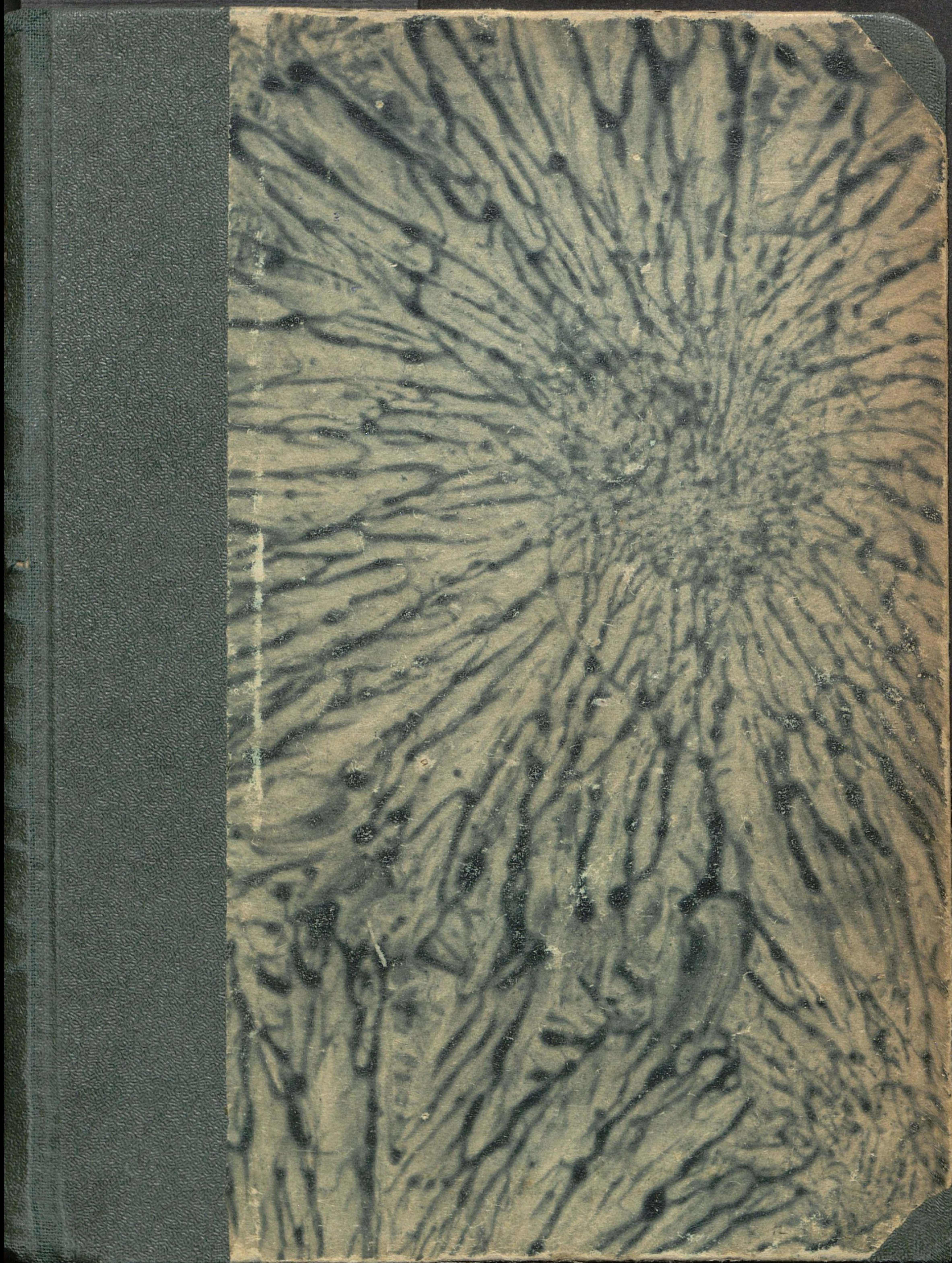
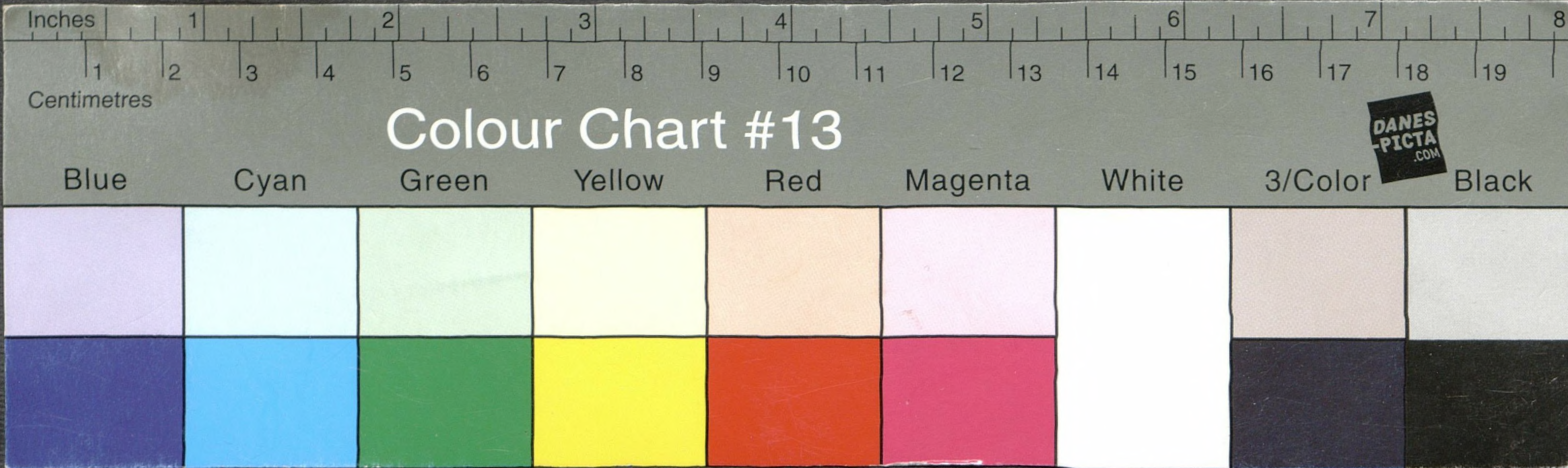
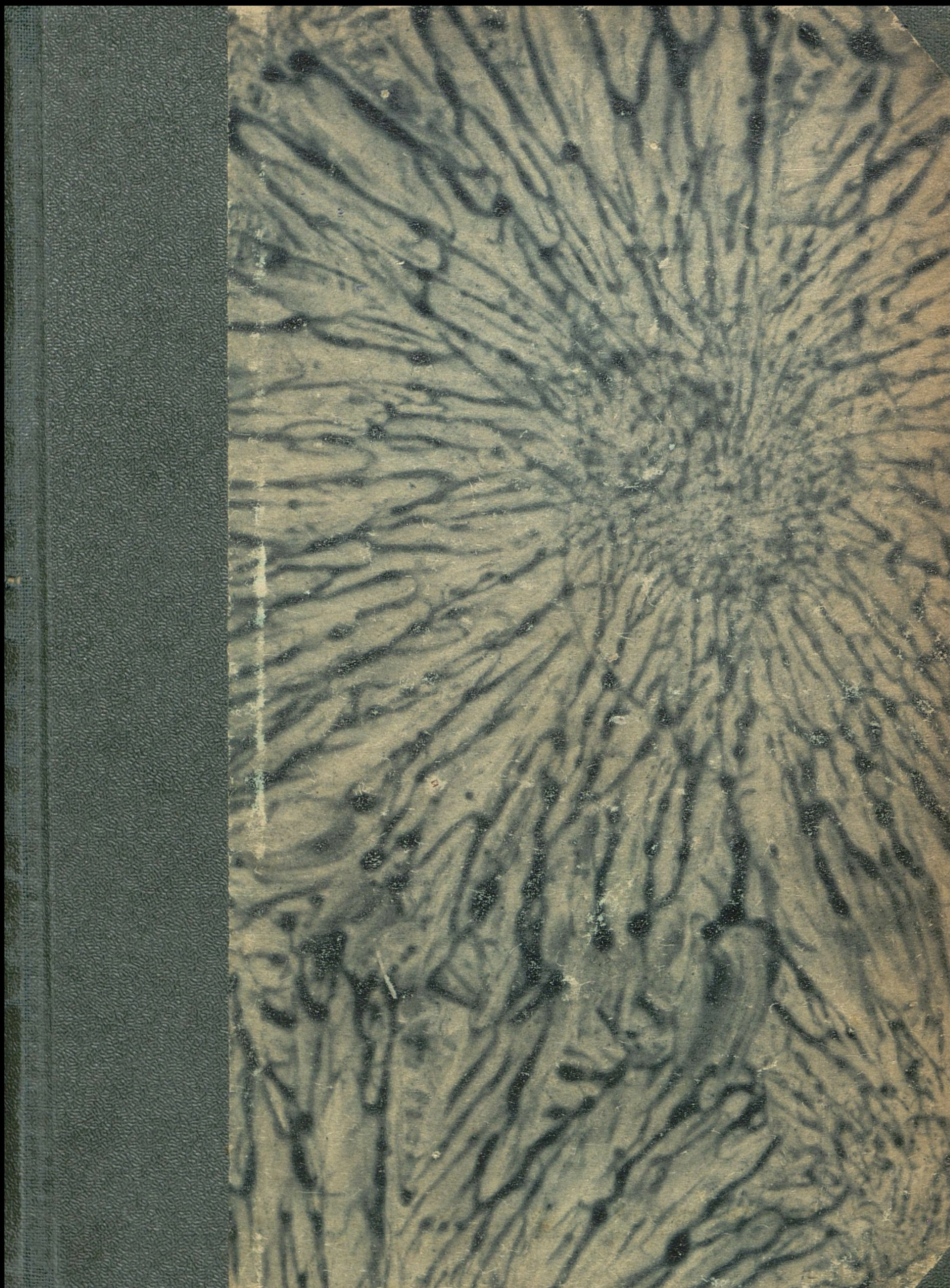






BIBLIOTEKA
GIMNAZJUM MĘSKIEGO
ZGROMADZENIA KUPCÓW
m. ŁODZI.

No 6669



Papiestwo i papieże średniowiecza

WIELKA BIBLIOTEKA HISTORYCZNA

WIELKA BIBLIOTEKA HISTORYCZNA

POD REDAKCJĄ

STEFANA POMARAŃSKIEGO I MARIANA H. SEREJSKIEGO

PAPIESTWO I PAPIEŻE
ŚRĘDNIOWIECZA

MIECZYŚŁAW ŻYWczyński

PAPIESTWO I PAPIEŻE
ŚREDNIO WIECZA



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO KSIĄŻEK SZKOLNYCH WE LWOWIE

9(90)

B.F.
ARYŃSKIEGO
WŁODZI

Orbitet do dr. Doboszy
21. X. 1980

Nr 6669/H.



TŁOCZONO
W DRUKARNI
B. POŁONIECKIEGO
WE LWOWIE W 1938 ROKU

38 050

I. PAPIESTWO W V W. (OD LEONA I)

Papiestwo do V w. — Leon I Wielki. — Monofizytyzm. — Sobór¹ w Chalcedonie (451). — Leon W. a barbarzyńcy. — Hunowie. — Wandalowie w Rzymie. — Leon Wielki i kultura antyczna. — Koniec cesarstwa zachodnio-rzymskiego. — Gelazy I (492—496).
Kludwig i Frankowie.

Na początku IV w. (edykt tolerancyjny cesarza Galeriusza 311 r. i tzw. „edykt“ mediolański cesarza Konstantyna W. 313 r.) Kościół zdobył prawną tolerancję w Imperium Rzymskim, stopniowo zaś zyskiwał coraz większą przewagę nad poganizmem, który z kolei staje się religią tolerowaną, a od czasów cesarza Teodozjusza I (379—395) nawet prześladowaną. W związku z tym i papież¹, jako namiestnicy Chrystusa i następcy św. Piotra — w myśl nauki Kościoła, mają coraz większe znaczenie nie tylko religijne, ale i polityczne. W V w. papiestwo staje się, zwłaszcza na Zachodzie, pierwszorzędną powagą moralną. Ujawniło się to przede wszystkim za rządów papieża **L e o n a I** (440—461).

Znany on był ludowi rzymskiemu jeszcze przed swoim wyborem na papieża. Był tylko diakonem, ale cieszył się dużą powagą. W chwili wyboru dokonanego przez kler i lud rzymski, jak to było wówczas w zwyczaju, Leon znajdował się w Galii, dokąd wyjechał w poselstwie. Wyświęcony na biskupa w prastarej bazylice lateraneńskiej, którą nazywano „matką wszystkich kościołów“, rozpoczął długie swe rządy w czasach niezwykle ciężkich dla Kościoła. Rzym

¹ Wyraz papież pochodzi z języka greckiego (páppas) i dosłownie znaczy ojciec, po łacinie mówi się: papa. Tytuł ten w zastosowaniu do biskupa rzymskiego spotykamy po raz pierwszy w napisie, mówiącym o papieżu Marcelim (zmarłym w r. 304). Pierwotnie wszystkich ważniejszych biskupów nazywano papieżami, dopiero od czasów Grzegorza VII (1073—1085) tytułu tego używają jedynie biskupi rzymscy.

znajdował się wówczas pod władzą cesarza Walentyniana III, rezydującego w Rawennie, a rządzącego zachodnią częścią imperium rzymskiego („cesarz zachodni“), wschodnią bowiem rządził z Konstantynopola Teodozjusz II („cesarz wschodni“). Rządy jednak Walentyniana miały charakter tylko teoretyczny, gdyż Hiszpanię, Galię i Afrykę północną zalewali już Germanie, w samej zaś Italii, poza Rawenną i jej okolicą, nikt go prawie nie słuchał. Słaby był jeszcze i Kościół. Mimo kilkuwiekowego istnienia teologia chrześcijańska stale natrafiała na zagadnienia, których błędne rozwiązanie mogło wypaczyć całą istotę chrześcijaństwa. Wysuwali je zwłaszcza ludzie wykształceni na subtelnej dialektyce greckiej, ale często nie wnikający należycie w ducha nauki Kościoła. Wiara w to, że św. Piotrowi i jego następcom, biskupom rzymskim, Chrystus powierzył rządy w Kościele, nie wszędzie skryształizowała się należycie. Zwłaszcza na Wschodzie podawano ją czasem w wątpliwość, a niektórzy z ambitnych patriarchów konstantynopolitańskich dążyli do tego, by uznawano ich jeśli nie za wyższych godnością od papieży, to przynajmniej równych tym ostatnim. Leon I dorósł do swego zadania. Był przede wszystkim subtelnym, przenikliwym teologiem. W najbardziej zawikłanych wątpliwościach teologicznych określał nie tylko to, co nie było zgodne z duchem Kościoła, ale i wykladał po mistrzowsku prawdy wiary.

Ta zaleta papieża nigdy może jaśniej nie wystąpiła, jak w sporze tzw. monofizyckim. Oto Eutyches, przełożony jednego z klasztorów w Konstantynopolu, począł głosić naukę, że w Chrystusie natura boska i ludzka tak się zmieszały ze sobą, natura ludzka tak się rozplynęła niejako w naturze boskiej, że została w nim właściwie jedna tylko natura. W ten sposób według nauki monofizycznej Chrystus przestawał być Bogiem i człowiekiem, lecz wbrew nauce ewangelii miał być tylko Bogiem. Patriarcha konstantynopolitański Flawian potępił te fantazje Eutychesa, a papież Leon I wysłał do patriarchy list tzw. *tomos*,

w którym naukę katolicką wyłożył niezwykle jasno i przekonująco. Ale Eutyches nie dał za wygraną, miał za sobą mnichów, których klasztory na wschodzie liczyły się na setki, miał też za sobą potężnego patriarchę aleksandryjskiego, Dioskura. Gdy dla załagodzenia wreszcie całej sprawy, cesarz konstantynopolitański zwołał synod do E f e z u (w Azji Mniejszej) monofizyci znaleźli się tu w ogromnej przewadze. Przewodnictwo objął Dioskur, legatowi papieskiemu dano drugie miejsce. Gdy przyszło do decyzji, monofizyci dopuścili się niesłychanych gwałtów. Opornych biskupów szarpali i bili żołnierze oraz mnisi. Legaci papiescy nie chcieli brać udziału w takim synodzie, jeden z nich uciekł z wiadomością o wszystkim do papieża, do tego ostatniego apelowali i pokrzywdzeni biskupi.

Jakoż papież potępił to „zbójectwo efeskie“ i zażądał od cesarza zwołania soboru powszechnego. Zwołano go niezadługo, w r. 451 w C h a l c e d o n i e (pod Konstantynopolem). Na drugim posiedzeniu odczytano list papieski wykładający jasno naukę katolicką. Pismo papieskie wywołało entuzjazm obecnych. „Oto jest wiara ojców! — wołano — przez Leona przemówił św. Piotr“. Sobór potępił monofizytów, a powaga papieża nowym zajaśniała blaskiem. Wprawdzie monofizyci nie poddali się i długo jeszcze Wschód grecki był zamacony ich wystąpieniami, bądź co bądź nauka kościelna była już urzędowo określona. Ale nie we wszystkim sobór chalcedoński zadowolił papieża Leona I, bo w nieobecności legatów papieskich sobór ten uchwalił tzw. kanon 28, na mocy którego dawano w Kościele patriarsze konstantynopolitańskiemu miejsce zaraz po papieżu i nie tylko miejsce, ale i znaczenie prawie równe papieskiemu. Teologowie wschodni wychodzili z tego m. i. założenia, że skoro Konstantynopol stał się na równi z Rzymem stolicą imperium rzymskiego, to i biskup konstantynopolitański winien mieć stanowisko równorzędne z papieskim. Papież jednak był zdania, że pogląd ten nie ma żadnego uzasadnienia w piśmie św. i tradycji kościelnej.

Toteż, zatwierdzając uchwały tego soboru, odrzucił kanon 28. Tkwiła tu zapowiedź przyszłych sporów Kościoła zachodniego ze wschodnim, a ambicje patriarchów konstantynopolitańskich już przedtem ujawniane, na tym soborze zaś wyraźnie podkreślone, miały z czasem doprowadzić do trwałego rozłamu w Kościele.

Z podobną energią występował Leon I w innych sprawach kościelnych. Zwalczał heretyków, poskramiał ambitnych biskupów, którzy chcieli osłabić swą zależność od Rzymu.

Ale i w sprawach politycznych musiał zabrać swój ważki głos. Leon I był biskupem Rzymu, a choć miasto to już dawno utraciło pierwszorzędne znaczenie w Imperium, to jednak blaskiem swej świetnej tradycji, swymi bogactwami nęciło barbarzyńców, których oddziały przemierzały wówczas Europę, okres to przecież wielkiej wędrówki ludów. Jakby jakaś Nemezis¹ dziejowa zaciążyła w V w. nad Rzymem. W wiekach dawnych Germanie i w ogóle barbarzyńcy wchodzili do wiecznego miasta głównie jako słudzy, jako niewolnicy, co najwyżej jako najemni żołnierze w służbie imperium. Teraz przeciwnie, przychodzili jako panowie, jako ciemężyciele. Pani świata, Roma, stawała się ich sługą. Już w r. 410 Alaryk, wódz Wizygotów rabował Rzym przez 3 dni, oszczędzając tylko świątynie. Za Leona I miały się podobne wypadki powtórzyć.

Wiosną 452 r. przeszedł przez Italię okrzyk przerażenia. Po bitwie koło Troyes w Galii, Hunowie powstrzymani przez wodza rzymskiego Aecjusza, szli teraz do Italii. Wiedzano o nich, że są gorsi niż Germanie, że w dzikości swej przekraczają wszelką miarę; mówiono o ich niesamowitym wyglądzie, że dzieciom swym kaleczą twarze, by potem bardziej dziko wyglądały, głoszono, że nie znają ognia a więc i potraw gotowanych, lecz żywią się korzonkami roślin i mięsem surowym, na grzbiecie końskim pod siedzeniem

rozgrzanym, a co gorsza, było przekonanie, że są wiaro-
łomni, kłamliwi i obłudni, że nie krępują się żadną religią,
lecz dyszą tylko żądzą krwi i rabunku.

Wódz ich, Attyla był postrachem wszystkich krajów,
szerzył grozę wśród wszystkich narodów, nic dziwnego, że
zwano go później *biczem bożym*. Do Italii wszedł prawie bez
oporu. Dwór cesarski uciekł z Rawenny do Rzymu, doradcy
podsuwali cesarzowi myśl, by w ogóle porzucił Italię. Rzy-
mianie chcieli jednak wstrzymać strasznego wodza. W tym
celu wysłano na jego spotkanie posłów do Mantui, dwóch
senatorów i samego papieża, Leona. I stał się fakt niespo-
dziewany. Kronikarz *P r o s p e r z A k w i t a n i i* podaje,
że obecnością papieża król Hunów tak się ucieszył, iż po-
wstrzymał się od wojny i obiecawszy zawarcie pokoju od-
szedł za rzekę Dunaj. To nagłe cofnięcie się Hunów było
tak niezwykle, że związała się z nim zaraz legenda, której
dał w XVI w. wyraz w słynnym fresku zdobiącym pałac
watykański, *R a f a e l* (stanze Rafaela). Oto w chwili per-
traktacji mieli się ukazać nad głową papieża dwaj aposto-
łowie z mieczami w ręku i pogrozić Attyli. Fakt ustąpienia
Attyli i dziś nie jest zupełnie jasny, niektórzy historycy
przypuszczają, że obiecano mu płacenie rocznego trybutu
czyli pewnej sumy pieniężnej, a cofnąć się musiał, bo woj-
sko jego było wyczerpane, a nadto papież miał mu przypo-
mnieć los Alaryka, który po targnięciu się na święte miasto
Rzym wkrótce umarł.

W 3 lata później Rzym znowu został zagrożony, tym ra-
zem przez Genzeryka, króla Wandalów, którzy przybyli tu
na okrętach z Afryki. W imieniu miasta zaczął z nimi per-
traktacje papież Leon. Uzyskał niewiele, bo tylko zaręcze-
nie, że Wandalowie wstrzymają się od podpalań, znęcań
i mordów. Nie robili tego istotnie, ale za to łupili Rzym
przez 14 dni jak najdokładniej, zabrali nawet połowę dachu
ze świątyni Jowisza na Kapitolu, bo była z pozłacanego spi-
żu. Papieżowi udało się zatem tylko ocalić życie wielu
mieszkańców Rzymu. Mimo to, w miarę jak malała w tym

mieście powaga cesarza zachodnio-rzymskiego, wzrastała za to powaga polityczna głowy Kościoła. Leon I przecież występował w imieniu Rzymu i był tegoż niemal jedynym urzędowym przedstawicielem i wobec Hunów i wobec Wandalów. Dlatego to rządy Leona I mają w dziejach papieństwa znaczenie ogromnie doniosłe, stały się też wzorem postępowania dla papieży następnych.

Warto też dodać, że wśród coraz większego upadku kultury antycznej, gdy niektórzy pisarze chrześcijańscy na Zachodzie (jak np. Sulpicjusz Severus, zmarły ok. r. 420) nie kryli swego lekceważenia dla poprawnej, klasycznej łaciny, Leon I pisał swe listy i mowy łaciną czystą, dokładną, staranną. Więcej nawet, ten wielki teolog i humanista, równie jak jego wielki imiennik w XIX w., Leon XIII, znajdował czas na pisanie wierszy. Wśród największych przeciwności potrafił zachować niezmaconą niczym pogodę ducha.

Już za czasów Leona I władza cesarzy zachodnio-rzymskich jest tylko cieniem tego, czym była dawniej. Cesarze ci są właściwie igraszką w ręku swych oficerów, zwykle pochodzenia germańskiego, aż wreszcie w r. 476 zbuntowany wódz germański O d o a k e r odbiera władzę i insygnia cesarzowi Romulusowi „Augustulusowi“. Czternastoletni Romulus opuścił Rzym, ale jego następcą na tronie imperium zachodniego nikt już nie został. Żył jeszcze jeden, co prawda, cesarz zachodnio-rzymski, Juliusz Nepos, który uciekł z Rzymu poprzednio, gdy jednak został (w r. 480) zamordowany, jedynym władcą całego państwa rzymskiego stał się cesarz wschodni. Jeśli chodzi o zachodnią część imperium była to jednak władza tylko teoretyczna, gdyż faktycznie rządził on tylko na wschodzie, na całym zaś niemal zachodzie władali wodzowie germańscy. W Rzymie rządził Odoaker, po nim zaś jego zwycięzca, król Ostrogotów, Teodoryk (493—526), wyznający religię ariańską¹.

¹ Twórcą jej był kapłan Ariusz w IV w. Arianie odrzucali wiarę w bóstwo P. Jezusa.

Ten ostatni dał Rzymowi długi okres pokoju, starając się przez rozsądną i tolerancyjną politykę zjednać sobie mieszkańców Italii. To postępowanie zmienił dopiero na kilka lat przed śmiercią. Coraz gorsze za to były stosunki Rzymu ze Wschodem. W r. 484 patriarcha konstantynopolitański *Akacjusz* zerwał wszelkie stosunki z papieżem, wywołując w ten sposób pierwszą schizmę (oderwanie od jedności) kościelną, zakończoną dopiero w trzydzieści pięć lat później.

Nad jej usunięciem pracował bezskutecznie *Gelazy I*, najwybitniejszy po Leonie I papież w V w. Przecistawiając się dążeniom teologów wschodnich, przedstawił on obszernie w swych pismach naukę Kościoła o *prymacie* biskupów rzymskich tj. o ich władzy nad wszystkimi biskupami katolickimi, a nadto, ponieważ cesarze wschodni zwykle popierali pretensje swych patriarchów, omówił zagadnienie stosunku władzy papieskiej do władzy świeckiej. Zdaniem Gelazego, obydwie te władze zostały ustanowione przez Boga, świecka ma się opiekować dobrami doczesnymi człowieka, duchowa ma go prowadzić do Boga. Ta ostatnia jest ważniejsza; w rzeczach duchownych władza świecka winna jej ulegać i pomagać. Toteż cesarze mają obowiązek zwalczania herezji ze względu na własne zbawienie i na dobro państwa. Gelazy I poszedł tedy znacznie dalej w swej nauce niż Leon I, gdyż nie tylko podkreślił z naciskiem prymat papieski, lecz nadto przeciwstawił władzę papieską władzy świeckiej. Następni papieże i teologowie rzymscy obficie czerpali z pism Gelazego, gdy chodziło o wyjaśnienie stosunku Kościoła do państwa.

Przeciw germańskim najeźdźcom z północy i przeciw uciążliwej pod względem religijnym a bezskutecznej zwykle pod względem politycznym opiece cesarzy wschodnich, papieże potrzebowali jednak jakiejś przeciwwagi politycznej, jakiegoś państwa, na którym mogliby się oprzeć. Tym czynnikiem, choć nie od razu, stali się Frankowie, których król, *Klodwig*, przyjął chrzest z rąk *Remigiusza*, biskupa

z Reims, ok. r. 496. Wypadek ten miał o tyle w dziejach papieżstwa i Kościoła wielkie znaczenie, że inni władcy germańscy byli przeważnie arianami lub poganami. Nawrócenie Kłodwiga usposobiło do niego życzliwie całą katolicką ludność Galii i ułatwiło w ten sposób opanowanie tego kraju. Frankońska Galia stała się pierwszorzędnym czynnikiem dziejowym a zarazem ważną podporą Stolicy Apostolskiej.

II. GRZEGORZ I. WIELKI I PAPIEŻE VII W.

Longobardowie w Italii. — Grzegorz I (590—604). — Stosunki z Bizancjum. — Władza świecka papieża. — Stosunek do kultury. — Osłabienie powagi papieskiej.

W r. 568 wkroczyli do Italii nowi przybysze z północy, Longobardowie. Słabe siły wojskowe bizantyńskie nie mogły ich powstrzymać¹, ludność półwyspu zaś przyjęła nowy najazd dość obojętnie. „Nie posiadali wtenczas dzielności Rzymianie — pisze kronikarz, diakon Paweł (żyjący w VII wieku) — aby mogli się bronić, ponieważ i zaraza... i głód pustoszy całą Italię“. Najeźdźcy opanowali całą jej część północną z wyjątkiem Rawenny, w której rezydował przedstawiciel cesarza wschodniego, zwany egzarchą, oraz paru innych miast. Z wyznania byli w większości arianami, reszta pozostała pogańską. W okrucieństwie przewyższali bodaj inne ludy germańskie. Rzym zapełnił się uciekającymi z okolic, do których zbliżali się Longobardowie. Próżno papież Pelagiusz II (578—90) prosił cesarza o pomoc przeciwko „perfidnym wrogom“, którzy łamią — jak mówił — własne przysięgi, a tyle już nieszczęść sprowadzili, że nikt nie potrafi ich opisać. Nadaremna też była prośba skierowana do Franków, gdyż ci byli wówczas podzieleni na kilka państw, zwalczających się nawzajem. Wśród takich okoliczności umarł wskutek zarazy Pelagiusz, a na jego miejsce „wybrał wszystek lud diakona Grzegorza“. Pochodził on ze znakomitej i zamożnej rodziny, był wysoko — jak na swój czas — wykształcony. Przez pewien czas sprawował urząd prefekta Rzymu², ale potem sprzedał swe dobra, założył kilka klasztorów i sam do jednego z nich

¹ Cesarz wschodni zdobył Italię ostatecznie w r. 555.

² Praefectus urbi — czuwał nad porządkiem i spokojem w Rzymie.

wstąpił. Przez 7 lat był nadto posłem papieskim w Konstantynopolu.

Grzegorz I (590—604) miał zatem duże doświadczenie życiowe, słynął też z głębokiej pobożności. Objął rządy w momencie wysoce krytycznym. Rzym trapiła często zaraza i głód, z Longobardami trzeba było zawrzeć układ, na mocy którego stolica papieży musiała im opłacać trybut. Papież ten rozwinął jednak ogromnie ożywioną działalność. Uporządkował zarząd majątkami Kościoła Rzymskiego czyli tzw. *patrimonium S. Petri*, nawiązał żywe stosunki z królami Wizygotów, Franków i Longobardów oraz z biskupami na Zachodzie, przyczynił się w wysokim stopniu do nawrócenia anglosaskiej Brytanii. Do tego kraju chrześcijaństwo docierało bodaj już od II w., w IV w. Anglia ma już paru biskupów, ale dopiero od Grzegorza I zaczyna się szybki rozwój chrześcijaństwa w krajach brytyjskich. O nawróceniu tego kraju Grzegorz myślał będąc jeszcze diakonem, a uwagę na to zwróciło mu spotkanie razu pewnego na rynku niewolników brytyjskich. Ich jasne, piękne twarze wywołały jego okrzyk, że tak muszą wyglądać aniołowie¹ w niebie. Chciał też zaraz jechać w celu nawracania tego kraju, ale lud rzymski stanowczo się temu sprzeciwił. Jako misjonasze zostali tam wysłani zakonnicy ze św. Augustynem² na czele.

Zrażeni przeciwnościami, już się chcieli wrócić do Rzymu, lecz Grzegorz I ich powstrzymał. Dawał im nadto rady jak mają postępować, m. i. pouczał, aby nie burzyli świątyń, lecz po usunięciu bałwanów zamieniali je na kościoły chrześcijańskie i w ogóle usuwali obyczaje pogańskie roztropnie i powoli. „Albowiem jest rzeczą niewątpliwą — mówił, — że umysłem pierwotnym nie można razem wszystkiego odebrać, ponieważ ten, który usiłuje wstąpić na najwyższe miejsce, za pomocą stopni i kroków się wznosi, nie

¹ Angli — angeli, wyrazy podobne.

² Nie należy go mieszać ze sławnym ojcem Kościoła, św. Augustynem, biskupem Hippony w Afryce, zmarłym w r. 430.

zaś skokami“¹. Chrystianizacja Anglii powiodła się znakomicie i papieństwo zyskało nową podporę na Zachodzie.

Mniej szczęścia miał Grzegorz I w stosunku do Wschodu. Choć był zawsze pełen uległości pod względem politycznym wobec cesarzy, ci jednak, dążąc do odzyskania dawnych wpływów w Italii, chcieli uczynić papieży uległymi we wszystkim. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z patriarchami konstantynopolitańskimi, którzy zaczęli używać tytułu patriarchów „powszechnych“. Ani Pelagiusz II ani Grzegorz I uznać tego ostatniego tytułu nie chcieli, a Grzegorz na znak protestu przyjął nawet miano: „s ł u g a s ł u g b o ż y c h“ (*servus servorum Dei*), używane i później przez papieży.

Za to w Rzymie papież ten staje się jeszcze bardziej niezależny od cesarza niż jego poprzednicy. Wobec nędzy i niebezpieczeństwa miasta w okresie grasowania w nim zarazy Grzegorz rozwija ogromnie żywą działalność dobroczynną, stara się o dowóz zboża dla miasta, opiekuje się biednymi, w imieniu Rzymu występuje nie cesarski praefectus urbi, lecz papież. Co więcej, Grzegorz rządzi miastem przez swoich duchownych, wydaje rozkazy oficerom i opłaca wojsko. W ten sposób spełnia właściwie funkcje państwowe i kładzie podwaliny pod przyszłe całkowite uniezależnienie się od cesarza, a tym samym pod władzę świecką papieństwa.

Ten wielki papież-polityk jest zarazem bardzo płodnym pisarzem. Zostawia po sobie szereg dzieł, a m. i. około 850 listów, ciekawych jako źródło historyczne. Tej głębi umysłu ani takiej kultury umysłowej, jaka cechowała Leona I, Grzegorz nie posiadał. Nie znał nawet, jak się zdaje, języka greckiego i w ogóle do kultury antycznej odnosił się dość niechętnie. Przy całej swojej wielkiej, posuniętej aż do mistycyzmu pobożności był człowiekiem przede wszystkim p r a k t y c z n y m, samo życie zmuszało go zresztą do te-

¹ Przekład K. Dobrowolskiego w Tekstach źródłowych do nauki historii w szkole średniej, zeszyt 13 str. 9.



Ryc. 1. Papież Grzegorz I Wielki i jego pisarz. Miniatura z 1-ej poł. X wieku. Na ramieniu papieża gołąbek — symbol Ducha św. Pisarz podpatrujący ma w ręku tabliczkę do pisania i rylec, tzw. stilus (stąd styl)

go. Jego słowa cechuje często pesymizm, choć tego pesymizmu nie wi-
dać w jego czynach. Obok tego, i on — jak Leon I — jest niezwykle
wrażliwy na piękno. Le-
genda przesadziła wpra-
wdzie, czyniąc go twór-
cą śpiewu tzw. grego-
riańskiego (używanego
do dziś w kościele) bo
istniał już, zdaje się,
przed nim, bądź co bądź
i pod tym względem za-
sługi położył znaczne,
popierając ten śpiew.
A w dziełach Grzegorza
często ukazuje się czytel-
nikowi jego bujna, pełna
poezji po prostu, choć
częściej smutna a nawet
mroczna fantazja. Na ca-
łe życie duchowe śred-

niowiecza wywarł ogromny wpływ a władzę polityczną pa-
piestwa podniósł tak wysoko jak nikt przed nim.

Władza ta słabnie po śmierci Grzegorza I. Jego następcy
mają aż do końca VII w. dużo kłopotów ze sprawą tzw.
m o n o t e l e t ó w (uznawali jedną wolę w Chrystusie, a nie
dwie tj. boską i ludzką — jak Kościół). Dopiero sobór pow-
szechny w Konstantynopolu (680—81) potępił monoteletyzm
jako herezję. Podupada i znaczenie polityczne papiestwa.
Wybrany wbrew woli cesarza M a r c i n I (649 r.) zostaje
ogłoszony przez senat bizantyński zdrajcą państwa i ska-
zany na śmierć. Egzarcha raweński porywa go z kościoła
i pod strażą uprowadza do Konstantynopola. Cesarz zmie-

nił karę śmierci na dożywotnie wygnanie i Marcin, brutalnie traktowany, umiera na Chersoniezie (Krym) w r. 657. Podobny krok chciano powtórzyć i później (w r. 692), z papieżem Sergiuszem I, za to, że nie chciał uznać uchwał synodu tzw. trullańskiego¹, które m. i. równały władzę patriarchy konstantynopolitańskiego z papieską. Tym razem wysłannik cesarski spotkał się z wroгим nastrojem ludu i sam tylko dzięki obronie ze strony papieża uniknął śmierci. Bądź co bądź, konflikt między Rzymem a Konstantynopolem pogłębiał się nieustannie a przed papieżami stawała coraz silniej konieczność uniezależnienia się od czynników świeckich także pod względem politycznym.

¹ Nazwa jednej z sal w pałacu cesarskim w Konstantynopolu.

III. PAŃSTWO KOŚCIELNE

Niebezpieczeństwo ze strony Bizancjum. — Niebezpieczeństwo ze strony Longobardów. — św. Bonifacy. — Frankowie. — Pepin Krótki królem Franków. — Darowizna Pepina. — Państwo kościelne. — „Darowizna Konstantyna“.

Od VII w. groźnym wrogiem państwa bizantyńskiego stają się Arabowie, których zjednoczył i pchnął ku ekspansji w VII w. Mahomet. Aby ich, jak się zdaje, zjednać sobie, cesarz Leon III wydał w r. 726 edykt nakazujący usunięcie ze świątyń chrześcijańskich wszystkich obrazów świętych, męczenników i aniołów¹, zapoczątkował zatem tzw. obrazoburstwo. Przeciw tego rodzaju zarządzeniom powstała silna reakcja, a niektórzy papieże wyklęli nawet „obrazoburców“. To jeszcze więcej pogłębiło niechęć Rzymu do Bizancjum. W dodatku cesarze próbują powiększyć ilość podatków płynących z Italii, a Leon III, chcąc ukarać papieża Grzegorza III (731—41) za jego stanowisko przeciwo obrazoburcze, wyjmuje spod władzy patriarchalnej Rzymu² południową Italię, Sycylię oraz Ilirję i poddaje je „ekumenicznemu“ (tj. powszechnemu) patriarchsze konstantynopolitańskiemu. Godzi to już prawie w dogmatyczne podstawy prymatu papieskiego. Papież ma wprawdzie sprzymierzeńców w ludzie rzymskim i Longobardach, bo i ci nie życzą sobie zbytnio rozrostu potęgi cesarskiej w Italii, ale lud jest sprzymierzeńcem bardzo słabym, a Longobardowie nawet niebezpiecznym.

Longobardowie zaczynają się nawracać na katolicyzm już za Grzegorza I, na początku w. VIII wszyscy są katolikami, a równocześnie romanizują się coraz więcej, przyjmując obyczaje i język ludności podbitej tj. łacinę. Władcy

¹ Mahometanie odrzucają cześć obrazów i nie pozwalają na ich umieszczanie w swych świątyniach.

² Biskup rzymski był zarazem patriarchą Zachodu.

lombardzcy zaś coraz wyraźniej dążą do zjednoczenia całej Italii pod swym berłem i usunięcia cesarza od wszelkiej władzy nad nią. Taką politykę uprawia zdecydowanie energiczny i przebiegły Liutprand (713—744). Pozornie jest on przyjacielem papiestwa, nazywa się monarchą „chrześcijańskim i katolickim“, ale korzystając z trudności papieża w walkach z obrazoburstwem pragnie go od siebie uzależnić i zagarnąć Rzym. Zdobycie Rzymu, dawnej stolicy cesarzy, byłoby ogromnym sukcesem nie tyle materialnym ile raczej moralnym dla Liutpranda, uzależnienie zaś biskupa rzymskiego podwajałoby jeszcze ten sukces, bo władca Longobardów zdaje sobie sprawę, że „papież Rzymu jest czczony w całym świecie jako głowa Kościoła i duchowieństwa“. Zrobić swym poddanym papieża to wywierać przez niego wpływ na cały Zachód europejski, a częściowo i na Bizancjum. Otwarcie o zdobycie Rzymu Liutprand się nie pokusił, nie chciał się narażać na walkę i z papieżem i z cesarzem oraz zrażać sobie swych katolickich poddanych, ale dwa razy Longobardowie byli już pod samym Rzymem, gotowi doń wkroczyć, a odwołani dopiero w ostatniej chwili. Niepopierani, a nawet zwalczani przez cesarzy, papieżę porozumiewają się w sprawach politycznych z Liutprandem na własną rękę. W r. 742 papież Zachariasz (741—52) zawarł, bez oglądania się na Bizancjum, 20-letni rozejm z Longobardami. Fakt ten ma doniosłe znaczenie w dziejach władzy świeckiej papieży, gdyż papież wystąpił tu jako niezależny jak gdyby władca, działający w imieniu Rzymu na własną rękę, choć przecie w teorii był cesarskim poddanym. Wprawdzie wkrótce potem Liutprand umarł, ale drugi z kolei jego syn, Aistulf (749—756) prowadzi dalej i z większą jeszcze energią politykę ojca. Po zdobyciu przez Aistulfa Rawenny (751) kończą się w Italii ostatecznie rządy egzarchów, Rzym lada moment może się stać zdobyczą Longobardów. Wytworzyła się taka sytuacja, że papiestwo znalazło się między dwoma wrogami, jeden to bliskie schizmy i niechętnie prymatowi papieża Bizancjum,

drugi zaś, to chcący sprowadzić rolę papieża do roli wykonawcy swych zleceń król longobardzki. Postawione w obliczu niebezpieczeństwa papieństwo musiało znaleźć takiego sprzymierzeńca politycznego, z którego pomocą mogłoby ocalić swą niezależność faktyczną. Tym sprzymierzeńcem stali się Frankowie.

Państwo Franków znajdowało się od połowy w. VI w stanie rozbicia na trzy walczące ze sobą państwa. W VII w. władają nimi królowie często młodociani a zwykle niedołążni, wyręczający się w rządach przez tzw. „mistrzów pałacowych“ (major domus). Jeden z takich maiores domus Karol, zwany Martel, ocalił państwo przed najazdem Arabów z Hiszpanii w r. 732. Frankowie stali się teraz potęgą równą potędze Longobardów. Syn Karola Pepin Krótki postanowił już zdobyć dla siebie koronę królewską. W państwie Franków rozwijał wtedy wielce owocną działalność misyjną wśród pogan na wschodzie wielki apostoł Winfrid, znany więcej pod swym imieniem rzymskim jako Bonifacy. Był z pochodzenia Anglosasem, a więc członkiem tego narodu, do którego nawrócenia papieństwo ogromnie się przyczyniło i który też wskutek tego był silnie przywiązany do Stolicy Apostolskiej. Nic dziwnego, że św. Bonifacy pozostaje w stałych stosunkach z Rzymem, tu zostaje wyświęcony na biskupa, papież mianuje go później arcybiskupem, a nadto zwierzchnikiem duchownym całej *Germanii* (na wschód od Renu 738 r.). Biskup, który szerząc chrześcijaństwo we wschodniej połaci państwa Franków, utrwał tym samym ich panowanie, musiał się cieszyć też i ich uznaniem. Toteż św. Bonifacy reformuje nadto kościół frankoński i silniej łączy go z Rzymem, a wszędzie szerzy przywiązanie do papieństwa. Udziela się to przywiązanie i władcom frankońskim. Pepin Krótki np. informuje się u papieża o zakres praw metropolitów¹.

¹ Metropolita jest to arcybiskup, zarządzający prowincją, złożoną z kilku diecezji.

Nic dziwnego tedy, że chcąc zagarnąć dla siebie koronę królewską, również zwrócił się o radę do papieża, którym był wtedy Zachariasz. Pytał mianowicie (w r. 750), kto powinien piastować godność królewską, czy ten kto ma tytuł, ale spędza czas na próżnowaniu, czy też ten, kto nie ma tytułu, ale ponosi wszelkie trudy rządzenia państwem. Papież odpowiedział, że królem winien być ten, kto ma władzę prawdziwą. Wobec tego Pepin kazał dotychczasowego króla, Childeryka III zamknąć w klasztorze, i przeprowadził swój wybór na króla. Decyzji papieża Pepin zawdzięczał, że w oczach Franków nie był uzurpatorem¹. Co więcej biskupi frankońscy ze św. Bonifacym na czele n a m a ś c i l i Pepinowi głowę olejem św. Był to zwyczaj starożydowski, stosowany w Europie tylko przez królów wizygockich i, zdaje się, anglosaskich, o tyle zaś ważny, że naśladowali go i inni władcy, uważani wskutek tego za „pomazańców bożych“. Objęcie władzy królewskiej przez Pepina zadzierzgnęło silnie przyjaźń Rzymu i Franków. Papież potrzebował ich pomocy, ale i oni nie mogli być obojętni wobec jego sytuacji. Dla Franków, w których państwie papież, jak widzieliśmy, miał znaczenie tak wielkie, było rzeczą ogromnie doniosłą, by nie dostał się on pod przemożny wpływ Longobardów. W Rzymie zdawano sobie z tego doskonale sprawę, toteż gdy król Aistulf zażądał od Rzymian podatku, co miało być wstępem do narzucenia wiecznemu miastu władzy longobardzkiej, papież S t e f a n II² zwrócił się w sekrecie do Pepina z prośbą, by go zaprosił do „Francji“. Pepin przysłał zaproszenie przez swych posłów, którzy mieli nadto towarzyszyć papieżowi do kraju Franków. Przez P a w i e³, stolicę Aistulfa, przez przełęcz św. Bernarda, zimą 754 r., jechał Stefan II do miejsca pobytu Pepina w P o n-

¹ Uzurpator — ten, kto nieprawnie przywłaszcza sobie władzę.

² Właściwie Stefan III, który rządził po Stefanie II (ten panował tylko 4 dni).

³ Na południe od Mediolanu, w pobliżu lewego brzegu rzeki Po.

t h i o n ¹. Król frankoński wyszedł na jego spotkanie i, witając się z nim, ukląkł, a potem prowadził za uzdę konia, na którym jechał papież. Nazajutrz z kolei papież klęknął przed królem i prosił o pomoc przeciw Longobardom (7. I. 754 r.). W parę miesięcy później Stefan II, który nie opuszczał przez ten czas Francji, odbył nowe spotkanie z Pepinem w Q u i e r c y ². Omówiono teraz po raz wtóry i potwierdzono wzajemne przymierze.

Pepin dawał „św. Piotrowi“ czyli papieżowi egzarchat raweński tj. Rawennę, Bolonię i okolicę oraz księstwo rzymskie czyli Rzym z okolicą, przyrzekł nadto zapewnić papieżowi spokojne ich posiadanie. W zamian za to papież namaścił olejem świętym Pepina i jego synów, oprócz tego zaś pod karą klątwy zakazał na przyszłość Frankom wybierania króla zpoza rodziny Pepina. Poza tym król frankoński otrzymał od papieża tytuł *patricius Romanorum*. Godność tę piastował dawniej egzarcha raweński, związany z nią był obowiązek obrony Rzymu. W całych tych układach nie liczonego się z prawami do Rzymu i Italii cesarza wschodniego, choć w teorii papież uważał się nadal za jego poddanego.

Próżno jednak i Pepin i papież interweniowali u króla Longobardów, Aistulfa, by wydał Stolicy Apostolskiej Rawennę i zrzekł się pretensji do Rzymu. Aistulf zgodził się wprowadzić na to wskutek wyprawy zbrojnej Pepina, ale słowa nie dotrzymał.

„Stary wróg rodzaju ludzkiego, diabeł, wkroczył do jego przewrotnego serca — pisał o Aistulfie papież — i to, co zostało potwierdzone węzłem przysięgi (tzn. swoje zobowiązanie), chciał uczynić bezskutecznym, nie pozwolił na oddanie św. Piotrowi i świętemu kościołowi rzymskiemu rzymskiej republiki ani jednej piędzi ziemi“. Co więcej, obległ nawet Rzym. Wobec tego Pepin po raz drugi najechał zbrojnie Lombardię i Aistulf został zmuszony do wy-

¹ Na wschód od Paryża, w pobliżu prawego wybrzeża rzeki Marny.

² Na północny wschód od Paryża, nad rzeką Oise.

dania papieżowi egzarchatu raweńskiego i księstwa rzymskiego. Ziemie te w r. 756 Pepin dał uroczyście św. Piotrowi. Zwano je *republica Romanorum*, w teorii były zależne od cesarza, faktycznie jednak stanowiły niezależne od nikogo (w pewnym stopniu tylko od Pepina) państwo kościelne¹. Fakt ten miał ogromne oznaczenie w dziejach papiestwa, bo dawał mu niezależność polityczną, swobodę wobec władzy świeckiej. Papież był nie tylko głową Kościoła, ale miał faktycznie i własne państwo, choć w teorii był nadal poddanym cesarskim.

W związku z tymi wypadkami pozostaje głośny dokument tzw. „*Darowizna Konstantyna*“ (*Donatio Constantini*). Jest to rzekomy akt Konstantyna Wielkiego, którym cesarz ten z IV w. daje papieżowi Sylwestrowi i jego następcom Rzym, Italię i cały Zachód. Całe średniowiecze wierzyło w prawdziwość tego dokumentu, dopiero w początkach czasów nowożytnych odkryto w nim liczne sprzeczności i wykazano, że jest fałszerstwem. Kiedy powstał, dokładnie nie wiadomo, ale prawdopodobnie około połowy VIII w. i najpewniej w Rzymie. Możliwe, że papież posługiwał się nim podczas swych pertraktacji z Pepinem. Opierał się, jak się wydaje, na legendzie, którą w Rzymie spisano i obficie rozszerzono. Jest on ciekawym wyrazem tych ambicji, które nurtowały w kołach rzymskich VIII w., a które zmierzały do wykazania, że już w IV w. cesarz zrzekł się swych praw do Rzymu i Italii.

¹ Zwano je też *patrimonium S. Petri*.

IV. IMPERIUM I SACERDOTIUM W IX I X W.

Papiestwo a Karol W. — Cesarz Lotariusz I. — Papież Mikołaj I (858—67). — Schizma wschodnia. — Czasy upadku papiestwa. — Otton I a Kościół Rzymski. — Papiestwo a Polska za Mieszka I. Papież Sylwester II (999—1003).

Od roku 756 zacieśniają się węzły łączące papiestwo z Frankami. W r. 774 syn Pepina, Karol Wielki, po pokonaniu Longobardów, potwierdził uroczyście papieżowi Hadrianowi I darowiznę swego ojca. Stosunek cesarza do Rzymu jest natomiast po dawnemu niechętny ze względu na kwestię obrazoburstwa, z powodu pretensji patriarchów konstantynopolitańskich oraz sporów o dobra i jurysdykcję w Italii południowej i Ilirii. W dodatku i w samym Rzymie papieże mają sporo kłopotów z burzliwymi mieszkańcami. W r. 799 przeciwnicy papieża L e o n a III napadli na niego i uwięzili go, zarzucając mu szereg występków. Leonowi udało się jednak uciec do króla frankońskiego, K a r o l a W i e l k i e g o, który aby zbadać sprawę słuszności zarzutów stawianych papieżowi, przyjechał do Rzymu. Jako głowa Kościoła, Leon III nie mógł być sądzony przez nikogo, tym bardziej przez władzę świecką, złożył zatem przysięgę oczyszczającą. W dwa dni później nastąpiło wydarzenie o niezmiernej doniosłości. Gdy Karol podczas mszy w noc Bożego Narodzenia 800 r.¹ modlił się, klęcząc w kościele św. Piotra, papież Leon III włożył mu koronę a lud, zgromadzony w świątyni, zawołał: „Karol August², ukoronowany przez Boga, wielki i pokojowy cesarz Rzymian, niech żyje i zwycięża“. Karol Wielki podobno nie był z tego zadowolony. Współczesny biograf cesarza, Einhard mó-

¹ Wówczas rok zaczynało od Bożego Narodzenia, dzień ten zatem był „noworoczny“. Według ówczesnej rachuby byłby to 25. XII. 801.

² Tytuł cesarzy rzymskich od czasów Oktawiana.

wi, że cesarz oświadczył, iż „nie byłby w tym dniu wchodził wcale do kościoła, gdyby był przeczuł zamiary papieża“. Powody tego niezadowolenia nie są dziś zbyt jasne. Karol myślał prawdopodobnie o ogłoszeniu się cesarzem, ale moment i sposób wybrany przez papieża uważał za nieodpowiedni, papież zaś działał tak prawdopodobnie dlatego, aby stworzyć fakt dokonany, aby siebie uczynić twórcą powstania czy też odnowienia cesarstwa za Zachodzie. Bądź co bądź powstanie w r. 800 cesarstwa zachodniego miało w dziejach papiestwa i cesarstwa znaczenie niezmiernie doniosłe. Przede wszystkim ustawały wszelkie prawa cesarza bizantyńskiego do Rzymu, a tym samym fakt stworzenia państwa kościelnego uległ ostatecznej legalizacji. Nowy cesarz rzymski stawał się opiekunem i obrońcą Kościoła, najwyższą władzą doczesną, tak jak papież był najwyższą władzą duchowną.

Panującym w Rzymie jednak pod względem politycznym miał być cesarz, a według zarządzenia wnuka Karola W., Lotariusza, każdy papież po swym wyborze a przed koronacją winien był wobec specjalnego wysłańca cesarskiego złożyć przysięgę na wierność cesarzowi (824 r.). To też, gdy w r. 844 został wybrany i konsekrowany bez porozumienia z cesarzem i złożenia mu przysięgi wierności pa-



Ryc. 2. Św. Piotr daje papieżowi paliusz (symbol władzy duchownej) a królowi Karolowi chorągiew (symbol władzy świeckiej). — Mozaika z VIII w.

pież S e r g i u s z II (844—47), Lotariusz natychmiast interweniował w Rzymie i zmusił Sergiusza do usprawiedliwienia się. Papieże niechętnie znosili jednak mieszanie się cesarzy w sprawy rzymskie, podkreślając, że władza rządzenia duszami, czyli papieska jest wyższa niż doczesna, cesarska.

Papież M i k o ł a j I (858—867) podkreślił nadto, że i monarchowie w sprawach sumienia są podlegli Stolicy Apostolskiej. Przekonaniu temu dał nawet wyraz, grożąc klątwą królowi lotaryńskiemu, Lotariuszowi II¹ za to, że wbrew prawu kościelnemu chciał się rozwieść z żoną. Podobnie też jak Sergiusz II, Mikołaj I głosił, że zadaniem papieży jest czuwanie nad zachowywaniem pokoju między monarchami chrześcijańskimi. W ten sposób teoria o wyższości władzy papieskiej nad cesarską robiła stałe postępy tym bardziej, że powaga cesarska w IX w. upadała coraz więcej wskutek podziału dawnego państwa Karola W.

Za to na wschodzie władza papieska doznała poważnego uszczerbku. W ogóle niechęć Bizancjum do Rzymu, zwłaszcza po koronacji Karola W. na cesarza, stale się powiększała, doszła zaś do szczytu za rządów patriarchy F o c j u s z a. Na tle tej niechęci Focjusz potrafił doprowadzić do synodu patriarchów i biskupów wschodnich w Konstantynopolu (867 r.) i tu uchwalono degradację papieża jako *heretyka*. *Wprawdzie sam Focjusz został wkrótce potem przez cesarza bizantyjskiego zdegradowany, ale w parę lat później wrócił do władzy i aż do końca swych rządów trwał w schizmie z Kościołem rzymskim.* W r. 886 znowu strącono Focjusza i nawiązano łączność z Rzymem, wzajemne jednak rozdrażnienie pozostało i w r. 1054 doprowadziło do schizmy trwającej aż po dziś dzień.

Tymczasem i samo papieństwo po śmierci Mikołaja I upada

¹ Syn cesarza Lotariusza I, którego państwo zostało podzielone na trzy części: Cesarzem i królem Italii był Ludwik II, królem Burgundii Karol, królem Lotaryngii Lotariusz II.

coraz więcej. Staje się ono igraszką w rękę potężnych rodów rzymskich, które robią papieżami często ludzi zupełnie niegodnych. Stolica Apostolska przestaje być czynnikiem powszechno-dziejowym, staje się przedmiotem targów i kłótni. W związku z tym następuje ogromne obniżenie się moralności wśród kleru i wiernych. Tych ostatnich nurtują obawy przyjścia antychrysta albo też nadzieje, że zjawi się nowy Karol Wielki, który dokona odnowienia cesarstwa i położy kres smutnej sytuacji Kościoła.

Reakcja przeciw istnjącemu stanowi rzeczy przyszła istotnie i to z dwóch źródeł. Przede wszystkim niosły ją niektóre synody i niektórzy biskupi poza Italią, w wyższym zaś jeszcze stopniu potężne opactwo w Cluny¹ i klasztory na jego wzór zakładane. Opactwo to powstało w r. 910, a jego twórca Wilhelm ks. akwitański uwolnił je od wszelkiej wobec władzy świeckiej zależności; wychowywało ono w surowej regule ludzi głęboko pobożnych i przejętych potrzebą reformy Kościoła. Oprócz tego reakcja przeciw upadkowi władzy papieskiej wyszła jeszcze z innego źródła.

Z Henrykiem I Ptasznikiem (919—936) objęła w Niemczech władzę dynastia saska, która potrafiła podnieść znaczenie w tym kraju godności królewskiej. Po Henryku został wybrany królem jego syn, Otton I (936—973), świetny wojownik i doskonały polityk. Wprawdzie czytać nauczył się dopiero na starość, ale miał szeroki horyzont myśli, nieugiętą stanowczość, żelazną wolę i ogromną ambicję. Równie energicznie łamał opór potężnych wasali, jak i zwyciężał Słowian czy Węgrów. Za wzór do naśladowania postawił sobie Karola Wielkiego i rzeczywiście stał się tym Karolem Wielkim dla państwa. Człowiek tego rodzaju nie mógł nie zwrócić uwagi na Italię, która — mimo upadku — swymi bogactwami, urokiem wspomnień, łatwością przyjmowania obcych, relikwiami świętych męczenników nęciła

¹ Na północ od Lyonu, w Burgundii.

i przedtem i później Germanów. Otton zajmuje północną Italię, a po pokonaniu w niej buntu, wybiera się tu w roku 961 po raz wtóry, wzywany przez papieża Jana XII (955—64) do Rzymu. Przed wejściem do Wiecznego Miasta Otton złożył przysięgę, że będzie pracował nad wyniesieniem Kościoła rzymskiego, że nie będzie występował przeciw następcy św. Piotra (tj. papieżowi), że nie będzie się mieszał do zarządu państwa kościelnego. W zamian za to Jan XII i Rzymianie przysięgli, że nie będą popierać wrogów cesarza. W dniu 2. II. 962 r. papież Jan XII ukoronował Ottona I na cesarza rzymskiego. Ale choć tak podobna do koronacji Karola Wielkiego, koronacja Ottona miała odmienne od tamtej znaczenie. Karol miał władzę nad całym prawie Zachodem, Otton tylko nad Niemcami i Italią (tu częściowo, podobnie zresztą jak i Karol), Karol miał za rywala cesarza bizantyńskiego, a poza tym miał do czynienia z niewyroblonymi jeszcze organizmami państwowymi, Otton mógł się mniej liczyć z Bizancjum, ale za to miał wokół siebie tworzące się państwa, które jego władzy cesarza-suwerena narodów i monarchów nie myślały uznawać. Stąd też dla cesarstwa Ottonowego utarła się później nazwa *Sacrum Romanum Imperium Nationis Theutonicae* (Das heilige römische Reich deutscher Nation) i w istocie było to tylko cesarstwo niemieckie. W pojęciu papieskim, nowy cesarz, tak jak i Karol Wielki, miał być obrońcą Kościoła i papieża, ale już od początku cechuje stosunek tych dwóch czynników do siebie wzajemna nieufność. Nawet tak słaby papież, jak Jan XII, nie zapomina o wielkich uprawnieniach władzy papieskiej w dziedzinie kościelnej i o jej wyższości w tych sprawach nad władzą świecką, bo tworząc *a r c y b i s k u p s t w o m a g d e b u r s k i e*, zaznaczył w swej bulli, że do Kościoła Rzymskiego należy zarząd sprawami chrześcijaństwa i że postąpił stosownie do „pokornych prośb” Ottona. Cesarz potwierdził mimo to prawa papieskie do posiadania państwa kościelnego, choć zarazem podkreślił i swoją zwierzchnią nad nim władzę. W przyszłości papież miał być

konsekrowany dopiero po uzyskaniu z g o d y c e s a r z a. Tych zastrzeżeń cesarskich papież nie mieli zamiaru zachowywać. Na razie jednak papieństwo ulega przewadze cesarzy, którzy osadzają na stolicy św. Piotra swoich kandydatów. Ale i ci, zostawszy papieżami, potrafią bronić interesów Kościoła. Tak np. było z naznaczonym przez cesarza J a n e m XIII (965—972).

Za jego czasów Polska przyjęła chrześcijaństwo i otrzymała własne biskupstwo. Przyczynił się do tego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, cesarz Otton I, a jednak biskupstwo polskie nie zostało uzależnione od metropolity magdeburskiego w Niemczech, lecz wprost poddane papieżowi. Zdaje się dziś nie ulegać wątpliwości, że związaniu Polski pod względem kościelnym z Niemcami sprzeciwił się papież Jan XIII, obawiając się zbytniego rozrostu władzy cesarza, a tym samym niebezpieczeństwa dla Kościoła. Tej polityki trzymali się już poprzednicy Jana XIII, stosować ją będą i jego następcy. W związku z tym postępowaniem Jana XIII wobec Polski pozostaje, prawdopodobnie, fakt poddania się księcia polskiego, Mieszka wraz z żoną i dziećmi „świętemu Piotrowi“ (dokument tzw. *Dagome iudex* od pierwszych słów); Polska zyskiwała w ten sposób opiekę Stolicy Apostolskiej, a za to miała, jak się zdaje, płacić papieżowi tzw. czynsz św. Piotra.

Następnych papieży osadzają na tronie również cesarze niemieccy, choć nie obywa się bez zaciętych nieraz walk z rzymskimi panami feudalnymi. Dla Polski szczególne znaczenie miał papież Sylwester II (999—1003), bo on to dał zgodę na utworzenie polskiej metropolii kościelnej w G n i e ź n i e, co też nastąpiło w r. 1000. Pierwszy ten papież Francuz słynął z głębokiej nauki tak, że miano go za czarnoksiężnika. Wybitny jak na te czasy teolog i filozof, zajmował się nadto gorliwie matematyką i astronomią. Dziś ta jego wiedza nie wydałaby się niezwykłą, ale taką była w oczach ludzi XI w., bo „papież filozof“ znał pisma Ptolemeusza, Arystotelesa i uczonych arabskich, wszystkie

prawdopodobnie tylko w przekładach łacińskich, obmyślał sposoby mierzenia powierzchni, budował z drzewa sfery niebieskie, służące do okazania położenia gwiazd. Słynął też jako badacz logiki i pod pewnym względem był inicjatorem wielkiego ruchu filozofii scholastycznej.

V. G R Z E G O R Z VII

Reforma w Kościele Rzymskim. — Grzegorz VII i jego program. — Reformy Grzegorza VII. — Wyklęcie cesarza Henryka IV. — Canossa. — Wznowienie walki Henryka IV z papieżem. — Ucieczka Grzegorza VII z Rzymu i jego śmierć. — Znaczenie Grzegorza VII. — Grzegorz VII i inni władcy europejscy. — Bolesław Śmiały królem Polski.

Po śmierci Sylwestra II znowu otwiera się smutny okres w dziejach papiestwa. Jest ono jakby między młotem a kowadłem. Z jednej strony chcą je uzależnić od siebie potężni panowie rzymscy, z drugiej cesarze. Toteż na tronie papieskim zasiadają to ludzie niegodni to znów jak najgodniejsi, po energicznych następują zupełnie bezwolni. Rozwija się jednak równocześnie z tym coraz silniejsza reakcja przeciw poniżeniu Stolicy Apostolskiej, ruch rozwinięty przez opactwo w Cluny zaczyna przynosić wyraźne już owoce. Od połowy XI w., od papieża *L e o n a IX* (1048—54) wszyscy papieże żyją niewątpliwie pod hasłem reformy. Wychodzą zarządzenia przeciwko małżeństwom księży i przeciw symonii¹, a papież *M i k o ł a j II* (1058—61) wydaje rozporządzenie (w r. 1059), na mocy którego papieża mają wybierać *k a r d y n a ł o w i e*², pozostali duchowni i lud dopiero potem mieli wyrażać swą zgodę, nowo obrany papież winien nadto uzyskać zgodę cesarza; oprócz tego Mikołaj II określił, że papież winien być wybierany spośród kleru rzymskiego i dopiero, gdyby w Rzymie nie było odpowiedniego kandydata, mógł być wybierany nie-Rzymianin. Zarządzenie to było poważnym krokiem naprzód w kierunku uniezależ-

¹ Nabywanie urzędów i godności duchownych za pieniądze i w ogóle za dobra doczesne.

² Wyraz: *cardinalis* oznaczał przed XI w. duchownego związanego stale z jakimś kościołem (od VIII w. z kościołem biskupim), od w. XI oznacza tylko biskupów z okolic Rzymu i księży związanych z katedrą rzymską.

5 nienia papieżstwa od czynników świeckich. Zupełną niezależność postawił sobie za cel rządów dopiero papież Grzegorz VII (1073—85).

Syn wieśniaka tokańskiego, od 7 roku życia wychowany w klasztorze, potem doradca papieży i legat ich do Francji i Niemiec, spędził kilka lat w opactwie w Cluny. Głęboko pobożny, przy tym ogromnie wytrwały, bolał niezmiernie nad poniżeniem Kościoła i papieżstwa. Już przed r. 1073 jako archidiakon rzymski doradza papieżom reformę życia duchownych. Lud rzymski obwołał go papieżem, a dopiero później kardynałowie — wbrew zarządzeniu Mikołaja II — zatwierdzili wybór już dokonany. Ideologię Grzegorza VII oddaje dość wiernie zachowany wśród kopii listów tego papieża dokument, podający 27 krótko wyrażonych twierdzeń, tzw. *Dictatus papae*¹. Oto kilka jego twierdzeń: „1. Kościół Rzymski przez samego Boga został założony. 2. Tylko sam biskup rzymski może być prawnie nazwany biskupem powszechnym. 3. Tylko on sam może biskupów składać z godności lub do nich przywracać. 12. Jemu wolno władcami rozporządzać. 14. W całym kościele wolno mu duchownych mianować, gdzieby chciał. 18. Orzeczenie jego przez nikogo nie może być zaczepione, on sam zaś może unieważniać orzeczenia wszystkich innych. 19. Przez nikogo nie może być on sądzony. 22. Kościół rzymski nigdy nie pobił i po wszystkie czasy, wedle świadectwa Pisma św., w żaden błąd nie popadnie. 23. Biskup rzymski, jeśli kanonicznie został obrany, dzięki zasługom św. Piotra niewątpliwie staje się świętym. 27. Może on poddanych zwalniać od wierności bezecnym.“ Aczkolwiek twierdzenia te nie były, na ogół biorąc, czymś nowym, bo w swej większości były wyrażeniem dogmatów Kościoła, mimo to, papież, który tak wy-

¹ Dawniej uchodził ten dokument za dzieło jednego z kardynałów, obecnie nauka historyczna ustaliła, że autorem był sam Grzegorz VII. Cytuję *Dictatus* w przekładzie prof. Władysława Semkowicza, *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*, zeszyt 15 (1924 r.), str. 8—9.

rażnie podkreślił prawa Stolicy Apostolskiej, musiał w ówczesnych warunkach popaść w konflikt z władzą świecką, a więc przede wszystkim cesarską. Było to tym bardziej nieuniknione, że cesarzem był wówczas młody i energiczny, ale popędliwy i niezrównoważony Henryk IV (1056—1106), który dołąd bez oglądania się na papieża sprzedawał biskupstwa i opactwa, otaczał się wyklętymi przez papieża doradcami, a samą Stolicę Apostolską w myśl tradycji ojca swego uważał za czynnik od siebie zależny.

Zaraz pierwsze kroki Grzegorza VII okazały do czego zmierza. Na synodzie rzymskim 1074 r. ogłoszono, że ci księża, którzy przez symonię, tj. za wynagrodzeniem, osiągnęli jakikolwiek stopień lub urząd duchowny, nie mają zajmować na przyszłość w Kościele żadnego urzędowego stanowiska, a kościoły nabyte mają bezwzględnie utracić, nadto duchowni, prowadzący publicznie życie niemoralne, tracą prawo odprawiania mszy. Postanowienia takie wydawał wprowadzić już Mikołaj II, ale wówczas przeszły jakoś bez większego echa, teraz jednak wywołały silną reakcję wśród kleru, zwłaszcza niemieckiego, a przede wszystkim u cesarza. Następny synod (z r. 1075) poszedł jeszcze dalej, bo potępił pod karą klątwy przyjmowanie urzędów duchownych z rąk ludzi świeckich czyli tzw. *investiturę duchownych*. Henryk IV, zajęty walką ze zbuntowanymi Sasami, żył z papieżem na razie w zupełnej zgodzie, tak jednak postępując jak gdyby zarządzenia papieskie zupełnie go nie dotyczyły. Wobec tego, papież skierował do niego 8. XII. 1075 r. list z wyrzutami. Nic to nie pomogło. Cesarz, po pokonaniu powstania Sasów, stał się panem sytuacji w Niemczech, a papież mimo poparcia ze strony wrogich rządów cesarskim w Italii Normanów¹, mimo to, że miał za sobą ruch ludowy w Lombardii i dwie magnatki włoskie, Beatrycze i Matyldę tokańską, nawet w samym Rzymie nie był zbyt bezpieczny, skoro w noc Bożego Narodzenia

¹ Mieli oni m. in. w swym posiadaniu południową Italię.

1075 r. potrafili go uprowadzić, na kilka godzin co prawda, przeciwnicy.

6 Przekonany o słabości przeciwnika, Henryk IV decyduje się na krok stanowczy. Zwołuje 24. I. 1076 r. do Wormacji¹ synod 26 biskupów, prawie wyłącznie niemieckich, a ci uchwalają złożenie Grzegorza z urzędu papieskiego za to, że uzurpuje sobie władzę, że łamie prawo kościelne, że mąci pokój w Kościele, że cesarza chce pozbawić władzy. Do uchwały tej Henryk dołączył obraźliwy list, adresowany „do Hildebranda“ (świeckie nazwisko Grzegorza VII) i kończący się słowy: „odmawiam ci wszelkiego prawa do papiestwa, które zdajesz się posiadać, i nakazuję ci, abyś ustąpił ze stolicy Miasta, którego patrycjat z daru Boga i zaprzysiężonej zgody Rzymian, mnie się należy“.

Papież odpowiedział natychmiast. Uczestnicy synodu rzymskiego z 14. II. 1076 chcieli się rzucić na posła cesarskiego, sam papież ocalił mu życie. Na tymże synodzie Grzegorz VII wyklął cesarza, zabronił mu sprawować władzę zarówno w Niemczech jak i Italii, poddanych zaś cesarskich zwolnił od posłuszeństwa względem wyklętego władcy.

Grzegorz VII zdecydował się na krok niesłychany. Cesarze już nie raz pozbawiali tronu papieży, robił to nawet ojciec Henryka IV, Henryk III, ale pierwszy raz w dziejach papież odbierał władzę świeckiemu monarsze. Żaden z papieży nie podkreślił tak silnie przekonania o wyższości władzy kościelnej nad doczesną, żaden tak mocno nie podniósł teorii o niezależności Kościoła. Rozpoczął się teraz pojedynek dwóch ludzi, dwóch zasad, dwóch światopoglądów. Ale szanse przeciwników nie były już równe. Kłątwa w średniowieczu robiła ogromne wrażenie². Mogli się z nią nie liczyć doradcy cesarza, ale ogół wiedział, jak ogromnym niebezpieczeństwem dla duszy jest przestawanie z wyklętym. Ry-

¹ Nad środkowym Renem.

² Kłątwa czyli ekskomunika, jest to usunięcie kogoś z Kościoła katolickiego. Z wyklętym katolicy nie mogli przestawać.

cerstwo niemieckie znalazło się nadto wobec ponętnej perspektywy nowych wyborów cesarza, nowych targów, przywilejów, korzyści. Henryk nie dał jeszcze za wygraną. Słał do papieża nowy obelżywy list, oskarżający go o to, że został wybrany podstępem, za pieniądze, dzięki gwałtowi, a kończący się żądaniem: „My, Henryk, król z łaski bożej, wołamy do ciebie ze wszystkimi biskupami: ustąp, ustąp, bo jesteś potępiony raz na zawsze!“. Próżno Henryk próbował jeszcze zwołać biskupów do Moguncji, bo już powstanie wybuchło w Saksonii, zajęły się płomieniem buntu Niemcy południowe, wszyscy zaczęli cesarza opuszczać, a papież pisał, że jeśli król się szczerze nie nawróci, to powinien być wybrany król nowy. Zebranie książąt i biskupów w T r i b u r z e ¹ (październik 1076) zajęło się sprawą Henryka i zaprosiło papieża na zjazd do A u g s b u r g a, na którym miał zapaść wyrok ostateczny, potępienie lub przebaczenie. Cesarz zrozumiał teraz, że sprawę przegrywa i że przegra ją ostatecznie, jeśli w Augsburgu będzie jako wyklęty czekał na decyzję, bo ta mogła być tylko potępiająca. Próbował tedy podejść legata papieskiego, obiecywał „zachować we wszystkich sprawach należyte posłuszeństwo względem Stolicy św.“, obiecywał zmienić postępowanie.

Wszystko na próżno, bo papież zastrzegł sobie, że tylko on może zdjąć klątwę z cesarza. Grzegorz VII mógł triumfować, zwycięstwo przeszło, zdaje się, jego oczekiwania, nigdy jaśniej nie było widoczne, że nie imperium lecz *sacerdotium* jest panem świata. Papież wyruszył na zjazd do Augsburga, gdzie miał cesarstwu podyktować swą wolę.

Henryk spróbował ostatniej możliwości ratunku. W największym sekrecie, przez Burgundię, potem przez góry, zimą, wśród trudów ogromnych przedarł się na równinę Lombardzką. Przez Turyn, wzdłuż Padu szedł naprzeciw papieżowi. Ten już się kierował ku Mantui, gdy przyszła wiadomość o zbliżaniu się cesarza. Przestraszony papież schronił

¹ Na północ od Worms, po prawej stronie Renu.



Ryc. 3. Pokuta Henryka IV. Obraz Van Pletscha z r. 1856. Zwróć uwagę na niezgodność treści obrazu z historią: wiek Henryka IV (ur. się 1052 r.), miejsce pokuty, obfity śnieg

się zaraz do warownego zamku Matyldy, hrabiny tokańskiej, C a n o s s a ¹. Spodziewał się napaści i gotów był ją przeczekać. Tymczasem 25. I. 1077 r. u bramy zamku zjawił się Henryk IV. Uderzyło od razu, że miał przy sobie tylko kilku ludzi, ale co więcej, zdumionemu papieżowi i jego otoczeniu ukazał się niezwykle widok. Henryk zdjął szaty królewskie i ukazał się boso, we włosienicy, jak pokutnik prosił w skrusze o zmiłowanie apostolskie i przebaczenie. Tak przestał cały dzień, nazajutrz powtórzył to samo. Widok upokorzonego króla, jego głośnie prośby wzruszyły wszystkich, tylko Grzegorz VII był nieugięty. Zaczęto prosić papieża, by przebaczył, błagano go o to ze łzami, wreszcie zaczęto szemrać na zatwardziałość serca papieskiego,

¹ Na południe od średniego biegu rzeki Po, na północny-zachód od Bolonii.

na to, że jest w nim „nie surowość apostolska ale tyrańskie okrucieństwo“. Nadszedł trzeci dzień, pokutnik znowu ukazał się z rana u bramy zamku. I potężny opat z Cluny, Hugo, i hrabina Matylda, książęta, biskupi, rycerze — wszyscy wstawiali się za pokutnikiem. Papież wreszcie ustąpił. W dniu 28. I. 1077 r. zdjął klątwę z Henryka, przywrócił mu prawa członka Kościoła i wziął od niego przyrzeczenie, że postąpi wedle wyroku papieskiego, iż „jeśli tenże pan, papież Grzegorz, zechce iść poza góry lub w inne strony świata, będzie zabezpieczony z mojej (Henryka) strony i ze strony tych, których potrafię poskromić, przed utratą życia i członków lub uwięzieniem“. Wszystko to nie przesądzało wyroku augsburskiego, ale Grzegorz VII wiedział, że już nie ma po co jechać do Augsburga. Papież miał słuszność, ociągając się z udzieleniem Henrykowi rozgrzeszenia, i nigdy chyba nie zetknął się dotąd z podstępem tak wyrafinowanym. Henryk nie myślał naprawdę ukorzyć się przed papieżem, chciał tylko swym płaczem i jękami wymóc na papieżu zdjęcie klątwy, co też mu się doskonale udało. Jeszcze przed paru dniami był prawie pewny utraty korony, teraz miał wszystkie dane po temu, że ją zachowa. Jednym swym krokiem Grzegorz VII przekreślił wszystko, nad czym z takim trudem pracował, posłuchanie głosu uczucia chrześcijańskiego było zniszczeniem wszystkich planów, które się tak dobrze dla papiestwa układały. Canossa stała się później symbolem klęski władzy świeckiej w stosunku do duchownej. Jeszcze po 800 latach Bismarck będzie nazywał swoje ustąpienie po walce z Kościołem pójściem do Canossy. Wielu pisarzy widziało w tym ukorzeniu się Henryka IV triumf władzy kościelnej nad świecką, triumf Grzegorza VII, specjalne upokorzenie się cesarza. Otóż trzeba zaznaczyć, że pokuta Henryka IV nie była aktem szczególnie go poniżającym, bo takie czyny były zgodne z duchem czasu. Podobnie publiczną pokutę praktykował i ojciec Henryka IV, Henryk III, i inni monarchowie. Ukorzenie się Henryka przed papieżem nie było też czynem niezwykłym, pierwszym tego

rodzaju, bo już w IV w. potężniejszy władca, cesarz rzymski korzył się przed zwykłym biskupem, św. Ambrożym. O tym, że biskup może wykląć z Kościoła i klątwę zdjąć, ani Henryk, ani nikt ze współczesnych nie wątpił. Dzięki Canossie, Grzegorz VII okazał, że jest szlachetnym człowiekiem, zwyciężył jako głowa Kościoła, która przebacza pokutującym, ale przegrał jako polityk. Kapłan pokonał w nim polityka. A w związku z tym Canossa była niewątpliwie triumfem papiestwa jako najwyższej władzy kapłańskiej, duchownej, ale zarazem była porażką papiestwa jako czynnika politycznego, doczesnego. Najbliższe wypadki miały to okazać.

Krok papieża rozczarował przeciwników cesarza, co gorzej, przyczynił się do ich rozbrojenia. Nieprzejednani wybrali wprawdzie na cesarza Rudolfa szwabskiego, ale część biskupów przeszła na stronę Henryka, a Grzegorz VII nie mógł już być między nimi rozjemcą. Oświadczył się wprawdzie za Rudolfem, ale wielu biskupów Rudolfa zwalczało jako uzurpatora. Próżno papież na synodzie rzymskim 7. III. 1080 r. wyklął Henryka IV ponownie i odsadził od tronu. Tym razem klątwa nie wywołała większego echa, a Henryk odpowiedział na nią zebraniem biskupów włoskich i niemieckich do Brixen¹, gdzie też ogłoszono Grzegorza za pozbawionego władzy, a na jego miejsce wybrano na papieża arcybiskupa Rawenny, Giberta, jako Klementa III. Po pokonaniu swego współzawodnika, Rudolfa, który poległ w bitwie, cesarz postanowił udać się wreszcie do Italii. Wobec tego papież ponowił klątwę na Henryka i Giberta, a nadto zawarł przymierze z Matyldą toskańską i królem Normanów, Robertem Guiskardem. Marni to byli sprzymierzeńcy, armia Matyldy została łatwo pobita, Normanowie ani się ruszyli, gdy Henryk stanął pod Rzymem. Ataki na Rzym nie udawały się początkowo Henrykowi, ale i pertraktacje wzajemne nie doprowadziły do

niczego. Henryk nie myślał ustąpić nawet wtedy, gdy mu poseł papieski zaproponował uznanie w imieniu papieża i koronację na cesarza w zamian za pokutę publiczną. W dniu 21. III. 1084 r. rycerstwo niemieckie zdobyło Wieczne Miasto, Grzegorz bronił się tylko w zamku św. Anioła.

W 3 dni później synod biskupów w bazylice laterańskiej wyklął i pozbawił godności Grzegorza VII, a za prawowitego papieża uznał K l e m e n s a III. Ostatniego marca Klemens III dokonał w bazylice św. Piotra uroczystej koronacji Henryka IV na c e s a r z a r z y m s k i e g o. Doczekał się tedy pełnego triumfu nad znienawidzonym przeciwnikiem, ten zaś opuszczony teraz stopniowo nawet przez najwierniejszych dotąd, ale broniący się nadal w swym warownym zamku, musiał przeżywać gorzkie chwile przegranej. Mimo wszystko, pozostał jednak nieugięty. Doczekał się wreszcie odsieczy, ale rzadko kiedy tak się sprawdziło przysłowie o tonącym, który się chwyta brzytwy, jak właśnie teraz. Pod Rzymem zjawili się sprzymierzeńcy papieża, Normanowie, zajęci dotąd w Apulii i Ilirii walką z cesarzem bizantyńskim. Uszedł przed nimi zaraz Henryk IV, Robert Guiskard zajął Rzym. Ale półdzicy sprzymierzeńcy Grzegorza VII dopuścili się przy tym takich grabieży i okrucieństw, popełnili tyle nadużyć i morderstw, że lud rzymski przeklinał i ich i tego, kto ich wezwał.

Wśród ruin domostw i przy jękach mieszkańców wprowadzili Grzegorza na Lateran Normanowie, ale gdy wychodzili z Rzymu i on musiał wyjść z nimi, bo w stolicy swej wobec wściekłości ludu pozostać nie mógł. Poszedł na wygnanie, pod opiekę normańską. Jeszcze raz ponowił klątwę na Henryka IV i jeszcze raz wyraził w encyklice swe głębokie przekonanie, że Kościół Rzymski mimo wszystkie prześladowania będzie w końcu zwycięzcą. Ostatnie to były słowa, wielki pojedynek dziejowy miał się ku końcowi.

Pełen melancholii, Grzegorz VII umierał 25. V. 1085 r. w S a l e r n o. Legenda włożyła w usta umierającego sło-

wa: „nienawidziłem nieprawości a ukochałem sprawiedliwość, dlatego umieram na wygnaniu“. Słów tych prawdopodobnie nie powiedział, ale są one doskonałym streszczeniem tego życia, całkowicie poświęconego sprawie Kościoła; umierał na wygnaniu, bo nie znał kompromisu, gdy chodziło o zasadnicze prawa Stolicy Apostolskiej.

Jeden z najlepszych znawców Grzegorza VII pisze o nim, że jako papież był wielką postacią historyczną, ale że trzeba też przyznać, iż często brakowało mu zmysłu politycznego. A jednak, choć jako człowiek Grzegorz VII walkę przegrał, jego wielka idea, wyrażona tak zwięźle w *Dictatus papae*, nie upadła bynajmniej. Wywołała ożywioną dyskusję, zrodziła szereg pism, które ją dalej rozwijały, stała się precedensem, z którym musieli się już liczyć następni papieże.

W walce Grzegorza VII z Henrykiem IV wzięli udział i inni władcy europejscy. Aragonia, Leon, Nawarra, Anglia, Dania, Norwegia, Węgry stanęły po stronie papieża, życzliwą neutralność deklarowała Francja, przeciwko były tylko Czechy. Książę C h o r w a c j i, Swinimir-Dymitr ogłosił się wasalem Stolicy Apostolskiej, w zamian za co otrzymał koronę królewską w r. 1076. Książę polski B o l e s ł a w Ś m i a ł y stanął również po stronie papieża, aby z tej walki imperium i sacerdotium wyciągnąć dla siebie korzyść. Było to tym łatwiej, że Grzegorz VII nie uznawał teorii, by cesarz miał władzę i nad królami. Królestwa winny istnieć o własnej swobodzie — pisał do króla węgierskiego, G e j z y — i nie podlegać królom innych królestw, lecz tylko świętej i powszechnej matce, Rzymskiemu Kościołowi, która poddanych nie ma za sługi, lecz wszystkich podejmuje jako synów. Bolesław oświadczył się tedy, że szczerym sercem miłuje św. Piotra i prosił o pozwolenie na koronację. Na dowód swej gorliwości Bolesław miał za sobą fakt, że ogniem i mieczem najechał sprzymierzone z Henrykiem Czechy. Jakoż uzyskał od papieża pozwolenie na k o r o n a c j ę. Z bólem pisał współczesny kronikarz niemiecki, mnich Lam-

bert z Hersfeldu, że książę Polaków, który przez wiele lat był czynszownikiem królów niemieckich, nagle uniósłszy się pychą, przywłaszczył sobie godność królewską i przez biskupów został konsekrowany na króla (1076 r.). Następca Bolesława, Władysław Herman znalazł się jednak, jak się zdaje, w obozie antygregoriańskim.



VI. KONIEC WALKI O INWESTYTURĘ

Idea wypraw krzyżowych. — Urban II (1088—99). — Upadek Henryka IV. — Papież i wyprawa krzyżowa do Ziemi św. — Zjazd w Clermont (1095 r.). — Znaczenie pierwszej krucjaty dla papiestwa. — Wilhelm II angielski (1087—1100). — Cesarz Henryk V i ugoda w Sutri (1111 r.). — Konkordat wormacki (1122 r.).

Po śmierci Grzegorza VII papiestwo znalazło się w sytuacji niezmiernie ciężkiej, choć papieże nie chcieli już odstąpić od programu swego wielkiego poprzednika. Na szczęście idee gregoriańskie coraz silniej już nurtowały wśród kleru, a na tronie papieskim zasiadł zręczny Urban II (1088—99).

Nie był on człowiekiem tej miary, co Grzegorz, ale miał więcej zmysłu politycznego, większe wyczucie rzeczywistości. Po okresie zwycięstw Henrykowi IV zaczęło się znów niepowodzić. Opozycja przeciw niemu w Niemczech nadal istniała, a papieżowi udało się połączyć węzłem małżeńskim jednego z najsilniejszych jej przeciwstawicieli, Welfa V bawarskiego z Matyldą toskkańską, choć pan młody miał lat ledwo 17, a oblubienica już 43.

Matylda była postacią niezwykłą. Głęboko pobożna, prowadząca życie umartwione, oddane dobrym uczynkom i modlitwom, wykazywała jednak w obronie swych przekonań religijnych hart zgoła męski i nieznużoną wytrwałość. Oddała ogromne usługi Grzegorzowi VII, oddawała je i potem. Właśnie w r. 1092 Henryk, zatrzymany w swym pochodzie na Rzym przez warowne mury Canossy, został w dodatku pobity przez armię Matyldy pod samym prawie zamkiem. Co gorsza, rodzony syn, Konrad, rozpałił przeciw niemu bunt w Niemczech, a Matylda i Welf ułatwili koronację Konrada na króla włoskiego w Mediolanie. Ręka Matyldy i Welfa sięgnęła jeszcze dalej. Oto w Lombardii powstała liga miast przeciw Henrykowi. Cesarz stał się zupełnie bezsilny, choć

młody Welf zerwał z Matyldą. Urban II nie był jeszcze triumfátorem w Niemczech, ale poza tym nie potrzebował się obawiać niczego.

W chwili gdy Henryk IV miotał się bezsilnie we wschodniej części północnej Italii, papież przez zachodnią jechał na północ do Francji, realizować myśl zgoła niezwykłą.

Już dawno oburzały się dusze pobożnych chrześcijan na to, że grób Chrystusa, że ziemia w której nauczał, znajduje się w ręku niewiernych muzułmanów. Oswobodzenie jej nie wydawało się zbyt trudne, skoro już wyparto ich z Italii południowej, Sardynii i Sycylii, skoro często powodzenie wieńczyło chrześcijan w walce z nimi na półwyspie Iberyjskim. A skądinąd wyprawa do Ziemi św. wydawała się tak ponętna, przecież niezwykle rzeczy opowiadano o bogactwach Wschodu, stamtąd szły drogocenne perły, wspaniałe makiaty, przepiękne jedwabie, najostrzejsze miecze. Jedni poszliby tam z pobożności, ale drudzy, mniej pobożni, wyruszyliby też chętnie, bo i duszę mogli zbawić i zdobyć ziemię obszerne i bogactwami Wschodu się obłowić. Rycerze francuscy chętnie brali udział w wyprawach do Hiszpanii, tym chętniej pojechaliby oswobodzić grób Chrystusa. Urban II był Francuzem, znał nastrój swego kraju, jechał teraz, by chęć ogólną zamienić w czyn. Myślał o tym już Grzegorz VII, mieli tę myśl zrealizować dopiero jego następcy. Odrazu stanęła przed papieżem poważna trudność. Król francuski, Filip I, choć stosunkowo łatwo zrzekł się stosowania względem duchownych inwestytury, mimo to naraził się Kościołowi z innego powodu, porzucił bowiem żonę i chciał poślubić inną. Papież wyklął go tedy na jego własnej ziemi. Mimo to jednak zjazd kleru i rycerstwa w sprawie Ziemi św. doszedł do skutku w C l e r m o n t (listopad 1095 r.).

Zebrało się tu blisko 90 biskupów i tyluż opatów, mnóstwo duchownych, ogromna ilość rycerstwa. Po mowie Urbana II wśród niesłychanego entuzjazmu uchwalono wojnę o Ziemię św.

Wyprawa krzyżowa ogromnie podniosła nadwerezoną przez porażkę Grzegorza VII powagę Kościoła. Tłumy rycerzy i prostaków szły na Wschód, niosąc ofiarę krwi, nie na rozkaz swych królów (ci wzięli udział dopiero w drugiej krucjacie), lecz z woli papieża. Głowa Kościoła stawiała się i najpotężniejszym czynnikiem politycznym, wyrastała ponad trony i zamki feodálne. Cesarz i król francuski byli wyklęci, a ich poddanych, nie pytając panujących o zdanie, papież słał w misji chrześcijańskiej. Gdy Kościół wschodni odpadał od papiestwa, zachodni nigdy bodaj nie był tak silnie zjednoczony jak wówczas pod tegoż papiestwa kierownictwem. Cóż mógł znaczyć teraz wyklęty, słaby Henryk IV? W dodatku choć zmarł mu syn buntowniczy, Konrad, drugi syn, Henryk (V) podniósł zaraz żagiew buntu przeciw ojcu. Więziony przez syna, potem po ucieczce ścigany, Henryk IV jeszcze raz podejmuje walkę teraz już z synem tylko, do papieża wysyła prośbę o absolicję, wkrótce potem pada pod ciosem choroby. Spowiada się przed śmiercią i pierścień królewski każe wręczyć zbuntowanemu synowi; umiera 7. VIII. 1106 r. Pierwszy to władca świecki spośród chrześcijan, który tak ostro i stanowczo przeciwstawił się papiestwu.

Pod tym względem godnego towarzysza miał tylko w królu angielskim, W i l h e l m i e II (1087—1100), z tą jednak różnicą, że ten zgadzał się na walkę z symonią i małżeństwami księży, nie chciał się zrzec jedynie udzielania inwestytury biskupom i opatom. W walce z arcybiskupem Anzelmem i on wytrwał do końca.

Idea Henryka IV znalazła jednak kontynuatora i to we własnym jego synu, Henryku V. Za życia ojca był zwolennikiem papiestwa, po śmierci Henryka IV stał się papiestwa gorącym przeciwnikiem. Wreszcie w r. 1111 doszło do ugody w S u t r i ¹ na mocy której Henryk V zrzekł się stosowania inwestytury, papież zaś (Paschalis II) w imieniu bisku-

pów zrzekł się tzw. regalia tj. dóbr państwowych i władzy nad nimi, jaką posiadali biskupi. Zręczny król niemiecki podszedł tu pobożnego ale niezbyt zorientowanego w polityce papieża, wiadomo było bowiem, że biskupi nie zgodzą się na zrzeczenie się dóbr państwowych. W istocie byłby to rozdział Kościoła od państwa. Toteż gdy podczas uroczystości koronacji Henryka V na cesarza rzymskiego, papież zaczął czytać tekst ugody, obecni w kościele biskupi zaczęli głośno protestować. Henryk wobec tego oświadczył, że przed zgodą na układ z papieżem musi się porozumieć z biskupami. Oburzony papież przerwał obrzędy koronacyjne, a ponieważ nie chciał ich dokończyć, Henryk kazał go aresztować i uwięzić. Na uwieczonym wymógł wreszcie zgodę na udzielania przez siebie inwestytury i dopiero wtedy nastąpiła koronacja. Czyn Henryka V wywołał jednak ogromne oburzenie wśród kleru włoskiego i francuskiego. Synod rzymski unieważnił ugode.

Zawzięta walka Kościoła z państwem zakończyła się dopiero tzw. k o n k o r d a t e m ¹ w o r m a c k i m (23. IX. 1122 r.). Wystawiono tu dwa dokumenty. Henryk odstępował „Bogu, świętym apostołom Pańskim Piotrowi i Pawłowi oraz świętemu Kościołowi Katolickiemu“ wszelką inwestyturę, zgadzał się nadto na swobodny wybór biskupów i opatów, zwracał nadto zabrane przez siebie dobra kościelne. Papież zaś (Kalikst II) „umiłowanemu synowi Henrykowi“ zezwalał, aby mógł być obecny przy wyborze biskupów i opatów, a w razie wyboru niegodnego, aby po porozumieniu się z odpowiednim metropolitą i biskupami udzielał pomocy kandydatowi godniejszemu. Dopiero po wyborze król mógł udzielać inwestytury za pomocą b e r ł a . Tak się skończyła długa walka między *sacerdotium* a *imperium*. Państwo nie osiągnęło tego, co tak wyraźnie postawił sobie jako cel Grzegorz VII, cesarstwu nie udało się podporządk-

¹ Konkordatem (dosłownie ugoda) nazywamy ugode między papieżem i państwem.

kować sobie Kościoła i jak z jednej strony papież nie zrzekł się wcale władzy nad monarchami, tak z drugiej cesarz nie wydał aktu uznającego tę władzę. Konkordat wormacki był zatem k o m p r o m i s e m, załatwiał tylko sprawę inwestytury. Bądź co bądź, Kościół zyskiwał tu długie — jak się zdawało — lata spokoju.

VII. PAPIESTWO W LATACH 1130—1198

Papież Inocenty II (1130—1143). — Rewolucja Arnolda z Brencii. — Cesarz Fryderyk I i papież Hadrian IV. — Ugoda w Wenecji (1177 r.). — Zakończenie walki papiestwa z Fryderykiem I. — Pokój w Konstancji (1183). — Papiestwo i Anglia w XII w. — Uchwały Klarendońskie (1164). — Święty Tomasz Becket. — Cesarz Henryk VI. — „Decretum“ Gracjana.

Rok 1130 przynosi idei papiestwa poważny cios. Oto w roku tym mniejszość kardynałów (partia, popierana przez potężny ród rzymski Frangipani) wybrała papieżem Inocentego II (1130—1143) większość zaś, ale w kilka godzin później, wybrała Anakleta II (1130—1138). Inocenty musiał z Rzymu uchodzić, znalazł jednak uznanie w całej prawie Europie głównie dzięki poparciu wpływowego opata z Clairvaux, św. Bernarda. Wpraw-



Ryc. 4. Papież Inocenty II na posiedzeniu senatu rzymskiego (w owym czasie była to rada miejska). Rysunek w kronice z XII w. Na prawo od papieża duchowieństwo, na lewo dyskutujący gorąco senat. Papież ma na głowie tiarę tj. potrójną mitrę.

Wchodzi ona w życie od XI w.

dzie Inocentemu pospieszył z pomocą sam cesarz, Lotar III, ale i on nie zdołał wyprzeć antypapieża z Rzymu. Dopiero po śmierci tegoż, Inocenty mógł na stałe pozostać w Rzymie, ale i teraz rządy jego zostały zagrożone przez potężnego trybuna ludowego, Arnolda z Brescii.

W związku z tym ostatnim warto zwrócić uwagę na pewne ciekawe zjawisko z dziejów Rzymu, które odegrało dużą rolę i w dziejach papieństwa. Państwo Rzymskie upadło już w IV—V w., formalnie w r. 476 (mowa oczywiście o państwie zachodnio-rzymskim), Rzym przestał być stolicą świata już w IV w., ale tradycja dawnego, świetnego, potężnego Rzymu została. Została pamięć o Rzymianach, którzy panowali nad światem, zostało wspomnienie o potężnych imperatorach, żyła wiadomość o tym, że lud rzymski w państwie rzymskim otrzymywał za darmo żywność i igrzyska, formuła *Senatus Populusque Romanus* nie była wyrażeniem bez treści. Mówiły o tym wszystkim nie tylko legendy z ust do ust podawane, żywa tradycja, ale także ruiny dawnych cyrków, term i pałaców, potężne Colosseum, grobowiec Hadriana, ruiny na rynkach, kolumny, każdy niemal kamień. Lud rzymski wybierał papieża jak ongi w comitiach urzędników, lud rzymski przez akklamację, jak powiedziano wyżej, akceptował wybór cesarza rzymskiego. Otóż rzecz ciekawa, że jeśli opozycja przeciwko papieżowi wychodziła z łona ludu, to prawie zawsze w średniowieczu nawiązywała do owych tradycji ludu, do wspomnień historycznych, do tego „złotego wieku“, który kiedyś rzekomo istniał i który należało przywrócić. Taki charakter właśnie miał ruch Arnolda z Brescii i innych „trybunów“ ludowych rzymskich w średniowieczu. Arnold chciał przywrócić dawną świetność ludu, występował tedy przeciwko papieństwu, choć nie przeciwko Kościołowi, głosił potrzebę ubóstwa kleru. Sobór laterański potępił stanowisko Arnolda i skazał go na wygnanie (1139 r.), ale już w kilka lat później Rzymianie wypowiedzieli znowu papieżowi posłuszeństwo, powołali do rządów konsulów, senat i zgromadzenie lu-

dowe, Arnold został ponownie panem Rzymu (1145 r.). Wzywał on króla niemieckiego, Konrada III do Rzymu, proponując mu koronę cesarską, gdy jednak królem tym został Fryderyk I Barbarossa, Arnold nie chciał go uznać za godnego cesarstwa. Papież Hadrian IV zwrócił się tedy o pomoc do Fryderyka, który właśnie wybrał się do Italii po koronę cesarską. Jakoż Arnold został schwytany i stracony, trupa spalono, a prochy wrzucono do rzeki, aby się nie stały dla ludu rzymskiego relikwią.

Ale we Fryderyku I papieństwo napotkało nie mniej groźnego przeciwnika tym bardziej, że zarówno zdolnościami jak i horyzontem myśli przewyższał on Henryka IV i V. Za cel rządów postawił sobie przywrócenie dawnej siły i świetności cesarstwa rzymskiego, uważał się za spadkobiercę Augusta i Konstantyna Wielkiego, za prawdziwą swą „ojczyznę“ uważał Italię. Brał czynny udział w wyborze biskupów odmawiając kandydatom, których sobie nie życzył, inwestytury. Choć zaraz po koronacji musiał uchodzić z Rzymu (1155 r.), swoich wielkich planów bynajmniej się nie wyrzekł. Papież Hadrian IV (1154—1159), twardy i nieustępliwy Anglik, popadł z nim rychło w ostry konflikt, wyrzucając mu z racji uwięzienia jednego z arcybiskupów niewdzięczność w stosunku do otrzymanych



Ryc. 5. Legat papieski Piotr z XII wieku. Rysunek współczesny (z XII wieku). Oznaką władzy legata był noszony przed nim krzyż

dobrodziejstw (b e n e f i c j a). Wyrażenie beneficium było dwuznaczne, oznaczało ono zarówno dobrodziejstwo w ogóle, jak i udzielenie wasalowi przez seniora w ustroju feudalnym ziemi w zamian za pewne usługi, z których najważniejszą była służba wojskowa. Ten kto otrzymał beneficium był zatem w a s a l e m, a więc zależnym od dającego. List papieski wywołał ogromne oburzenie Fryderyka i jego dworu. Król ledwo zasłonił legatów papieskich przed śmiercią, a do papieża napisał ostrą odpowiedź. Mówił w niej, że władzę otrzymał od Boga, że między władzą cesarską a papieską winna istnieć jedność. „Każdy, kto powiada — pisał Fryderyk — żeśmy koronę cesarza przyjęli jako beneficium od papieża, występuje przeciw postanowieniom bożym i nauce Piotra, a zatem grzeszy kłamstwem“. Odpowiedź ta zasługuje na uwagę, gdyż bardzo dobitnie podkreślono w niej zasadę n i e z a l e ż n o ś c i p a ń s t w a od Kościoła, co więcej, równorzędność obydwu czynników. Papież Hadrian IV był wprawdzie oburzony postępowaniem „najdroższego syna“ Fryderyka, wkrótce jednak wyjaśnił, że przez beneficium nie rozumiał lenna, lecz tylko dobry czyn. Bądź co bądź, te wzajemne wyjaśnienia nie zażegnały sporu, który potoczył się odtąd zarówno z pomocą piór pisarzy jak i oręża rycerzy. Zwolennicy cesarza powoływali się na p r a w o r z y m s k i e i dochodzili do twierdzenia, że władza cesarska jest wyższa ponad papieską, że moc prawną ma wszystko, co się podoba monarsze (*Quidquid principi placet, legis habet vigorem*). Przeciwnicy znowu, opierając się na prawie kościelnym, stwierdzali niższość władzy cesarza. O faktycznym stosunku obu władz miała zdecydować siła.

Gdy umarł Hadrian IV i większość kardynałów wybrała papieżem A l e k s a n d r a III (1159—1181), mniejszość zaś W i k t o r a IV, Fryderyk zwołał synod do Pawii, by rozsądzić sprawę prawowitości tego wyboru. Pod wpływem cesarza, synod uznał prawowitym papieżem Wiktora, na co Aleksander III, za którym oświadczyła się, z wyjąt-

kiem części Niemiec i Italii, cała prawie Europa, odpowiedział wyklęciem cesarza i antypapieża. Zwycięzcą na razie został Fryderyk. Pokonał on dopiero co zbuntowane przeciw sobie miasta lombardzkie i ruszył na Rzym. Aleksander III uciekł przebrany na południe, do Rzymu triumfalnie wkroczył Fryderyk. Nie na długo jednak, bo na stolicę imperium zwała się teraz klęska straszna w średniowieczu, zaraza. Grasowała ona w Europie często, uboga ówczesna wiedza lekarska nie umiała sobie z nią poradzić, brak higieny, przesady, ciasnota miast średniowiecznych ogromnie ułatwiały jej szerzenie. Zaraza zdziesiątkowała armię Fryderyka, on sam wśród upalnego lata, z garstką wiernych, ledwie zdołał ująć na północ, bo miasta lombardzkie, niezadowolone z rządów cesarskich, a zachęcane rzymskimi przejściami cesarza, gotowały się do nowego buntu. Bunt ten wybuchł istotnie, a wojska cesarskie poniosły w walce z Lombardami straszliwą klęskę pod Legnano¹ (1176 r.). Przed cesarzem zarysowała się konieczność ugody z papieżem, jako swym głównym przeciwnikiem.

Spotkanie obu władców nastąpiło w Wenecji (1177 r.). Przed drzwiami kościoła św. Marka Fryderyk ukląkł przed papieżem i ucałował jego stopy prosząc o przebaczenie, dopiero potem Aleksander III udzielił mu błogosławieństwa i pocałunku pokoju. Powtórzyła się tedy scena z Canossy, ale jak znaczenia tamtej tak i tej nie należy przeceniać. Nikt ze współczesnych nie widział w tym akcie szczególnego jakiegoś upokorzenia się cesarza. Uwagi, któreśmy wypowiedzieli o Canossie, można powtórzyć i z racji aktu weneckiego. Zawarty w parę dni później rozejm był ruiną nadziei cesarza. Musiał on uznać prawowitość Aleksandra III, wrócić Kościołowi zabrane dobra i wynagrodzić szkody, przyrzekł nadto opiekować się Kościołem.

Ostateczny pokój zawarto dopiero w 4 lata później

¹ Na północny zachód od Mediolanu.

(1183 r.), w Konstancji. Papież (Lucjusz III) uzyskiwał tu wprawdzie potwierdzenie rozejmu weneckiego, ale cesarz dzięki równoczesnej ugodzie z Lombardami, dzięki ożenieniu swego syna, Henryka z królowną sycylijsko-neapolitańską, Konstancją, stał się znowu panem Itali. Papiestwo nie odniosło zatem zwycięstwa, choć jego siła wzrosła znacznie od w. XI. Przede wszystkim już Aleksander III uregulował na soborze laterańskim (1179 r.) sprawę wyboru papieża. Prawowitym papieżem miał być odtąd ten tylko, kto otrzymał $\frac{2}{3}$ głosów kardynałów; prawa cesarza, ludu i kleru rzymskiego pominięto milczeniem. Ten dekret soboru miał ogromne znaczenie, bo wytrącał z rąk cesarskich prawo mieszania się do sprawy wyboru głowy Kościoła, podczas gdy dla cesarza obowiązek koronacji w Rzymie, a więc pośrednio zatwierdzania przez papieża, pozostał.

Władza papieska otoczyła się nadto nowym urokiem w Anglii. I tu zakorzeniły się silnie poglądy gregoriańskie o niezależności kleru od władzy świeckiej. Jan z Salibury pisał (w r. 1159) w swym traktacie *Policraticus*, że monarchia, innymi słowy państwo, jest tylko narzędziem Kościoła dla karania złości i pomagania słabości ludzkiej, dla utrzymania szacunku względem prawa bożego. Powagę swą monarcha czerpie z koronacji i jest sługą władzy kapłańskiej. Owładnięte tymi ideami duchowieństwo angielskie coraz więcej uświadamiało sobie, że jest oddzielnym od reszty społeczeństwa stanem, nie uznawało nad sobą sądownictwa królewskiego, odmawiało spełniania powinności wasalów.

Na wielkim zjeździe kleru i rycerstwa w Clarendon (1164) doszło jednak do ugody między królem angielskim, Henrykiem II a biskupami. Postanowienia klarendońskie ograniczały niezależność sądowniczą kleru, zakazywały duchownym apelowania do Rzymu, podróże duchownych poza granice kraju uzależniały od zgody królewskiej, biskupi musieli przed wyświęceniem składać królowi homagium

i przysięgę na wierność, ograniczona była nadto możność rzucania klątwy na świeckich.

Z powodu tych postanowień arcybiskup kantuaryjski, T o m a s z B e c k e t popadł w ostry zatarg z królem Henrykiem II i musiał uchodzić z kraju, gdy jednak wrócił i wyklął sprzyjających królowi biskupów, został zamordowany w swej katedrze (1170). Zabójcy głosili, że wykonali życzenie króla, który miał powiedzieć: „tylu rycerzy karmię przy swoim stole, a żaden z nich nie potrafi mnie uwolnić od zuchwałego księdza“. Śmierć Becketa wywołała ogromne wrażenie w całej Anglii, Henryk II musiał się ukorzyć i odbyć pielgrzymkę w ubraniu pokutnika do grobu arcybiskupa, którego papież w 3 lata po śmierci ogłosił świętym. Część postanowień klarendońskich została zniesiona.

W ten sposób powaga Kościoła i papieża wzmogła się ogromnie na zachodzie, za to w Italii raczej zmalała, gdy po śmierci Fryderyka Barbarossy został cesarzem jego syn, H e n r y k V I (1190—1197), najzdolniejszy i najbardziej bezwzględny z rodziny Hohenstaufów, dla papieża tym bardziej niebezpieczny, że był zarazem władcą N e a p o l u i i S y c y l i i. Łamał on stale postanowienia konkordatu wormackiego, surowo traktował kler, a jeśli nie doszło do konfliktu z papieżem, to tylko dlatego, że był nim słaby, niezdecydowany C e l e s t y n I I I (1191—1198) i że sam Henryk VI rychło umarł, mając ledwie 32 lata. Od tego, kto zasiądzie na tronie papieskim i cesarskim, miało za-
leżeć teraz zwycięstwo jednej lub drugiej idei, bo znalazły się one w przeciwnych sobie obozach. Obydwie miały swoich zwolenników, obydwie powoływały się na własne uzasadnienie teoretyczne. A przecie obydwie przenikał duch Rzymu. Idea cesarska gruntowała się na prawie rzymskim, na nim też choć także i na dogmatach kościelnych formowało się prawo kościelne, k a n o n i c z n y m zwane.

Właśnie około r. 1140 wychodził słynny „Dekret“ (*Decretum* — nazwa zresztą późniejsza) mnicha bolońskiego

G r a c j a n a, który zebrał i uporządkował dotychczasowe prawodawstwo kościelne. Według „Dekretu“ żadna władza świecka nie może w dziedzinie religijnej stawiać najmniejszych przeszkód papieżowi, jedynej i najwyższej głowie Kościoła. Postanowienia świeckich w sprawach kościelnych należy uważać za bezprawne. „Dekret“ Gracjana stał się zrębem, na którym rozwinęło się później *Corpus iuris canonici* (zbiór praw kanonicznych).

VIII. I N O C E N T Y III (1198—1216)

Osoba i ideologia Inocentego III. — Reforma dworu papieskiego. — Uporządkowanie stosunków w państwie kościelnym. — Sprawa Ziemi św. — Czwarta wyprawa krzyżowa. — Krzyżowcy w Konstantynopolu. — Wyprawa krzyżowa do Hiszpanii. — Walka z albigensami. — Stosunek Inocentego III do Niemiec. — Cesarz Fryderyk II. — Wasale Stolicy Apostolskiej. — Inocenty III a Polska. — Stosunek Inocentego III do Francji i Anglii. — Anglia lennem Stolicy Apostolskiej. — Realizacja Reformy gregoriańskiej.

Po śmierci Celestyna III kardynałowie obrali papieżem jednomyślnie kardynała *L o t a r a S e g n i*, człowieka stosunkowo młodego, bo ledwie 37 czy 38-letniego. Wybór ten był dowodem, że z osobą nowego papieża wiązano wielkie nadzieje i że otaczano go szczególnym zaufaniem. Istotnie, była to postać niezwykła, z czasem największy papież średniowiecza. Głęboko wykształcony, studiował przecież na słynnym uniwersytecie bolońskim i paryskim, prawnik i teolog, był świetnym mężem stanu, człowiekiem o żelaznej sile woli i niezmordowanej pracowitości, a przy tym doskonałym administratorem i organizatorem. Umysł raczej praktyczny niż filozoficzny; głębokie przeświadczenie o ważności sprawowanego urzędu, subtelność prawnika i scholastyka łączyły się w nim w jedną całość, parły do zrealizowania celów, jakie sobie wytknął. Mówiono o nim, że miał zapał młodzieńczy i mądrość starca. Z wyglądu miał postać zgoła niepozorną: niski i szczupły, wyraz twarzy zupełnie młodzieńczy, wąsko zarysowane usta, tylko duże oczy rzucały ostry, czasem gniewny blask spod krzaczystych brwi. W chwili wyboru rozplakał się głośno i wyboru nie chciał przyjąć. Zgodził się dopiero po chwili wahania.

Obejmował rządy w sytuacji dość ciężkiej dla Kościoła: w południowej Francji zwalczali Kościół heretycy *a l b i g e n s i*, państwo kościelne było właściwie rządzone



Ryc. 6. Papież Inocenty III. Mozaika współczesna (z XIII w.)

przez szereg zupełnie prawie niezależnych baronów, władcy świeccy wyzwali się coraz więcej spod wpływów Kościoła, Ziemia św. była bliska wpadnięcia znów w ręce mahometan. Za wzór postępowania wziął sobie Inocenty III wielkiego poprzednika, Grzegorza VII i jego idee przede wszystkim rozwijał. „Jak Bóg, stwórca świata — pisał wkrótce po objęciu rządów — utwierdził na sklepieniu niebios dwa wielkie światła: większe, by panowało dniom, i mniejsze, by panowało nocom, tak na firmamencie powszechnego Kościoła... ustanowił dwie wysokie

władze: wyższą, by — jako dniami — rządziła duszami, i mniejszą by — niby nocom — przewodziła ciałom: są to — władza papieska i władza królewska. A jak księżyc światło swoje odbiera od słońca... tak władza królewska od mocy papieskiej otrzymuje blask swego dostojństwa...”¹. A zaraz po wyborze miał mowę, w której powiedział, że papież jest pośrednikiem między Bogiem i człowiekiem, jest mniejszy niż Bóg, ale większy od zwykłego człowieka. Kiedy indziej przypominał, powołując się na „Darowiznę Konstantyna“, że jest władcą Rzymu i całego Zachodu. „Nic z tego, co się dzieje na świecie — pisał w jednym ze swych listów — nie

¹ Przekład W. Semkowicza, Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej, zeszyt 17 (1925) 29,

powinno ująć uwagi i kontroli papieża, którego Bóg postanowił nad ludami i królestwami“. „Bóg dał Piotrowi rządy nie tylko nad Kościołem, ale i nad całym światem“. Nie można powiedzieć, by te idee całkowicie były nowe, ale nikt dotąd nie wypowiadał ich tak jasno, tak zdecydowanie i nikomu przed Inocentym III nie udało się w takim stopniu jak jemu wprowadzić ich w życie. Kilka zadań musiał spełnić wielki papież, aby dojść do zwycięstwa swej ideologii.

Pierwszym była reforma dworu papieskiego. Przeprowadził ją z całą bezwzględnością. Sam zwolennik prostoty i życia skromnego, karał surowo urzędników przedajnych i zakazywał pobierania wysokich opłat, na stół swój wprowadził w miejsce naczyń złotych i srebrnych szklane i drewniane, zakazał podawać więcej niż 2 dania (z wyjątkiem świąt) itd. Ogromnie pracowity, jak już powiedziano, dawał trzy razy w tygodniu publiczne posłuchania, odbierał i pisał szeregi listów, adresowanych do ludzi w całej prawie Europie. Zostawił tych listów około 6 tysięcy.

Drugie zadanie było o wiele trudniejsze do przeprowadzenia. Papież był głową Kościoła i zarazem monarchą świeckim, władał Rzymem i państwem kościelnym, ale podnoszono już niejednokrotnie jak słabą była ta władza monarsza papieży. Na prowincji urągały jej potężne zamki baronów, w Rzymie sprzeciwiał się niesforny lud rzymski. Św. Bernard pisał o tym ludzie, że to rasa niespokojna, buntownicza, bezbożna wobec Boga, nie szanująca rzeczy świętych, zawsze skłonna do buntów, zazdrosna wobec obcych, okrutna dla cudzoziemców. Inocenty III musiał nawet uciekać pewnego razu z Rzymu przed swym ludem. A jednak zwyciężył. Prefekt miasta musiał mu złożyć hołd, jako wasale poskładali przysięgi baroni na prowincji, utracone prowincje odzyskano.

Trzecie zadanie to była sprawa Ziemi św. Pierwsza wyprawa krzyżowa zakończyła się zdobyciem Jerozolimy (1099) i usadowieniem się krzyżowców w Palestynie i Sy-

rii. Ale w XII w. ekspansja rycerstwa chrześcijańskiego na Wschodzie spotyka się z silną reakcją ze strony muzułmanów, a i samym krzyżowcom przyświecają cele coraz bardziej poziome, pobudki polityczne i ekonomiczne biorą górę nad religijnymi. Druga wyprawa, choć prowadzona przez cesarza i króla francuskiego (1147—48), ledwo z trudem dociera do Jerozolimy. Na Ziemię św. zaczynają się ataki Turków, których ekspansja z Mezopotamii północnej idzie w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim. Objęcie przez Saladyna tronu kalifów w Kairze przesądza sprawę Palestyny. Władca Egiptu i Syrii nęka nieustannie nienawistnych sobie panów chrześcijańskich. Z modlitwą na ustach a zakrwawionymi mieczami w ręku, wśród łun pożarów, wojsko Saladyna podchodzi wreszcie pod stolicę Palestyny. W r. 1187 poddała mu się Jerozolima. Trzecia wielka wyprawa krzyżowa zdoła odzyskać tylko Akkonę nad morzem Śródziemnym (1191 r.). Ziemia św. wydawała się stracona dla chrześcijan.

Z ogromnym trudem udało się Inocentemu III zorganizować nową krucjatę. Nauczeni doświadczeniem żmudnej podróży lądowej, krzyżowcy postanowili tym razem jechać morzem. Środki ich pieniężne na przejazd okazały się jednak niedostateczne. Wenecjanie zgodzili się dostarczyć okręty ale pod warunkiem, że krzyżowcy zdobędą dla nich węgierski port Z a r a nad Morzem Adriatyckim. Było to niewątpliwie wykroczenie przeciw idei krucjaty; ci, którzy mieli walczyć w obronie grobu Chrystusa, podnosili oręż przeciw chrześcijanom w celu podniesienia potęgi przekupnej, gotowej do stosunków handlowych ze wszystkimi, Wenecji. Mimo upomnienia papieża, krzyżowcy istotnie zdobyli Zareę. Ale i teraz nie popłynęli do Palestyny. Oto do Zary przybył syn zdetronizowanego cesarza bizantyńskiego Izaaka Anioła, A l e k s y, i w zamian za pomoc w odzyskaniu stolicy ojca ofiarował krzyżowcom pieniądze, pomoc zbrojną dla zdobycia Ziemi św. oraz u n i ę K o ś c i o ła greckiego z rzymskim.

Mimo ponownego protestu papieża cała krucjata skierowała się na K o n s t a n t y n o p o l. Izaaka osadzono na tronie, a gdy wśród powszechnego buntu mieszkańców Carogrodu umarł, krzyżowcy zdobyli stolicę tę na nowo i utworzyli w niej cesarstwo „rzymskie“, tzw. ł a c i ŋ s k i e. O pójściu do Ziemi św. nie było już mowy, właściwy cel krucjaty nie został osiągnięty, ale zjednoczył się, jak sądzono, świat chrześcijański, w Konstantynopolu zasiadł patriarcha, zależny od papieża. Inocenty III dziękował teraz Bogu, że spełnił się cud powrotu chrześcijan wschodnich do jedności z Kościołem Rzymskim. Nowej wyprawy do Ziemi św. nie udało się papieżowi zorganizować, nie domyślał się też zapewne, że zdobycie Konstantynopola nie zbliży lecz oddali Greków od Rzymu, bądź co bądź powaga papieska wzrosła ogromnie.

Oprócz omówionej, inną jeszcze krucjatę ogłaszał światu Inocenty III, krucjatę przeciw muzułmanom w H i s z p a n i i. Doszła do skutku i została uwieńczona świetnym zwycięstwem króla kastylskiego A l f o n s a VIII nad Maurami pod Las Navas de Tolosa¹ (1212 r.). Państwo Maurów wchodziło w okres upadku.

Czwartym zadaniem rządów Inocentego III była sprawa herezji albigensów w południowej Francji. Przyszła ona tu ze wschodu, jej wyznawcy zwali się sami k a t a r a m i (tzn. czystymi), nazwę albigensów nadali jej katolicy od miasta A l b i², w którym było jedno z jej ognisk. Podstawą ideową katarów był rządzący — ich zdaniem — w świecie d u a l i z m tj. walka dobrego ze złym, uważali oni ziemię i wszystko co jest na niej za dzieło szatana, bo Bóg stworzył tylko dusze, które wróg boży, szatan, pozamykał w ciałach. Katarzy uważali tedy śmierć za wyzwolenie duszy, odrzucali małżeństwo, bo służyło ich zdaniem rozwojowi idei szatana, nie wierzyli w czyściec i piekło, bo

¹ Na północ od górnego Gwadalkwiwiru.

² Na półn.-wschód od Tuluzy.

uważali je za niepotrzebne, Kościół uznawali za dzieło szatana. Ich ideologia miała charakter nie tylko antykościelny, lecz także antypaństwowy i antyspołeczny, nie ulega jednak wątpliwości, że nie z tego głównie powodu podjęto z tą herezją walkę. Dodać też warto, że amoralne zasady kataryzmu były wprowadzane w życie tylko przez niewielką stosunkowo garstkę ludzi, tzw. „doskonałych“, życie moralne reszty, tzw. „wierzących“ lub „niedoskonałych“ nie różniło się niczym od życia katolików. Sekta jednak szerzyła się znacznie, obok zapału religijnego odgrywały tu dużą rolę względy społeczne. Moźni znajdowali tu uzasadnienie zaboru majątków kościelnych, chłopci nie potrzebowali płacić ofiar na kościoły, dawać dziesięcin i utrzymywać często ześwieczonego i zepsutego kleru. Walkę z albigensami podejmowano już w XII w., ale zawsze bez większych rezultatów, systematycznie i na wielką skalę podjął ją dopiero Inocenty III. Kierował się niewątpliwie pobudkami religijnymi, próbował też przede wszystkim pokojowych sposobów nawrócenia katarów, jednak ani rokowania dyplomatyczne z panami południowo-francuskimi popierającymi herezję, ani dysputy publiczne, ani kazania misjonarzy katolickich ze św. Dominikiem na czele nie odniosły żadnego skutku. Katarzy nie chcieli odstąpić od swej wiary. Król francuski Filip August, choć już spalił pewną liczbę katarów, odmówił papieżowi pomocy w nawracaniu heretyków. Inocenty III liczył sporo na potężnego hrabiego Tuluzy, Rajmunda VI, ale podstępny ten magnat słuchał na przemian kaznodziejów katolickich i katarskich, okazywał pobożność katolicką to znów udawał katarą. Obiecał zwalczać herezję, ale obietnicy nie wykonał, za co wyklął go legat papieski Piotr de Castelnau. Gdy wreszcie na skutek niezmiernie ostrej rozmowy hrabiego z legatem, ten ostatni został zamordowany przez jednego z rycerzy czy giermków Rajmunda, papież stracił cierpliwość. Obiecał wprowadzić hrabiemu darowanie winy jeśli wypędzi heretyków, gdy to jednak nie nastąpiło, wyklął go, poddanych uwolnił od posłu-

szeństwa hrabiemu, jego ziemie zwyczajem ówczesnym ofiarował temu, kto je zajmie pierwszy. Oprócz tego papież ogłosił przeciwko „gorszym od Saracenów“ katarom krucjatę, której uczestnicy mieli mieć te same przywileje, co i krzyżowcy, jadący do Ziemi św. Wtedy Rajmund VI prze-
raził się i poddał pokucie. Wobec wielu biskupów i rycerzy, wobec tłumów ludu wprowadzono go półobnażonego do kościoła (w Saint-Gilles, 1209 r.) i tu przed ołtarzem wymierzono chłostę na obnażonych plecach. Ale spóźniona była ta pokuta, bo już z całej Francji ciągnęło rycerstwo w celu wytepienia herezji. Na jego czele stanął wkrótce dzielny rycerz i świetny wódz ale fanatyczny człowiek, S z y m o n d e M o n t f o r t. Wielu tych krzyżowców nie szło z pobudek czysto religijnych, jechało po prostu w tym celu, aby się łatwo i bez grzechu obłowić, wielu pociągała żądza przygód. I ta zatem krucjata nie udała się Inocentemu III, bo z religijnej stawała się coraz bardziej polityczną. Prowadzona z ogromnym okrucieństwem walka o wiarę zamieniła się z czasem na walkę o wpływy, o zamki, o ziemie. Ostatecznie korzyści z niej wyniósł tylko król francuski (Ludwik VIII), który złamał wreszcie opór magnatów południowo-francuskich, ale tego momentu nie do-
czekał już Inocenty III. W chwili swej śmierci i tu był on triumfATOREM, bo Rajmund hr. Tuluzy poddał mu się na łaskę i niełaskę; ofiarował papieżowi, jak brzmiał akt poddania się, „swoje ciało, swoje posiadłości, ciało swego syna i wszystkie posiadłości swego syna“, do Tuluzy wjeżdżał w imieniu papieża legat Piotr z Benewentu, po instrukcje do Rzymu zwracał się Szymon de Montfort.

Piątym zadaniem rządów Inocentego III było uregulowanie stosunku papiestwa do cesarstwa i Sycylii. Od śmierci Henryka VI Niemcy były podzielone na dwa obozy, na zwolenników brata zmarłego, ks. Filipa szwabskiego (g i b e l l i n i) i zwolenników ks. Ottona brunświckiego (g w e l f i). Henryk VI wprawdzie zostawił młodziutkiego syna, Fryderyka, ale nikt się o niego obecnie nie troszczył, obydwu

obozy zwracały się o rozstrzygnięcie do papieża. Po długim namyśle Inocenty przyznał koronę cesarską O t t o n o w i i zwolnił z przysięgi tych, którzy się już poddali Filipowi. Ale papież nie był upartym człowiekiem zasad, umiał się szybko orientować w sytuacji i odpowiednio do niej układać swe postępowanie. Gdy zatem Filip szwabski zdobył większość zwolenników i został koronowany na króla przez arcybiskupa kolońskiego, Inocenty wyklął arcybiskupa, ale zgodził się na pertraktacje z nowym królem i przyrzekł nawet ponownie rozpatrzyć kwestię jego wyboru. Filip został jednak wkrótce zamordowany, jedynym kandydatem do korony był teraz Otton (1208 r.), który został też koronowany na cesarza (1209 r.). Zdawało się, że nareszcie objął rządy cesarz, który przekreśli tradycje idei cesarskiej, że ustanie kilkuwiekowy konflikt między imperium a sacerdotium. Zawód spotkał jednak Inocentego. Otto nie myślał bynajmniej zrzec się uprawnień cesarskich ani wyrzec linii postępowania swych poprzedników.

Zagarnął zaraz część państwa kościelnego i najechał Italię południową, chcąc ją wydrzeć młodemu Fryderykowi. Rządy cesarskie w Neapolu i Sycylii były dla papiestwa śmiertelnym niebezpieczeństwem, były też w oczach papieża bezprawiem, bo królestwo sycylijskie uważał za swoje lenno. Inocenty rzucił tedy klątwę na Ottona i zakazał poddanym posłuszeństwa względem cesarza, miastom włoskim zagroził obok klątwy interdyktem, rycerstwo i miasta niemieckie zawiadomił, że Ottona pozbawia władzy cesarskiej, jako kandydata do tronu wskazał młodemu Fryderykowi. Sejm Rzeszy Niemieckiej w Norymberdze istotnie ogłosił królem Fryderyka (1211 r.). W pół roku później Fryderyk, klęcząc, z dłońmi złożonymi w dłoniach papieża, składał temu ostatniemu homagium feodálne jako król sycylijski, niezadługo zaś potem jako „pokorna i wdzięczna kreatura pana papieża“ jechał na północ, do Niemiec, po władzę. Otton coraz bardziej tracił grunt pod nogami. Wola Inocentego III została spełniona. Fryderyka II koronowano uroczyście

w Moguncji (1212 r.), w 6 lat później umierał zapomniany w swym zamku ekscesarz Otton.

Równie silnie, jak w Niemczech, okazała się potęga papieżstwa wobec innych monarchów europejskich. Już od dawna, od X wieku zjawia się zwyczaj, że monarchowie na wzór klasztorów poddają się specjalnej opiece Stolicy Apostolskiej. Mówiło się wyżej, że w ten sposób poddał się papieżowi Mieszko I książę polski. Na znak uległości monarchowie ci płacą „świętemu Piotrowi“ czynsz, w zamian za co uzyskują protekcję papieża i obronę przed napastnikami. Te akty „poddania się“ są dość liczne w XI w., tak robi tedy ks. normandzki z Sycylii, król aragoński i chorwacki, w XII w. król portugalski. W związku z tym papież uważają, że wolno im rozporządzać tymi państwami, mają zresztą na swe poparcie i wspomnianą już wyżej „Darowiznę Konstantyna“. Inocenty III ma pełną świadomość ważności tej polityki i uprawia ją energicznie.

Jego wasalem staje się tedy ponownie król aragoński Piotr II przez złożenie homagium i przyjęcie inwestytury (1204), po nim król bułgarski, K a l o j a n, któremu papież posłał berło i koronę oraz „pozwolił“ bić monetę w swym państwie. Wasalem jest król jerozolimski, serbski i duński, książę ateński i inni.

Pod opiekę papieża poddał się także książę krakowski i sandomierski, L e s z e k B i a ł y w r. 1206 (bulla papieska pochodzi z 4. I. 1207 r.). Ale i niezależnie od tego Stolica Apostolska jest dla książąt polskich najwyższą powagą prawną a zarazem faktyczną, pozyskanie jej bowiem ułatwiało monarchom zdobycie poparcia ze strony potężniejszego już coraz więcej w Polsce duchowieństwa. Na mocy statutu Bolesława Krzywoustego z r. 1138 winien rządzić w Krakowie i być seniorem w stosunku do pozostałych książąt polskich książę najstarszy z rodu Piastów. W r. 1210 był nim ks. raciborski, M i e s z k o P ł a t o n o g i. Na to by siłą mógł dochodzić swych praw na Leszku Białym, był za słaby, zwrócił się tedy do papieża z prośbą o potwier-

dzenie statutu Bolesława Krzywoustego. Dyplomaci papiescy nie zbyt świetnie orientowali się w odległych sprawach polskich. Toteż papież, nie zważając na to, że wziął Leszka jako księcia krakowskiego pod swoją opiekę i że jak najbardziej stanowczo zakazał go w posiadaniu Krakowa nie-słusznie niepokoić, teraz w sprzeczności z tamtą bullą polecał biskupom polskim, „by postanowienia o senioracie, wydanego dla pożytku i pokoju całego kraju, stanowczo przestrzegali przy pomocy klątwy apostolskiej bez możliwości apelowania“ (r. 1210). Równało się to usunięciu Leszka z Krakowa i Mieszko, co prawda nie tyle dzięki tej bulli, ile zawdzięczając pomocy Władysława Laskonogiego, Kraków na krótko osiągnął. Gdy Mieszko umarł, najstarszym z rodu Piastów był Laskonogi. Leszko wrócił jednak do Krakowa; rozporządzenie papieskie Laskonogiemu nic nie pomogło, bo ogół kleru polskiego z arcybiskupem gnieźnieńskim na czele stanął po stronie Leszka. Na ziemiach polskich wykonanie zarządzeń papieskich zależało zatem od postawy kleru a ten nie zawsze podporządkowywał się, jak już widzieliśmy, woli papieża. Robił to niewątpliwie nie z chęci buntu, lecz pod wpływem słusznego przeświadczenia, że kancelaria papieska nie zawsze orientuje się należycie w stosunkach polskich. Mimo wszystko i na terenie polskim Inocenty III występuje jako głowa monarchów i rozdawca koron. Tę władzę swoją i w Polsce Inocenty III zaznaczył nie tylko wobec Leszka i Mieszka; o protekcję papieską prosił także księżę wielkopolski Władysław syn Odon (stąd Odonic). Papież zgodził się (1211 r.), a na znak uległości zażądał płacenia przez Odonica czterech grzywien co 3 lata.

Ten sam charakter mają wystąpienia Inocentego III wobec Francji i Anglii. Państwa te toczyły ze sobą wojnę na początku rządów Inocentego, a gdy ten chciał powstrzymać Francję od ataku, król francuski, Filip August dał mu hardą odpowiedź, że w sprawach feodalnych¹ nie uznaje

¹ Król angielski z racji posiadłości we Francji był wasalem króla francuskiego.

rozkazów Stolicy Apostolskiej i nie podlega jej jurysdykcji a walka między dwoma królami nie dotyczy papieża. Inocenty oburzył się tą odpowiedzią i pouczał Filipa Augusta, że król Francji nie posiada władzy ograniczania tej jurysdykcji, jaką Bóg dał Kościołowi. Przecież wojna niszczy nie tylko ciała ale i dusze i dlatego to papież musi się interesować tym, kto jest odpowiedzialny za wywołanie wojny. Król jest sędzią w sprawach feodalnych, ale chodzi o to, kto „zgrzeszył“, król francuski czy angielski, w tej zaś sprawie wyrok należy do papieża. Nigdy bodaj dotąd nie podkreślono tak mocno i wyraźnie zasady wyższości moralności nad polityką, zasady, że panujących w ich sprawach politycznych obowiązuje etyka chrześcijańska, a zarazem żaden papież nie oświadczył dotąd silniej, że „*ratione peccati*“ (ze względu na grzech) wszyscy, a nawet panujący, są mu podlegli. Zasadę tę Inocenty III natychmiast wcielił w życie.

Swym legatom we Francji kazał wykląć Filipa Augusta jeśli nie zaprzestanie wojny, a króla angielskiego (Jana Bez Ziemi) strofował, że przeciwnikowi dostarcza powodów do wojny i polecał mu starać się o zawieszenie broni. Obydwaj królowie otrzymali nadto wezwanie, by spór swój przedłożyli w Rzymie. Nie tak łatwo było jednak zmusić obydwu królów, by ulegli. Filip August miał za sobą poparcie swego rycerstwa i kleru. Żądania legata papieskiego okazały się bezskuteczne, prałaci francuscy zaapelowali do Rzymu, tu zaś oświadczyli, że ich zdaniem sprawa króla francuskiego jest słuszna (1204). Filip August wojny nie zaprzestał, pozyskał sobie nawet Stolicę Apostolską, bo król angielski Jan Bez Ziemi wdał się w walkę ze swym duchowieństwem. Okazję do tego dała sprawa wyboru arcybiskupa kantuaryjskiego. Wybranego przez mnichów arcybiskupa król odrzucił, zalecając swego kandydata, którego mnisi, nie chcąc się przeciwstawić królowi, istotnie wybrali. Inocenty III unieważnił obydwie wybory i mianował arcybiskupem kardynała Stefana Langtona. Król nie

chciał go uznać, w dodatku zaś rozpędził mnichów tworzących kapitułę kantuarijską. Co więcej, za odmowę złożenia pewnej sumy pieniężnej wygnał z kraju nadto arcybiskupa z York i skonfiskował jego dobra. W charakterze Inocentego III nie leżało ostre stawianie sprawy od początku, ale trafił na człowieka wyjątkowo nietaktownego. W przeciwieństwie do układowego, zimnego, podstępnego Filipa Augusta, Jan Bez Ziemi był człowiekiem ogromnie gwałtownym, niezmiernie mściwym a w postępowaniu swym szedł zwykle za pierwszym impulsem. O ugodzie z nim, o kompromisie nie było mowy. Papież rzucił tedy na Anglię *i n t e r d y k t*, w całym kraju ustały w kościołach śpiewy i muzyka, zawarły się drzwi świątyń, nie słyszano uroczystych nabożeństw. Kler, rycerstwo i lud zaczęli szemrać, ale monarcha odpowiedział na to konfiskatą wszystkich dóbr kościelnych. Niższy kler poddał się królowi, choć z głuchą niechęcią w duchu, ogromna większość biskupów uciekła z Anglii. Wobec tego papież poszedł dalej i wyklął z imienia Jana Bez Ziemi (1209 r.). Król wpadł we wściekłość, groził, że wszystkim księżom poobcina nosy i uszy, jednego z opornych prałatów kazał zamorzyć głodem i udusić ciężkim płaszczem z ołowiu, surowymi represjami tłumił też coraz głośniejszą opozycję rycerstwa. Inocenty III posunął się znowu o krok dalej, tym razem ostatecznie odsądził od tronu Jana Bez Ziemi (1212) i zagroził mu krucjatą, której kierownictwo powierzył Filipowi Augustowi, królem angielskim miał zostać królewicz francuski, Ludwik. Spełnienia woli papieża Filip August podjął się z ogromną gorliwością, zgromadził zaraz spore wojsko, zebrał 150 statków do jego przewiezienia na brzegi Anglii, jednej tylko rzeczy nie zauważył. Oto Inocenty III chciał złamać Jana Bez Ziemi, ale wcale nie pragnął, by Anglia dostała się pod władzę Francji. Podczas przygotowania wyprawy francuskiej, do Anglii udał się raz jeszcze legat papieski, by przedstawić Janowi niebezpieczeństwo, jakie mu grozi, jeśli się zawczasu nie ukorzy. Istotnie o dalszym

oporze król angielski nie mógł już myśleć. Zagrożony najazdem z zewnątrz, miał w kraju przeciw sobie opozycję całego kleru i większość rycerstwa.

Zawarł tedy z legatem umowę. „Pragniemy — pisał w swym dokumencie do poddanych — ażeby... było wiadomo wszystkim, że skorośmy Boga i Kościół święty, matkę naszą, obrazili wielokrotnie i dlatego wielce nam potrzeba miłosierdzia Bożego, a nie mamy nic, co byśmy godnie ofiarować mogli dla należnego Bogu i Kościołowi zadośćuczynienia, jak tylko siebie samych i nasze królestwo... ofiarujemy i swobodnie przekazujemy Bogu i świętym jego apostołom Piotrowi i Pawłowi i matce naszej świętemu rzymskiemu Kościołowi oraz panu naszemu papieżowi Inocentemu i jego katolickim następcom całe królestwo Anglii i całe królestwo Irlandii... A otrzymując następnie je i dzierżąc od Boga i Kościoła rzymskiego jako lennik... ślubujemy niniejszym panu naszemu papieżowi Inocentemu i jego katolickim następcom oraz Kościołowi rzymskiemu i zaprzysięgamy... wierność a pełny hołd wykonamy w obecności papieża, jeżeli będziemy mogli wobec niego się stawić¹...“ Oprócz tego miał każdy król angielski płacić rocznie papieżowi tysiąc funtów szterlingów i to niezależnie od świętopietrza. Przysięgę wierności lenniczej złożył Jan Bez Ziemi w ręce legata papieskiego, który zdjął z niego klątwę a z kraju interdykt. Papież został zwycięzcą, choć właśnie to ostatnie jego zwycięstwo było połączone z pewnym objawem niepokojącym. Wyprawa francuska na Anglię spełzła na niczym, Jan ocalił swój tron, ale też i podkopał ogromnie urok swej władzy monarszej. Wyższy kler i rycerstwo staje się prawie niezależne, a gdy w dodatku Jan do spółki z cesarzem Ottonem poniósł klęskę od połączonych sił Filipa i Fryderyka II pod Bouvines², władza królewska w Anglii podupadła zupełnie. Próżno Ino-

¹ Przekład K. Dobrowolskiego, Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej, zeszyt 19 (1926) 1—2.

² W dzisiejszej Francji, na południo-wschód od Lille.

centy III karmił surowo wielmożów angielskich, „nasi baroni nie sobie nie robią z twych listów“ żalił mu się melancholijnie król. Coraz bardziej rosnąca w siły opozycja wymusiła wreszcie na królu przyjęcie przez niego sławnego aktu, znanego pod nazwą *magna charta libertatum* (wielki akt swobód, 1215 r.). Papież był oburzony i specjalną bullą (24. VIII. 1215 r.) unieważnił cały ten akt jako „ugodę podłą, haniebną, nieprawą i niegodziwą“, wyrażając „pogardę dla Stolicy św., krzywdę dla prawa królewskiego, zniewagę dla narodu angielskiego.“ Inocenty wyklął też prześladowców króla, ci musieli się ukorzyć. Oto Inocenty III był niewątpliwie panem monarchów, rozdawał i odbierał korony królewskie, po wiekowych zmaganiach imperium zostało złamane przez sacerdotium, władza papieska doszła do szczytu potęgi w walce z monarchami, ale zaczynają już nadchodzić czasy nowe, tworzą się monarchie odmiennego od dotychczasowego typu, monarchie narodowe, których papieństwo pokonać już nie mogło.

Za szóste zadanie rządów Inocentego III należy uznać reformę Kościoła. Popierał ją we wszystkich krajach, starając się wszędzie wprowadzić ostatecznie w życie zasady Grzegorza VII, w niektórych bowiem krajach daleko było jeszcze do tego, jak np. w Polsce. Stoczył tu upartą walkę o niezależność Kościoła arcybiskup gnieźnieński, H e n r y k K i e t l i c z. Poparty przez papieża Kietlicz, człowiek głęboko pobożny i gorliwy, ale przy tym bezwzględny i nieustępliwy, starał się nie tylko podnieść poziom moralny kleru, lecz także odebrać książętom prawo obsadzania urzędów kościelnych oraz prawo sądzenia duchownych i ściągania danin z ich dóbr. Część tych żądań nie była nowa, ale wszystkie one zostały stanowczo i energicznie wysunięte znowu przez Kietlicza. Z początku nie powodziło się Kietliczowi, został nawet wypędzony ze swej stolicy arcybiskupiej przez księcia wielkopolskiego, Władysława Łaskonogiego (1206 r.), ale już wkrótce potem trzech książęta polscy, krakowski Leszek Biały, mazowiecki Konrad i ka-

liski Władysław Odonie na zjeździe w B o r z y k o w i e uznali wolność majątków kościelnych od świadczeń na rzecz państwa i, jak się zdaje, uchylenie nad duchownymi sądownictwa świeckiego. Przywileje te jeszcze później ponowiono i rozszerzono. Wprawdzie nie udało się Kietliczowi przeprowadzić całego swego programu, bo natrafił na silny opór ze strony Laskonogiego oraz ks. wrocławskiego, Henryka Brodatego. Stopniowo jednak program ten wchodził w życie.

Zamknięciem jakby i koroną działalności Inocentego III był zwołany przez niego do kościoła św. J a n a n a L a t e r a n i e w Rzymie (stąd lateraneński) sobór powszechny (1215 r.). Wzięło w nim udział przeszło 1200 duchownych z całej prawie Europy m. in. biskupi polscy z Kietliczem na czele, choć co do działalności tych ostatnich na soborze nie wiadomo. Sobór zajął się określeniem niepewnych dotąd niektórych punktów nauki kościelnej (o mszy, o sakramentach, m. in. określono, że każdy katolik winien przynajmniej raz w roku się spowiadać i przyjąć komunię św., nakazano zawierać małżeństwa w kościołach wobec duchownego), a nadto uchwalił zorganizowanie wielkiej wyprawy krzyżowej do Ziemi św. Pragnął jej gorąco Inocenty III i zaczął ją już szykować, ale atak febry przeciął jego życie 16 lipca 1216 r.

IX. PAPIESTWO U SZCZYTU POTĘGI (1216—1294)

Dominikanie i franciszkanie. — Uniwersytety. — Inkwizycja. — Religijność w XIII w. — Rzym i Polska w XIII w. — Cesarz Fryderyk II a papieństwo. — Papież Grzegorz IX. — Inocenty IV. — Upadek cesarza Fryderyka II. — Inocenty IV a Polska. — Sprawa Sycylii. — Unia z Kościołem wschodnim.

Nie ulega wątpliwości, że w XIII w. papieństwo stanęło jako potęga duchowa i polityczna na takiej wyżynie, jak nigdy dotąd ani później. Nad przygotowaniem tego stanu rzeczy pracował szereg papieży XI i XII w., zrealizował go najpełniej we wszystkich dziedzinach Inocenty III. Byłoby to jednak zbyt prostym uproszczeniem sprawy, gdyby cały ten proces przypisywać wyłącznie jednostkom, choćby tak genialnym, jak Inocenty. Podnoszono wyżej, że składało się na to szereg czynników, podobnie też, jeśli po śmierci Inocentego III papieństwo utrzymało się przez cały w. XIII, na ogół biorąc, na wyżynie już osiągniętej, to zasługę za ten stan rzeczy mają nie tylko wybitne jednostki na tronie papieskim, lecz również i czynniki inne.

Należą do nich przede wszystkim nowe zakony, powstałe w XIII w.: karmelici, dominikanie i franciszkanie. Pierwszy z nich, założony już w XII wieku (1156), ale w XIII w. przeniesiony z Ziemi św. do Europy, rozszerzył się tu ogromnie. Większe znaczenie miały dwa następne. Zakon dominikanów założył w XIII w. kanonik hiszpański, św. Dominik Guzman. Prawie niezależni od biskupów, a podlegli wprost papieżowi, stali się prawdziwym wojskiem (*militia*) papieża¹ i to wojskiem tym silniejszym, że już w chwili śmierci swego założyciela (1221 r.) liczyli 60 klasztorów, a w 15 lat później już około

¹ *Militia Christi* — było to zgromadzenie dla obrony dominikanów przed albigensami. Zgromadzenie to stworzyli dominikanie. W znaczeniu przenośnym nazwę *militia* stosowano do całego zakonu.

300. Co więcej, obok dominikanów działały także, choć już mniej liczne, dominikanki a nadto tzw. trzeci zakon (na wzór analogicznej instytucji u franciszkanów), skupiający ludzi świeckich, od których nie wymagano zachowania pełnej reguły zakonnej (nie składali więc ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa), zobowiązywano jednak do szeregu praktyk pobożnych. Dominikanie kierowali oczywiście tym trzecim zakonem. Pierwotnie celem tego zakonu było nawracanie heretyków, głównie albigensów, później rozszerzyli to zadanie. Mieli tedy przez życie proste i surowe oraz przez nauczanie (zwłaszcza przez kazania, stąd ich nazwa ordo praedicatorum) zwalczać błędy przeciwko wierze. Bardziej jeszcze potężnym był wywodzący się od św. Franciszka z Asyżu zakon franciszkanów. Sam Franciszek, syn kupca, z pochodzenia Francuz i francuską kulturą silnie przejęty, w 25 roku życia nawrócony do życia pobożnego, przez swą niezwykłą wiarę, przez nadzwyczajną bezinteresowność i głoszenie kultu ubóstwa, co było reakcją wobec panującego wówczas nawet wśród kleru kultu bogactw i chęcią przeciwstawienia się heretykom, którzy również krytykowali to zmaterializowanie duchowieństwa, przez całkiem niezwykłe i oryginalne podejście do spraw religijnych (dążenie do Boga nie przez zupełne zamknięcie się przed światem, ale poprzez świat, poprzez szukanie Boga w przyrodzie np., co rzadko było wówczas praktykowane), wywarł ogromny wpływ na współczesnych. Po 50 latach istnienia franciszkanie liczyli już przeszło 1100 klasztorów w całej prawie Europie. I oni mieli zakon franciszkanek, a także trzeci zakon, liczniejszy o wiele niż dominikanie, w podobny też sposób jak zakon św. Dominika byli zależni od papieża.¹ Obydwa zakony, przynajmniej w XIII w., były potężną bronią w ręku papieży, bo miały ogromny wpływ na całe społeczeństwo¹.

¹ Obydwa zakony żyły pierwotnie głównie z jałmużny — nazywano je zakonami żebrzącymi.

Drugą podporą władzy papieskiej stały się uniwersytety. Formalnie powstają one w XIII w. i w walce z biskupami zdobywają sobie od nich, na ogół biorąc, niezależność dzięki poparciu papieży. Papieże wydają pozwolenie na zakładanie tych uczelni, opiekują się nimi, przepisują książki, które wolno w nich komentować, wprowadzają do nich choć z trudem zakonników dominikańskich i franciszkańskich.

Trzecią podporą papieństwa była inkwizycja. Czuwanie nad prawowiernością wiernych spełniał Kościół już od początku swego istnienia. Było to zadanie biskupów, którzy mieli błądzących oświecać, a w razie oporu karać środkami kościelnymi (suspensa czyli zawieszenie w sprawowaniu urzędu — jeśli chodziło o duchownych, klątwa itp.) lub doczesnymi (np. więzienie). Ponieważ sprawowanie „inkwizycji”¹ przez biskupów nie zawsze miało charakter jednolity, bo niektórzy z nich w ogóle o nią nie dbali, inni znów byli zbyt łagodni, tak że ten sam grzech mógł w jednej diecezji być surowo karany, w drugiej zaś uchodził bezkarnie, stąd szereg synodów zwłaszcza we Francji starał się tę sprawę uregulować przez powołanie w każdej diecezji specjalnych inkwizytorów. Ze względu na to, że herezje średniowieczne były często ruchami społecznymi, a nawet politycznymi, inkwizycję popierali i władcy świeccy, którzy zresztą chcieli czasem przypodobać się czynnikom kościelnym. Tak np. Fryderyk II wydał szereg zarządzeń ogromnie surowych przeciw heretykom. Papież Grzegorz IX odjął inkwizycję biskupom i powierzył ją dominikanom (w r. 1233), sprawowali ją także, bardzo rzadko co prawda, franciszkanie i księża świeccy. Inkwizytorzy, podobnie jak to robiono w sądach świeckich, stosowali często wobec opornych tortury; ostateczną karę (śmierć na stosie, ścięcie, więzienie) wymierzała na żądanie inkwizytorów władza świecka. Nie da się zaprzeczyć, że wielu zbyt

gorliwych inkwizytorów zapominało o celu, do jakiego przez Kościół zostali powołani, tzn. że Kościołowi chodziło nie o męczenie ludzi, lecz o ojcowskie sprowadzanie ich z drogi błędu. Inkwizycją posługiwała się często, zwłaszcza w wiekach następnych, władza świecka do swych celów, był to dla niej stosunkowo wygodny przecież środek w walce z potężnymi magnatami, a nawet biskupami.

I wreszcie czwarta podpora papiestwa, pozostająca zresztą w ścisłym związku z poprzednimi, bo stanowiły one właśnie jej wyraz, to ogólna atmosfera religijna XIII w., to idee gregoriańskie, które opanowały cały już kler w Europie, to prawo kanoniczne, wykładane na wszystkich uniwersytetach, to nauka ówczesna, zainteresowana głównie zagadnieniami religijnymi lub pozostającymi z nimi w związku, to wyodrębnianie się coraz silniejsze kleru jako zamkniętego stanu i jego walka w oparciu o papieża przeciwko nieograniczonej władzy monarchy. Wiek XIII to ogromne wzmożenie się religijności społeczeństw, religijność ta nie zawsze jest głęboka, ale za to ogarnia wszystkie dziedziny życia. Nic dziwnego zatem, że w XIII w. wzrosła ogromnie powaga papieży, że stosunki między Rzymem a krajami katolickimi ogromnie się ożywiają. /

I Polska nie jest pod tym względem wyjątkiem. Z Rzymu nad Wisłę dążą legaci papiescy w celach religijnych, politycznych, fiskalnych (po pieniądze), z Polski nad Tyber jadą Polacy z pobożności, po naukę, po ułatwiające karierę stopnie naukowe, które tu zawsze można było zdobyć, po urzędy duchowne lub w sprawach sądowych. Z Rzymu sprowadza do Polski biskup krakowski I w o O d r o w a ż dominikanów (1222 r.). Aleksander IV prowadził przy udziale Polaków rokowania z księciem ruskim Danielem (1247 r.) i ofiarował mu koronę królewską. Gdy ks. krakowski Bolesław Wstydlivy i kler polski podjęli wielki plan nawrócenia Litwy, papież Aleksander IV pozwolił zaraz głosić przeciwko Litwie krucjatę i myśl nawracania Litwinów i Jadźwingów gorąco przez swych legatów popierał.

Nie uniknęło jednak papieństwo i w XIII w. groźnego starcia z władzą świecką. Pupilem Inocentego III był Fryderyk II, jedna z najwybitniejszych postaci nie tylko w XIII wieku, ale i w ogóle w średniowieczu. Potomek królów niemieckich przez ojca i normańskich przez matkę (Konstancję), wychował się na Sycylii, w której ścierały się wpływy kulturalne arabskie i bizantyńskie z rzymskimi. Dokonał też w sobie jak gdyby syntezy tych kultur. Sporo nauczyło go także życie, stwarzając mu jako młodemu chłopcu atmosferę niepewności, troski o przyszłość. Chciano mu przecież odebrać Sycylię, pozbawiono nadziei na osiągnięcie tronu w Niemczech, opiekował się nim Inocenty III lecz także i cesarz Otton IV. Toteż Fryderyk II stał się człowiekiem o ogromnej kulturze umysłowej, interesowało go wszystko, sztuka i poezja, nauka i astrologia, pisał wiersze po łacinie i w języku ludowym, ułożył świadczący o jego wiedzy w zakresie anatomii i zoologii traktat „o sztuce polowania z ptakami”; mówił kilkoma językami. Okazywał często daleko idącą tolerancję religijną, stąd zrodziło się podejrzenie, że nie wierzy w Boga. Był ponadto człowiekiem ogromnie przebiegłym i nie liczył się z doborem środków, gdy chodziło o dojście do celu. Stopniowo stał się on groźnym przeciwnikiem Stolicy Apostolskiej. Obiecał pójść na wyprawę krzyżową, obiecał oddzielić koronę sycylijską od Niemiec, tymczasem z wykonaniem pierwszego się nie śpieszył, przeprowadził nadto wybór swego syna Henryka, ogłoszonego już królem sycylijskim, na króla Rzymian (1220 r.). O ile papieństwu zależało ogromnie na wyprawie krzyżowej, o tyle połączenie państwa Sycylijskiego z cesarstwem było dlań stałą groźbą. W dodatku Fryderyk mieszał się i do rządów państwa kościelnego, wybierał stąd ludzi do swego wojska, zmuszał miasta do składania sobie przysięgi wierności. Następcą Inocentego III, pobożny i łagodny Honoriusz III (1216—1227) zdobywał się tylko na nieśmiałe protesty wobec postępowania Fryderyka, a nawet koronował go na cesarza. Zmieniła się wszakże sytu-

acja, gdy papieżem został wojowniczy kuzyn Inocentego, Grzegorz IX (1227—1241). Zagrożony klątwą, Fryderyk II wybrał się wreszcie na wyprawę krzyżową, ale zaraz ją przerwał z powodu choroby.

Czy zachorował naprawdę, nie wiadomo; bądź co bądź, Grzegorz IX nie uwierzył w to i wyklął cesarza. Teraz dopiero Fryderyk, odpowiadając zresztą bardzo ostro papieżowi w szeregu proklamacyj, zdecydował się na wyprawę. Zajął Akkon, później zaś zawarł z sułtanem Kairu ugodę, na mocy której chrześcijanie uzyskali Jerozolimę z okolicą, Nazaret, Jaffę, Cezareję itd. Tymczasem jednak w Italii namiestnik Fryderyka, Rajnald prowadził zaciętą walkę z papieżem, którego chciał zdetronizować. Skończyła się ona dopiero po powrocie cesarza z krucjaty pokojem w San Germano¹ (1230). Nie mógł on być jednak trwały, bo Fryderyk nie przestał prowadzić skrytej ale nieustannej walki z papieżem. Na Sycylii, którą nie przestał rządzić, łamał przywileje kleru. Jeszcze groźniejszy stał się przez strasliwą klęskę, jaką zadał zbuntowanym miastom lombardzkim pod Cortenuova² (1237). Od mieszkańców Rzymu domagał się wojska i podburzał ich do nieposłuszeństwa papieżowi, tak że ten musiał mieszkać poza stolicą. Z papieżem zresztą prowadził ironiczną korespondencję. Obojętny pod względem religijnym, wypowiadał czasem zdania, które mu jednały opinię heretyka lub po prostu ateusza. W listach swych podnosił nadto zasadę z czasów cesarstwa rzymskiego, że władza cesarska jest niezależna od wszelkich praw, że liczy się ona tylko z sądem rozumu, „który jest matką prawa“. Gdy wreszcie Fryderyk dał Sardynię, uważaną za własność papieża, swemu synowi Enzo i rozpoczął nową walkę z miastami lombardzkimi, Grzegorz IX postanowił znowu wystąpić, wyklął zatem cesarza, a jego poddanych zwolnił od posłuszeństwa. Zaczęła się ostra wal-

¹ Na północo-wschód od Neapolu, koło Monte Cassino.

² Na północo-wschód od Mediolanu.

ka na słowa i miecze. Obydwie strony starały się dowieść swej słuszności w całym szeregu pamfletów, zbrojnie stały po stronie papieża miasta lombardzkie oraz Genua i Wenecja. Grzegorz IX próbował zwołać sobór powszechny, ale cesarz nie przepuścił do Rzymu jadących lądem prałatów, schwytał też część tych, którzy płynęli morzem z Francji. W chwili gdy wojska cesarskie znalazły się wreszcie pod Rzymem, Grzegorz IX zmarł (1241 r.). Po krótkich rządach jego następcy Celestyna IV, który rządził 17 dni, Stolica Apostolska wakowała przez półtora roku, aż wreszcie obrany został papieżem kardynał Fieschi, który przyjął miano Inocentego IV (1243—1254).

Nowy papież uchodził za przyjaciela Fryderyka II, który ucieszył się z tego wyboru. Radość cesarza miała się okazać zupełnie nieuzasadniona, bo dopiero teraz natrafił na równego sobie w walce, jeśli nie lepszego, współzawodnika. Nowy papież był świetnym prawnikiem, posiadał ogromną energię i wytrwałość w dochodzeniu do raz wytkniętych celów, miał nadto umysł na wskroś realny, a horyzontem myśli, świadomością ogromu swej władzy nie ustępował Inocentemu III. Przy tym wszystkim był świetnym dyplomata, a darem jednania sobie ludzi, umiejętnością doboru środków przewyższał nawet takiego mistrza jak Fryderyk II, co okazało się natychmiast. Nowy papież potrafił wciągnąć cesarza w długie i żmudne rokowania dyplomatyczne, w chwili zaś, gdy wszystko zdawało się być pomyślnie załatwione, uciekł w przebraniu do Genui, stąd do Lyonu, z którego natychmiast ogłosił zwołanie soboru powszechnego w celu naradzenia się nad sprawą Ziemi św. (znowu utraconej przez chrześcijan) oraz nad sprawą „księcia“ Fryderyka. Cesarz dopiero teraz spostrzegł, że został wyprowadzony w pole. Było to już jednak za późno.

Mimo to, że na soborze świetnie bronił cesarza jego radca Tadeusz z Suessy, Inocenty IV „nie mogąc dłużej znosić nieprawości cesarza“ wyklął go uroczyście i pozbawił „wszystkich zaszczytów i godności“, wyklęci mieli być też

ci, którzy by mu okazywali pomoc. Próżno Fryderyk II dumnie odpowiadał, że „cesarze nie podlegają żadnemu prawu i władcą ich pod względem doczesnym jest Bóg“, sprawa cesarza była stracona. Od Niemiec północnych aż po Sycylię rozgorzał już bunt przeciw cesarzowi, podtrzymywali go i rozpalali mnisi dominikańscy i franciszkańscy, wędrując od wsi do wsi, od miasta do miasta. W Niemczech był już nowy monarcha, w samym otoczeniu cesarza czyhała nań zdrada. Fryderyk rzucał się w Italii jak zraniony lew, staczał bezustanne walki, tłumił krwawo powstania, które jednak natychmiast wybuchały po jego odejściu. Gdy mu zabrakło złota i srebra, bił pieniądze ze skóry. Sytuacja jego stawała się jednak coraz więcej beznadziejna. Śmierć wybawiła go od konieczności ujżenia zupełnej swej klęski (1250 r.).

Inocenty IV wrócił triumfalnie do Rzymu. Sycylię oddał Karolowi Andegaweńskiemu, w Niemczech zaczął się okres „wielkiego bezkrólewia“. W długiej, wiekowej walce z cesarstwem zwyciężyło papieństwo. Zwycięstwo to miało niezwykle doniosłe znaczenie w dziejach Stolicy Apostolskiej. Sprawilo ono, że papież nie zszedł do roli tej, jaką przy cesarzu bizantyńskim pełnił patriarcha konstantynopolitański, nie stał się nadwornym biskupem, zależnym od władzy świeckiej. Prymat papieży wyszedł tedy z tej walki nienaruszony, a nawet znacznie wzmocniony. Długoletnia walka o ten prymat, stała, nawet w chwilach krytycznych, podkreślanie praw Stolicy Apostolskiej sprawiło, że stały się one w całym Kościele prawdą niewątpliwą, po tylu wyjaśnieniach papieskich żaden z katolików nie mógł już o nich nie wiedzieć. Co więcej, zwycięstwo papieża przyczyniło się walcie do wyzwolenia się państw europejskich z pod hegemonii cesarzy. Prysnał sen o władzy cesarza rzymskiego nad Europą. Miało jednak to zwycięstwo papieża nad cesarstwem i pewne strony ujemne. Przede wszystkim, odsunawszy zupełnie cesarzy od wpływów w Italii, papieże — nie z własnej co prawda winy — stra-

cili pomoc tego ważnego czynnika w walce z własnymi, często niesfornymi, poddanymi w Rzymie. Była także i druga strona ujemna tego zwycięstwa. W walce z cesarzami papieże zaczęli się opierać o Francję, otworzyli na oścież wrota wpływom francuskim, te zaś miały się później okazać równie niebezpieczne jak i wpływy cesarskie. Bądź co bądź, gdy Inocenty IV wracał do Rzymu, nikt zapewne nie wątpił, że jego zwycięstwo jest jak najpewniejsze. Istotnie, nawet za czasów Inocentego III potęga papieska nie była tak wielka jak obecnie, nigdy dotychczas nie sięgały dalej wpływy papieża.

Mówiło się już wyżej, że Inocenty IV dał koronę królewską księciu ruskiemu, D a n i e l o w i, warto dodać, że próbował nawrócić Litwinów i Tatarów, że zapoczątkował systematyczne misje katolickie w Azji i Afryce. Gdy kler polski zwrócił się do niego z prośbą o kanonizację św. S t a n i s ł a w a, przypomniał zapomnianą już myśl o tym, że Polska jest specjalnie podległa papieżowi i z tej racji winna płacić czynsz św. Piotra. Kanonizacja ta (1253 r.) miała wielkie znaczenie dla Polski, bo zjazd Polaków na uroczystości pokanonizacyjne do Krakowa z całego kraju, rozbitego od r. 1138 na niezależne od siebie księstwa, przypominał zebrany o tym, że są jednym narodem, wspólny kult tego samego świętego był dźwignią zjednoczenia narodowego. Ale i ów czynsz św. Piotra miał w życiu polskim znaczenie doniosłe. Przez poddanie się papieżowi Polska zyskiwała jego protekcję zwłaszcza wobec niemczyzny. Jeszcze w XIV w. Polacy dowodzili, że cały Śląsk, Pomorze i ziemia chełmińska to ziemie polskie, bo płacą „czynsz Piotra”¹.

Za następców Inocentego IV kończy się ostatecznie przegrana walka Hohenstaufów o Sycylię (1268 r.), za to Ziemia św. dostaje się ostatecznie w moc muzułmanów. Wielkie nadzieje rokował papiestwu 14 sobór powszechny w Lyonie (1274), bo zawarto na nim akt unii z Kościołem grec-

kim i to na prośbę cesarza bizantyńskiego. Było to jednak dzieło nietrwałe. Grecy zgodzili się na nie tylko w obawie przed najazdem Konrada andegaweńskiego. Gdy ustała obawa, upadła też i chęć zachowania unii, która zresztą niewiele miała wśród Greków zwolenników. Poważnym ciosem dla papiestwa było też powstanie przeciw Karolowi andegaweńskiemu na Sycylii i objęcie w niej rządów przez króla aragońskiego, Piotra III. Nie pomogła klątwa ani interdykt ani odebranie władzy Piotrowi. Na podjęcie z nim walki orężnej papiestwo było zbyt słabe, nie mogło zaś liczyć na niczyją pomoc. Był to pierwszy poważny wyłom w systemie, który za czasów Inocentego III i IV panował nad światem.

X. B O N I F A C Y VIII (1294—1303)

Opozycja przeciw papiestwu. — Rozwój prawa rzymskiego. — Monarchie absolutne. — Pozostałe przyczyny osłabienia powagi papieża. — Celestyn V. — Bonifacy VIII (1294—1303). — Przeciwnicy papieża w Rzymie. — Król francuski Filip IV Piękny. — Początek sporu Bonifacego VIII z Filipem Pięknym. — Rok jubileuszowy (1300) w Rzymie. — Bonifacy VIII i Polska. — Walka otwarta papieża z królem. — Stany generalne we Francji (1302 r.). — Bulla „Unam Sanctam”. — Gwałt na papieżu w Anagni.

Zajęcie Ziemi św. przez Turków i obojętność wobec tego wypadku w Europie, zdobycie korony sycylijskiej przez Piotra aragońskiego były symptomami osłabienia faktycznego powagi papieskiej. Nie były to jednak symptomy jedynie. Oto w XIII wieku w miarę rozrostu potęgi Stolicy Apostolskiej budziła się przeciw niej coraz silniejsza o p o z y c j a. Miała ona dwojaki charakter. Jedni z opozycjonistów występowali przeciw bogactwom i złemu życiu duchowieństwa, głosili potrzebę powrotu do pierwotnego ubóstwa w Kościele, ostro krytykowali Rzym. Rekrutowali się oni często nawet spośród franciszkanów, a niejednokrotnie zrywali wprost z Kościołem, tworząc szereg sekt, głównie o charakterze religijno-społecznym. Nie mniej groźna była opozycja innego rodzaju. Teoria o wszechwładzy papieża spotkała się z silną reakcją i w dziedzinie prawnej.

Dzięki rozwojowi uniwersytetów w XIII w., dzięki ożywionym badaniom nad prawem rzymskim powstaje coraz silniejszy zastęp ludzi, którzy, przejąwszy się tym prawem głęboko, rozwijają teorię o n i e z a l e ż n o ś c i w ł a d z y ś w i e c k i e j, co więcej, o wyższości jej nad władzą duchowną. Teoria ta, jak widzieliśmy już, nie była nowa, ale nigdy dotąd w średniowieczu nie została ona tak wszechstronnie rozwinięta, nigdy też dotąd nie stała się tak modna. Trafiła, co prawda, na okoliczności zgoła pomyślne.

czasowe monarchie feudalne przetwarzają się na monarchie narodowe (Francja, Anglia), w których królowie łamią przywileje możnych i dążą do wprowadzenia władzy absolutnej. Władza monarsza natrafiła jednak na opór kleru, stąd tym chętniej bierze argumenty od legistów czyli znawców prawa, przede wszystkim rzymskiego.

Rozwijają się nadto w XIII w. ogromnie badania filozoficzne, które wprowadzić mają głównie na celu uzasadnienie rozumowe prawd religijnych i dlatego stają się potężną bronią w ręku Kościoła (św. Tomasz z Akwinu), jednak przez rozwijanie sztuki rozumowania, popieranie dysput są często bronią obosieczną, są czasem również i bronią w ręku przeciwników papieństwa. Rozwój miast szukających opieki króla przeciwko potężnym rycerzom i biskupom, również wychodzi na korzyść wzrostu powagi władzy świeckiej. Dodać do tego trzeba, że po Inocentym IV papieństwo nie ma na swym tronie osobistości, która by mogła się z nim zrównać, że coraz silniejsze w kurii są wpływy francuskie, że królowie niemieccy prawie wcale nie interesują się sprawami Italii, że w Rzymie coraz większe znaczenie mają potężne rody magnackie (zwłaszcza Orsini i Colonna), aby zrozumieć wielką tragedię dziejową papieństwa na początku XIV w.

Zaczęła się ona właściwie od wyboru na papieża Celestyna V (1294). Człowiek o przedziwnej prostocie życia i głębokiej wierze, uchodzący powszechnie za świętego, z trudem dał się nakłonić na ten wybór, jako papież zaś prowadził nadal życie obojętnego dla świata pustelnika. Wreszcie zrzekł się godności papieskiej i opuścił zebranie kardynałów jako zwykły mnich.

Papieżem został teraz kardynał Benedykt Gaetani jako Bonifacy VIII (1294—1303). Polityk i prawnik, ogromnie pracowity i ruchliwy, posiadał żywą świadomość swej władzy i celów, do których też zmierzał z niestrudzoną energią i zapałem. Miał jednak i cechy ujemne. „Gardził ludźmi, w rządach swych bywał bezlitosny, twardy i szydłoczy, po-

trafił nawet lżyć i wyśmiewać zjadliwie fizyczne braki swych przeciwników. Nie znał granic w nienawiści jak i w miłości swej do pieniędzy i do swych krewnych. Zasypywał ich darami i dobrami, tak że dzięki jego nieokiełzanemu nepotyzmowi, rodzina jego, dotąd niezamożna, stała się jedną z najbogatszych w państwie kościelnym“ (ks. Seppelt). Ten brak taktu i gwałtowność Bonifacego sprawiły, że zaraz na początku swych rządów spotkał się z poważnymi trudnościami. Przede wszystkim w obawie, aby Celestyna V nie namawiano do powrotu na tron i w ten sposób nie wywołano schizmy, kazał go uwięzić.

Krok ten od razu zjednał Bonifacemu VIII wielu wrogów. Na czele ich stali dwaj kardynałowie z rodu C o l o n n a, niezadowoleni z tego, że papież starał się ograniczyć ich wpływy, a przy tym ludzie szalonej dumy i mściwi wicherzyciele. Obydwaj podsycali stale nastrój wrogi papieżowi, porozumiewali się nawet z heretykami i dążyli do obalenia Bonifacego VIII. Przebrała się wreszcie miara i papież wystąpił przeciw nim bardzo ostro. Wyklął ich i ogłosił przeciw nim wyprawę krzyżową. Zdobyto ich zamki i zrównano je z ziemią, pokonanym papież darował winę, ale do godności kardynalskiej nie przywrócił. Wyjechali tedy do Francji, czekając na moment zemsty (1297). Pragnienie ich miało się spełnić nie zadługo. Gdy przybywali do Francji, mogli być pewni życzliwego przyjęcia, bo właśnie król francuski był w walce z papieżem.

Król ten, F i l i p I V P i ę k n y (1285—1314) to jedna z najciekawszych, a zarazem najbardziej zagadkowych postaci średniowiecza. Gdy obejmował tron, mając 17 lat, nikt nie przypuszczał, aby ten nieśmiały, jakby zalekniony młodzieniec mógł się stać godnym jako panujący swoich wielkich poprzedników. Jeden z kronikarzy mówi, że był to najpiękniejszy człowiek na świecie, inni podziwiają jego słodycz i subtelność. Wszystkich budował swoją pobożnością, nie znosił w towarzystwie nieprzyzwoitych rozmów, a otoczenie króla zapewniało nawet, że nosi na ciele włosien-

cę. A jednak zmienił się z czasem czy też, jak chcą inni pisarze, był zawsze ten sam, tylko że zawsze miał w sobie jakby dwóch ludzi, zawsze godził w sobie najsprzeczniejsze tendencje i instynkty. Bo w świetle źródeł i inne jego cechy są niewątpliwe. Jako król był mistrzem udawania, potrafił milczeć jak grób, gdy do niego mówiono i nawet najlżejszym gestem, nawet drgnieniem oczu nie zdradzić, co myśli, potrafił robić jak najdalej idące obietnice, których nie miał zamiaru dotrzymywać. Zimny, wyrachowany, nie miał żadnych skrupułów w doborze środków, gdy chodziło o osiągnięcie celu. Kazał nawet fałszować własną monetę z oczywistą krzywdą swych poddanych. Na wszystkich, którzy się z nim stykali, potrafił jednak wywierać urok niezrównany. Z takim oto człowiekiem rozpoczął walkę Bonifacy VIII. Zaczęła się ona od interwencji papieża w sprawie wojny między Francją i Anglią.

Jak ongi Inocenty III, tak teraz Bonifacy VIII wystąpił przeciw rozlewowi krwi zgoła nieuzasadnionemu i wezwał obydwu królów, by poniechali walki. Przerwali ją tedy, ale tylko na krótko i zaczęli się szykować do nowych zapasów. Obydwaj zażądali opłat i od kleru, który odmówić nie mógł, ale za to skarżył się w Rzymie na tego rodzaju pogwałcenie swych praw. Wobec tego Bonifacy VIII wydał bulłę *Clericis laicos* (1296), w której pod karą klątwy zakazał monarchom ściągać bez zgody papieża daniny pieniężne z duchowieństwa, a temu ostatniemu je płacić. Król angielski Edward I odpowiedział na to konfiskatą dóbr tych prałatów, którzy protestowali, a resztę przymusił do płacenia. Filip Piękny nie zrobił kroku tak ostrego, postąpił łagodniej, ale dla papieża o wiele boleśniej. Oto zakazał wywożenia złota i srebra z Francji, pozbawiając w ten sposób papieża wszelkich dochodów z tego kraju. Papież musiał tedy na-przód złagodzić swe postanowienie, potem zaś przyznał królowi francuskiemu prawo nakładania podatków na dobra duchowne w razie potrzeby. Pokój zdawał się być przywrócony.



Ryc. 7. Papież Bonifacy VIII ogłasza jubileusz w r. 1300. Fresk
Giotto (zm. w 1336 r.)

Zbliżał się rok 1300, w którym pontyfikat Bonifacego VIII okrył się blaskiem świetności. Papież ogłosił w tym roku jubileusz, na mocy którego każdy, kto by przybył do grobów św. Piotra i Pawła oraz odbył spowiedź i przyjął komunię św., zyskiwał odpuszczenie grzechów i darowanie winy, którą w przeciwnym razie musiałby gładzić pokutą w tym życiu lub cierpieć w czyśćcu po śmierci. Zaroily się drogi do Rzymu pielgrzymami z całej prawie Europy. Podobno do 2 milionów ludzi miało nawiedzić stolicę papieską, cyfra bez wątpienia przesadna, bądź co bądź było ich chyba przeszło 200 tysięcy. Przybywali książęta i mnisi, zwykli rycerze i potężni baroni feudalni, biskupi i gmin. Takiego triumfu Kościoła Rzym nie przeżywał dotąd; Bonifacy VIII widział u swych stóp przedstawicieli całego chrześcijaństwa. Chwile takie, ale nie w tym stopniu, oglądał Urban II na zjeździe w Clermont i Inocenty III na soborze lateraneńskim. Bonifacy VIII uświadomić sobie musiał żywo potęgę swej władzy i on, który niedawno skapiłował przed Filipem Pięknym, zmienia się teraz zupełnie.

Strofuje Niemców za wybór króla bez pytania o zgodę Stolicy św., na Węgrzech popiera przeciw królowi Wacławowi II czeskiemu Karola Roberta Andegaweńskiego.

Wśród tłumu pielgrzymów znajdujących się w r. 1300 w Rzymie był, zdaje się, i wygnany z Polski Władysław Łokietek. Skarżył się on zapewne papieżowi na to, że Polskę, lenno Stolicy św., zagarnął bez jej zgody uzurpator, Wacław czeski. Bonifacy VIII posyła tedy (13. V. 1301 r.) swego legata Mikołaja Boccasiego, upęłnomocnionego na Węgry, Polskę, Chorwację, Serbię itd., by popierał sprawę Karola Roberta na Węgrzech, a Łokietka w Polsce, Wacławowi zaś grozi karami duchownymi i doczesnymi jeśli nie zrzeknie się panowania w Polsce i nie przestanie używać tytułu króla polskiego. Karol Robert istotnie utrzymuje się na Węgrzech, Łokietek z pomocą magnatów węgierskich zdobywa Małopolskę.

Ale tymczasem rozwijał się już w pełni nowy załarg pa-

pieża z królem francuskim. Na skutek dalszego ograniczania przywilejów duchowieństwa we Francji, papież wysłał do króla swego legata, Bernarda Saisset z surowym upomnieniem. Filip wysłuchał upomnienia w milczeniu, nie odpowiedział nic. „To nie człowiek ani zwierzę, to posąg!” — mówił o nim Saisset. Filip nie oburzył się bowiem, nie wybuchł gniewem, ale i nie tłumaczył się wcale. Odpowiedział legatowi dopiero później, ale w sposób niezwykły. Saisset był biskupem francuskim, był więc wasalem króla. Urzędnicy królewscy wyszukali zaraz, że Saisset gdzieś kiedyś ubliżył królowi, że był w stosunkach z jego wrogami, że porozumiewał się z Anglią i Aragonią. Oskarżono go o zdradę i oddano pod straż, a do papieża posłano akt oskarżenia z prośbą, by i on ukarał zdrajcę. Bonifacy VIII wybuchnął gniewem, król przecie wyraźnie z niego zadrwił. Papież odwołał zatem wszystkie przywileje, udzielone przez siebie królowi francuskiemu, duchowieństwo francuskie wezwał do Rzymu w celu narady nad zachowaniem wolności Kościoła, nad poprawą postępowania króla, nad zniesieniem nadużyć w jego państwie. Na synod ten zaprosił i Filipa Pięknego ostrą bullą *Ausculta fili* (słuchaj synu), w której wypoминаł mu łamanie swobód kościelnych, fałszowanie pieniędzy i ucisk poddanych. Papież sądził może, że bulla ta wywrze ogromne wrażenie we Francji. Istotnie dla Filipa była ona co najmniej niewygodna, ale i na nią znalazł sposób. Kazał ją mianowicie skrócić, zostawić w niej tylko ustępy zasadnicze, odpowiednio uszeregowane. W ten sposób przerobiona wywołała wrażenie całkiem inne, niż chciał papież. Nawet duchowni we Francji byli teraz oburzeni wyrażeniami papieża. Szereg pisarzy wszczął z nim polemikę, posyłały się pamflety na papieża, cieszą się z rzekomej odpowiedzi króla, zaczynającej się od słów: „Niechże wie twoja wielka głupota”.

Filip potrafił wyzyskać nastrój ogólny. Zwołał do Paryża przedstawicieli szlachty, duchowieństwa i mieszczan (1302 roku, jest to pierwsze zwołanie tzw. Stanów Generalnych).

W katedrze, gdzie odbywało się zebranie, przeczytał kanclerz królewski ową sfałszowaną bulę *Ausculda fili* i obszernie dowodził niewinności króla. Zebrani wybuchnęli najwyższym oburzeniem na papieża, który chciał zrobić króla swym poddanym, entuzjam dla Filipa nie miał granic, do papieża wysłano obraźliwe listy. Bonifacy VIII nie orientował się, że sytuacja jest niezwykle ostra, że za królem stoi cały naród, zapomniał o tym, że czasy były już inne od tych, w których żył Inocenty III. Do posłów francuskich wyrażał się o królu jak najostrzej, niemal z pogardą. Wbrew radom kardynałów, którzy mówili, że władcy świeccy są podlegli papieżowi ale tylko *ratione peccati* (ze względu na grzech), tzn. osobiście jako członkowie Kościoła, Bonifacy ogłosił sławną bulę *Unam sanctam* (18. XI. 1302).

Pisał w niej, że „poza Kościołem nie ma zbawienia“ a nadto rozwijał tzw. teorię o dwóch mieczach tj. duchownym i świeckim. Obydwa one — zdaniem papieża — należą do władzy Kościoła. Duchownym włada kapłan bez pośrednio, świeckiego dobywa się na jego rozkaz i zezwolenie. Miecz świecki winien wszakże podlegać duchownemu i władza świecka powinna być podległa duchownej. O ile jednak władzę duchowną sądzi sam Bóg, o tyle świecką ustanawia i sądzi duchowna. W ten sposób każda istota ludzka musi podlegać biskupowi rzymskiemu¹. Legatowi swemu polecił Bonifacy VIII wykląć króla, gdyby nie okazał poprawy. Filip Piękny zebrał powtórnie swych doradców, bo bulę „*Unam sanctam*“ trudno było pominąć milczeniem lub sfałszować. Radę co robić podał Wilhelm Nogaret, przejęty głęboko poglądami prawa rzymskiego, wróg papiestwa, człowiek śmiały i nie mający żadnych skrupułów moralnych. Wywodził, że Bonifacego VIII nie należy słuchać, bo został nieprawnie wybrany papieżem, bo jest heretykiem i człowiekiem obciążonym licznymi występkami. Na drugim zebraniu inny legista, Wilhelm de

¹ Teorię tę (o dwóch mieczach) zlagodzili następni papieże.

P l a i s i a n s, dowodził znów obszernie, że „Bonifacy nie wierzy w nieśmiertelność duszy ani w życie przyszłe, sam powiedział, że wolałby być psem niż Francuzem, w kościołach kazał powznosić sobie posągi i oddawać im cześć, ma nadto przy sobie szatana, którego się radzi“. Oto próba propagandy, jaką rozwinął teraz Filip Piękny, a która miała go bronić wśród poddanych przed papieżem. Społeczeństwo francuskie miało wierzyć, że król nie tylko nie powinien słuchać takiego papieża, ale poprostu starać się o to, by Kościół został od tego „potwora“ uwolniony, zresztą kto nie uwierzył i protestował, narażał się na więzienie. Z aktem oskarżenia pojechał do Italii Nogaret. Nie prowadził ze sobą wojska, ale wioził trzosa dobrze wyładowane pieniędzmi. Wiedział, że papież miał wrogów bardzo wielu. Szeregi tych ostatnich powiększyły się jeszcze dzięki pieniądzom Nogareta. Połączył się z nim zaraz kardynał S c i a r r a C o l o n n a .

Z oddziałem kilkuset ludzi zajęli miasto A n a g n i, w którym przebywał wtedy papież, i wtargnęli do pałacu papieskiego. Bonifacy VIII przyjął ich z godnością, oświadczając, że w obronie swej władzy poświęci życie. Na oskarżenia ze strony Nogareta nie odpowiedział ani słowa i odmówił żądaniu wyjazdu do Lyonu. Wtedy napastników ogarnęła wściekłość. Colonna znieważył starca, Nogaret zaś kazał go aresztować i wywieźć siłą. Z pomocą papieżowi przyszedł jednak lud miasta Anagni, dotąd zresztą sprzyjający Nogaretowi. Wobec wzburzonej postawy tego ludu Colonna i Nogaret musieli śpiesznie uchodzić, Bonifacy VIII wrócił do Rzymu. Ostatnie przejścia wstrząsnęły nim jednak zbyt silnie. Był zupełnie złamany, wpadł w melancholię, stawał się półprzytomny i umarł w dwa miesiące później.

Śmierć papieża zdecydowała o zwycięstwie Filipa Pięknego tylko częściowo. Wszystko zależało jeszcze od następcy Bonifacego VIII. Został nim znany nam już kardynał Boccasini jako B e n e d y k t XI, człowiek łagodny, uступliwy, wybaczący. Zdawał się przebaczyć Filipowi, ale spraw-

ców zamachu w Anagni pozwał przed swój sąd. Nie doczekał go jednak, umierając nagle (1304 r.). Następny papież, K l e m e n s V (Bertrand de Got), Francuz z pochodzenia, przed wyborem wasal króla francuskiego i angielskiego, był człowiekiem chorym, miał charakter słaby i uległy. Koronował się w Lyonie w obecności Filipa, spełniał wszystkie jego żądania, przeniósł nawet stolicę swą z Rzymu do A w i n i o n u (1309 r.). Papiestwo przegrało zatem walkę z królem francuskim, uzależniło się od Francji, przekreśliło jak gdyby swoje dotychczasowe zdobycze w dziedzinie politycznej. Pod tym ostatnim względem nie podniesie się ono już nigdy tak wysoko, jak dotąd. Dlatego to wielu pisarzy uważa Bonifacego VIII za ostatniego papieża średniowiecznego, bo za jego rządów załamała się ta potęga, która nadawała ton całemu życiu wieków średnich. Nie znaczy to, by następni papieże zrzekli się swych praw istotnych, prymat papieski był niewątpliwy dla każdego katolika i później, ale zmalała teraz siła polityczna papiestwa, jego ważkość jako czynnika powszechnodziejowego. Istotnie przyszły dla papiestwa chwile ciężkie, nie darmo pobyt Klemensa V i jego następców w Awinionie nazwano n i e w o l ą b a b i l o ŋ s k ą papieży. Do Rzymu wrócił dopiero Grzegorz XI w r. 1377, ale zaraz zaczęła się „wielka schizma zachodnia“, było dwóch naraz papieży, od r. 1409 zaś nawet trzech, i to aż do r. 1417, do soboru konstancjeńskiego. Okres ten jednak jest już związany z genezą dziejów nowożytnych papiestwa.

XI. ZNACZENIE PAPIESTWA W KULTURZE ŚREDNIOWIECZNEJ

Prymat papieży. — Władza świecka papieży. — Podział dziejów papiestwa jako czynnika politycznego. — Papiestwo a jedność religijna średniowiecza. Papiestwo a kultura rzymska. — Papiestwo jako czynnik ponadpaństwowy.

Pogląd na znaczenie papiestwa w kulturze wieków średnich pozostaje w związku z zagadnieniem jakie wartości duchowe i w jaki sposób wносиło ono do życia ówczesnego. By na to pytanie odpowiedzieć, streścimy to, co mówiliśmy w rozdziałach poprzednich o władzy papieskiej. Władzę tę można rozpatrywać z podwójnego punktu widzenia: ściśle religijnego oraz religijno-politycznego.

Pod względem ściśle religijnym papieże głoszą jako dogmat wiary teorię o swym prymacie czyli władzy najwyższej nad Kościołem. Kto się sprzeciwia orzeczeniom papieża w zakresie wiary i moralności, ten nie jest członkiem ustanowionego przez Chrystusa Kościoła, jest, inaczej mówiąc, heretykiem. Takie przekonanie ugruntowuje się coraz silniej wśród chrześcijan. Na Zachodzie spotykamy tylko nieliczne stosunkowo wystąpienia przeciwko temu dogmatowi, pozostające zresztą zazwyczaj w związku z odmiennym od kościelnego poglądem na całość wierzeń religijnych i etyki (albigensi). Mniej jasno za to rysuje się ten dogmat w świadomości chrześcijan wschodnich, zgadzających się jednak na inne prawdy wiary, głoszone przez Kościół i papiestwo. Doprowadza to z czasem Wschód bizantyński do zupełnego zerwania z papieżem i nieuznawania go za głowę Kościoła (schizma wschodnia od r. 1054).

W związku z teorią o prymacie religijnym papieży pozostaje teoria ich władzy świeckiej, a co za tym idzie i ich znaczenie czysto polityczne. To ostatnie ulegało, jak widzieliśmy, zmianom zależnie od tego, jak się układały stosunki polityczne papiestwa z władzą świecką.

Pod tym względem dadzą się w dziejach papiestwa średniowiecznego wyróżnić 4 okresy. W pierwszym okresie (V—IX w.) papieże są poddanymi cesarza wschodnio rzymskiego. Cesarz ma troskę o dobro doczesne swych poddanych, papież opiekuje się ich duszami. Pod względem religijnym ten ostatni jest, oczywiście, ważniejszy, w życiu jednak politycznym obie władze teoretycznie są od siebie niezależne, jedna wspiera drugą. Powstanie państwa kościelnego w VIII w. nie zrywa zależności politycznej papieża od cesarza wschodniego. W drugim okresie (IX—XI w.) papiestwo zrywa związek swój polityczny z cesarzem wschodnim, przyczyniając się do stworzenia cesarstwa Karolingów. I teraz mamy niezależność obydwu władz, religijnej i świeckiej, pod względem politycznym papież jest poddanym cesarza rzymskiego. Stopniowo jednak ten stan rzeczy zmienia się na niekorzyść papiestwa, które staje się silnie zależne od cesarzy lub panów włoskich, a w związku z tym popada w zupełną prawie niemoc polityczną. W okresie trzecim (w. XI—XII), który się zaczął od wychodzącej z Francji (klasztór w Cluny) reakcji przeciwko dotychczasowemu stanowi rzeczy, papiestwo zdobywa sobie całkowitą niezależność i pod względem politycznym. W świetle idei gregoriańskich kapłan nie może być wasalem władcy świeckiego, może mu podlegać tylko w zakresie dóbr materialnych, papież jednak nikomu nie podlega. Co więcej, może on jako głowa Kościoła, mieć własnych wasalów, niezależnych od cesarza. Rozdaje tedy korony królewskie bez oglądania się na imperium (Polska, Chorwacja). W okresie czwartym (koniec w. XII—XIV) mamy pełny rozkwit idei występujących już w okresie poprzednim (Inocenty III). Ale pod koniec w. XIII, a na dobre na początku w. XIV następuje załamanie siły politycznej papiestwa. W w. XIII Anglia i Francja zaczynają się przekształcać na monarchie narodowe, w walce papieża z królami po stronie tych ostatnich staje społeczeństwo. Papiestwo przegrywa spór polityczny z królem fran-

cuskim i staje się od niego pod względem politycznym zależne. Odradza się dopiero w XV w., ale już tylko jako potęga czysto religijna.

(Widzieliśmy w rozdziałach poprzednich jak papieństwo wykonywało swą władzę. Streszczając to obecnie, dochodzimy do wniosku, że rola dziejowa biskupa rzymskiego miała dla średniowiecza znaczenie niezwykle doniosłe i to w dwóch dziedzinach, moralnej i kulturalnej.

A więc przede wszystkim papieństwo przyczyniło się ogromnie do wytworzenia się jedności duchowej, do powstania wspólnoty kulturalnej ludów zachodnio europejskich. Po upadku imperium rzymskiego papież obejmuje jego posłannictwo i dzięki temu, że jest głową wszystkich wiernych, niezależnie od ich przynależności narodowej czy rasowej nawet, jednoczy ich w jeden wielki organizm, rozbity pod względem politycznym, ale za to spoisty wewnętrznie pod względem duchowym (wiele państw ale jeden Kościół). Zjawisko to, że wszystkie narody zachodnio europejskie, Madziarowie czy Słowianie, Celtowie czy Germanie, wyznają jedną wiarę i podlegają pod względem religijnym temu samemu papieżowi, miało i inne jeszcze znaczenie.

Papież jest biskupem rzymskim, jest dziedzicem kultury rzymskiej, mieszka w mieście, które tej kultury było źródłem i jednym z najsilniejszych ognisk. Ulegając pod względem duchowym papieżowi ludy europejskie zbliżają się zarazem do kultury rzymskiej, do tradycji rzymskiej. Dzięki papieżowi i Kościołowi rzymskiemu przede wszystkim podbija ona nawet ludy, które do Europy przyszły już w okresie upadku rzymskiego imperium, które zaczęły wytwarzać własne państwa już po w. V. Tak np. Polacy w wysokim stopniu zawdzięczają papieństwu swoją kulturę zachodnioeuropejską, opartą na kulturze rzymskiej.

Mało tego, jedność duchowa narodów zachodnio europejskich z papieżem na czele ma jeszcze jedną cechę bardzo ważną. Papieństwo średniowieczne, przynajmniej w XI do

XIII w., a zwłaszcza w XIII w., realizuje to, do czego w czasach nowożytnych zmierzały, zwykle bezskutecznie, św. Przymierze, międzynarodowe trybunały sprawiedliwości lub Liga Narodów, a mianowicie przyczynia się do zjednoczenia Europy w pewnym zakresie i pod względem politycznym, stwarza czynnik wyższy ponad państwa i narody, staje się n a j w y ż s z ą p o w a g ą m o r a l n ą narzucającą prawa moralne panującym i ich poddanym. I monarchowie bowiem są wiernymi Kościoła, mogą zatem za wykroczenia przeciwko etyce chrześcijańskiej być karani na równi ze zwykłymi śmiertelnikami. Widzieliśmy jak za porzucenie żony został wyklęty król francuski Filip August, za zabójstwo arcybiskupa król angielski Henryk II. Papież zwalnia poddanych od obowiązku posłuszeństwa względem władcy, którego uważa za niegodnego, jak to było z cesarzem Henrykiem IV lub z Rajmundem VI, hr. Tuluzy. „Wikariusz św. Piotra“, zwany od czasów Inocentego III „wikariuszem Chrystusa“, jest jedynym czynnikiem, który potrafi stosować skutecznie s a n k c j e k a r n e nawet w stosunku do całych państw i narodów. Rzuca bowiem i n t e r d y k t, dzięki któremu ustaje wszelkie nabożeństwo publiczne, milkną dzwony i pienia religijne, kończą się uroczyste obrządki kościelne, a to wszystko wywołuje głębokie wrażenie na człowieku średniowiecznym. Taki interdykt rzucił np. Aleksander III na Szkocję w r. 1180, Inocenty III na Francję w r. 1200 i na Anglię w r. 1208. Papież może nadto powstrzymywać państwa, choć nie zawsze co prawda skutecznie, od wojen i przyczyniać się do panowania wśród nich „p o k o j u c h r z e ś c i j a ń s k i e g o“. Poza tym papieństwo może zasłonić narody słabsze przed silniejszymi i aczkolwiek do w. XI polityka papieża zmierza do wytworzenia się silnej władzy cesarskiej, która by zastąpiła władzę Bizancjum na Zachodzie, a zarazem zapewniła wszędzie panowanie Kościoła i jego głowy, to jednak od w. XI (głównie od Grzegorza VII) papieństwo popiera raczej r ó w n o w a g ę p o l i t y c z n ą w Europie, przeciwstawia się energicznie

próbom cesarzy niemieckich narzucenia Europie hegemonii, choć w teorii tę hegemonię uznaje. W ten sposób ułatwia np. Polakom wytworzenie państwa niezależnego od Niemiec, w Italii przyczynia się do rozwoju nie podlegających cesarzowi miast. Państwa zagrożone najazdem sąsiadów poddają się specjalnie papieżowi, jak np. Anglia w XIII w. Nawet syn chłopca po wyborze swym na papieża (np. Grzegorz VII) staje się odrazu duchowym królem i panem panujących, „bogiem“ na ziemi według wyrażenia Inocentego III, i ogłasza swe prawa „w imieniu Chrystusa“ dla wszystkich narodów chrześcijańskich, bo wszyscy chrześcijanie są sobie braćmi, podległymi w zakresie dóbr ziemskich monarchom, a pod względem duchowym wyższemu od monarchów papieżowi. Taka była teoria i, na ogół biorąc, praktyka papieństwa zwłaszcza w okresie od w. XI do XIII. Mówimy na ogół, gdyż często bywało inaczej i nie wszyscy papieże trzymali się tych zasad, które podaliśmy wyżej, były nawet okresy, gdy zupełnie jakby o nich zapominali (w. IX—XI). Niejednokrotnie istniały znaczne rozbieżności między ideowym charakterem papieństwa a postępowaniem poszczególnych papieży. Mimo to, choć nie wszyscy papieże postępowali zgodnie ze swymi wysokimi zadaniami, to jednak instytucja papieństwa jako taka dzięki swej teorii odegrała w historii średniowiecznej rolę ogromnie doniosłą. Najbardziej zwięźle ale dobrze ujął to w jednym zdaniu papież Grzegorz VII, mówiąc, że zadaniem Stolicy Apostolskiej jest troska o to, „aby na ziemi panowała jedność, sprawiedliwość i pokój“.



N A J W A Ź N I E J S Z A L I T E R A T U R A P R Z E D M I O T U W J Ę Z Y K U P O L S K I M

- S. A r n o l d, Wyprawy krzyżowe, Warszawa, b. d.
- M. G ę b a r o w i c z, Polska, Węgry czy Sycylia odbiorcą listu Paschalisa II. Kwartalnik Historyczny r. LI (1937) str. 513 i nn.
- T. G r o m n i c k i, Świętopietrze w Polsce, Kraków, 1908.
- W. G r z e l a k, Nauka papieża Gelazego I o autorytecie Stolicy Apostolskiej, Poznań, 1922.
- M. Ł o d y ń s k i, Uzależnienie Polski od papiestwa a kanonizacja św. Stanisława, Warszawa, 1918.
- Z. M o r a w s k i, Canossa, Kraków, 1911.
- J. P t a ś n i k, Denar św. Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce, Kraków, 1908.
- F. K. S e p p e l t i K. L ö f f l e r, Dzieje papieży od początków Kościoła do czasów dzisiejszych, uzupełnił do rzeczy polskich dr Tadeusz Silnicki, Poznań, 1936.
- M. H. S e r e j s k i, Idea jedności karolińskiej, Warszawa, 1937.
- J. U m i ń s k i, Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII wieku i papież Inocenty IV, Lwów, 1922.

T A B L I C A C H R O N O L O G I C Z N A

Wiek	PAPIEŻ	Najważniejsze wydarzenia
V	Leon I Wielki (440-461)	451. Sobór chalcedoński 452. Najazd Hunów na Italię 455. Najazd Wandalów na Rzym 476. Upadek państwa zachodniorzymskiego
	Gelazy I (492-496)	Ok. 496 Crzest króla Franków, Klodwiga.
VI	Pelagiusz II (578-590)	568. Najazd Longobardów na Italię
	Grzegorz I Wielki (590-604)	596. Misja św. Augustyna w Anglii
VII	Marcin I (649-653)	680-81. VI sobór powszechny w Konstantynopolu
	Sergiusz I (687-701)	692. Synod trullański
VIII	Grzegorz III (731-741)	726. Edykt obrazoburczy ces. Leona III
	Zachariasz (741-752)	742. Rozejm papieża z Longobardami
		750. Pepin Krótki królem Franków
	Stefan II (752-757)	751. Longobardowie zdobywają Rawennę
		754. Papież udaje się o pomoc do króla Franków. Darowizna Pepina
IX		774. Król Franków Karol potwierdza darowiznę Pepina
	Leon III (795-816)	800. Koronacja Karola W.
IX	Sergiusz II (844-847)	
	Mikołaj I (858-867)	867. Schizma Focjusza.

Wiek	PAPIEŻ	Najważniejsze wydarzenia
X		910. Powstanie opactwa w Cluny
	Jan XII (955-964)	962. Koronacja Ottona I na cesarza rzymskiego
	Jan XIII (965-972)	966. Chrzest Polski
	Sylwester II (999-1003)	1000. Zjazd gnieźnieński
XI	Leon IX (1048-1054)	
	Mikołaj II (1058-1061)	1059. Dekret o wyborze papieża
	Grzegorz VII (1073-1085)	1076. Papież wyklina króla Henryka IV. Bolesław śmiały królem Polski
		1077. Henryk IV korzy się w Canossie
		1084. Henryk IV zdobywa Rzym
	Urban II (1088-1099)	1095. Zjazd w Clermont uchwala krucjatę do Ziemi św.
XII	Paschalis II (1099-1118)	1111. Ugoda w Sutri z królem Henrykiem V
	Kalikst II (1119-1124)	1122. Konkordat wormacki z cesarzem Henrykiem V
	Inocenty II (1130-1143)	Ok. 1140. Dekret Gracjana
	Hadrian IV (1154-1159)	
	Aleksander III (1159-1181)	1170. Śmierć św. Tomasza i pokuta króla angielskiego, Henryka II
		1177. Ugoda z ces. Fryderykiem I w Wenecji
	Lucjusz III (1181-1185)	1183. Pokój z ces. Fryderykiem I w Konstancji
	Inocenty III (1198-1216)	
XIII		1203. Uczestnicy IV krucjaty zajmują Konstantynopol

Wiek	PAPIEŻ	Najważniejsze wydarzenia
XIII		1208. Krucjata przeciwko albigen- som
		1212. Zwycięstwo chrześcijan nad Maurami w Hiszpanii
		1215. Magna charta libertatum w Anglii. Sobór lateraneński
	Honoriusz III (1216-1227)	
	Grzegorz IX (1227-1241)	1230. Ugoda z ces. Fryderykiem II w San Germano
	Inocenty IV (1243-1254)	1245. Sobór lyoński I. 1250. Śmierć Fryderyka II. 1253. Kanonizacja św. Stanisława w Polsce
	Grzegorz X (1271-1276)	1274. Sobór lyoński II.
	Bonifacy VIII (1294-1303)	1300. Jubileusz w Rzymie
XIV		1302. Bulla Unam Sanctam
		1303. Napaść na papieża w Anagni
	Benedykt XI (1303-1304)	
	Klemens V (1305-1314)	1309. Przeniesienie Stolicy papie- skiej z Rzymu do Awinionu

S K O R O W I D Z I M I E N N Y

- Aecjusz 8
 Aistulf 19, 21, 22
 Akacjusz 11
 Aleksander III 50-52, 93
 Aleksander IV 73
 Aleksey ces. biz. 58
 Alfons VIII kr. kastylski 59
 Ambroży św. 38
 Anagni 88
 Anaklet II 47
 Ariusz (arianie) 10, 12
 Arnold z Brescii 48-9
 Attyla 9
 Augsburg 35, 37
 Augustyn św., apostoł Anglii 14

 Benedykt XI (Boccasini) 85, 88
 Bernard św. 47, 57
 Boccasini ob. Benedykt XI
 Bolesław Krzywousty 63-4
 Bolesław Śmiały 40-1
 Bolesław Wstydlivy 73
 Bonifacy św. 20-1
 Bonifacy VIII 81-89
 Borzyków 69
 Bouvines 67
 Brixen 38

 Canossa 36-38, 42, 51
 Celestyn III 53, 55
 Celestyn IV 76
 Celestyn V 81-2
 Chalcedoński sobór 7
 Childeryk III kr. Franków 21
 Clarendon 52-3
 Clermont 43, 85
 Cluny 27, 31-2, 37, 91
 Colonna Sciarra 88
 Cortenuova 75

 Daniel ks. ruski 73, 78
 Dominik św. 60, 70

 Edward I kr. ang. 83
 Efeski pseudo-sobór 7
 Einhard 24
 Enzo (Encjusz) 75
 Eutyches 6-7

 Filip I kr. franc. 43
 Filip II August kr. franc. 60,
 64-7, 93
 Filip IV Piękny król franc.
 82-3, 85-8
 Filip ks. szwabski 61, 62
 Flawian 6
 Focjusz 26
 Franciszek z Asyżu św. 71
 Fryderyk I Barbarossa 49-51
 Fryderyk II ces. 61-2, 67, 72,
 74-7

 Gejza kr. węgierski 40
 Gelazy I 11
 Genua 76
 Genzeryk 9
 Gibert (lub Gwibert) ob. Kle-
 mens III
 Gniezno 29, 68
 Gracjan 54
 Grzegorz I W. 13-6, 18
 Grzegorz III 18
 Grzegorz VII (Hildebrand) 5,
 32-40, 42-5, 56, 68, 93, 94
 Grzegorz IX 72, 75-6

 Hadrian I 24
 Hadrian IV 49-50
 Henryk I Ptasznik kr. nie-
 miecki 27

Henryk II kr. ang. 52-3, 93
Henryk III ces. 38
Henryk IV ces. 33-44, 49, 93
Henryk V ces. 44-5, 49
Henryk VI ces. 52-3, 61
Henryk kr. sycylijski 74
Hildebrand ob. Grzegorz VII
Honoriusz III 74
Hugo opat w Cluny 37

Inocenty II 47-8
Inocenty III 55-70, 74, 76,
78-9, 83, 85, 87, 91, 93-4
Inocenty IV 76-79, 81
Iwo Odrowąż 73
Izaak Anioł 58-9

Jan XII 28
Jan XIII 29
Jan Bez Ziemi kr. ang. 65-7
Jan z Salisbury 52
Juliusz Nepos 10

Kalikst II 45
Kalojan kr. bułg. 63
Karol andegaweński (Anjou)
kr. sycyl. 77-9
Karol Martel (Młot) 20
Karol Robert kr. węgierski 85
Karol W. 24-5, 27-8
Kietlicz Henryk 68-9
Klemens III (Gibert) 38-9
Klemens V 89
Kludwig 11, 12
Konrad, syn Henryka IV 42,
44
Konrad III ces. 49
Konrad I ks. mazowiecki 68
Konstancja (miasto) 52
Konstancja ks. sycylijska 52,
74
Konstantyn W. 5, 23, 49

Konstantynopolitański sobór
16
Kraków 63-4, 73, 78

Lambert z Hersfeldu 40-1
Lateran 5, 39, 48, 85
Lagnano 51
Leon I W. 5-11, 15
Leon III 24
Leon III ces. bizant. 18
Leon IX 31
Leszek Biały 63-4, 68
Liutprand 19
Lotariusz (czyli Lotar) ces I
25
Lotariusz (czyli Lotar) ces. II
26
Lotariusz (czyli Lotar) ces. III
48
Lucjusz III 52
Ludwik VIII kr. franc. 61
Ludwik IX kr. franc. 66
Lyon 76, 78, 88-9

Marcin I 16-7
Matylda toskańska 35, 37-8,
42-3
Mediolan 5, 42
Mieszko I 29, 63
Mieszko Płatonogi 63-4
Mikołaj I 26
Mikołaj II 31-3

Nogaret Wilhelm 87-8

Odoaker 10
Otton I ces. 27-9
Otton IV ces. 61-3, 67, 74

Paschalis II 44
Paweł diakon 13
Pelagiusz II 13, 15
Pepin Krótki (Mały) 20-4

Piotr II kr. aragoński 63
Piotr III kr. aragoński 79-80
Piotr z Benewentu 61
Piotr z Castelnau 60
Ponthion 21-2
Prosper z Akwitanii 9

Quiercy 22

Rajmund VI hr. Tuluzy 60-1,
93

Rajnold 75

Rawenna 6, 9, 13, 16, 19, 22-3,
38

Remigiusz św. 11

Robert Guiskard 38-9

Romulus Augustulus 10

Rudolf szwabski ces. 38

Saisset Bernard 86

Saladyn 58

Salerno 39

San Germano 75

Sergiusz I 17

Sergiusz II 26

Stefan II (III) 21-2

Stanisław św. 78

Stefan Langton 65

Sulpicjusz Severus 10

Sutri 44

Sylwester II 29, 31

Swinimir Dymitr 40

Szymon de Montfort 61

Tadeusz z Suessy 76

Teodoryk W. 10

Teodozjusz I ces. rzymski 5

Teodozjusz II ces. bizant. 6

Tomasz Becket, św. 53

Tribur 35

Trullański synod 17

Urban II 42-3, 85

Wacław II kr. czeski 85

Walentynian III ces. rzymski 6

Welf V ks. bawarski 42-3

Wenecja 51, 76

Wiktor IV 50

Wilhelm ks. akwitański 27

Wilhelm II kr. ang. 44

Wilhelm z Plaisians 87

Winfrid ob. Bonifacy św.

Władysław Herman 41

Władysław Laskonogi 64, 68

Władysław Łokietek 85

Władysław Odonic 64, 69

Wormacja (Worms) 34, 45

Zachariasz 19, 21

S P I S R Y C I N

1. Papież Grzegorz I Wielki
2. Św. Piotr daje papieżowi paliusz a cesarzowi chorągiew
3. Pokuta Henryka IV
4. Papież Inocenty II na posiedzeniu senatu rzymskiego
5. Legat papieski Piotr
6. Papież Inocenty III
7. Papież Bonifacy VIII ogłasza jubileusz

Uwaga. Ryciny zostały wzięte z dzieła Seppelta i Löfflera, Dzieje papieży.

S P I S R Z E C Z Y

I. Papiestwo w V w.	5
II. Grzegorz I Wielki i papieże VII w.	13
III. Państwo kościelne	18
IV. Imperium i sacerdotium w IX i X w.	24
V. Grzegorz VII	31
VI. Koniec walki o inwestyturę	42
VII. Papiestwo w latach 1130—1198	47
VIII. Inocenty III (1198—1216)	55
IX. Papiestwo u szczytu potęgi (1216—1294)	70
X. Bonifacy VIII (1294—1303)	80
XI. Znaczenie papiestwa w kulturze średniowiecznej	90
Najważniejsza literatura przedmiotu w języku polskim	95
Tablica chronologiczna	96
Spis rycin	99

NAKŁADEM
PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTWA
KSIĄŻEK SZKOLNYCH WE LWOWIE

ukazały się dotychczas następujące tomiki

z cyklu:

WIELKA BIBLIOTEKA HISTORYCZNA

Hartleb Kazimierz: Ostatni Jagiellonowie

Kudławiec Antoni: Wielkie odkrycia geograficzne

Manteuffel Tadeusz: Feodalizm

Moraczewski Adam: Zarys dziejów Warszawy

Oppman Edmund: Polskie ruchy powstańcze 1797-64

Serejski Marian: Narodziny średniowiecznej Europy

Tomkiewicz Władysław: Jerzy Ossoliński

Tomkiewicz Władysław: Kozaczyzna ukraińska

Zakrzewski Kazimierz: Bizancjum w średniowieczu

*Złotorzycka Maria: Irredenta w zaborze rosyjskim
po r. 1864*

*Żywczyński Mieczysław: Papiestwo i papieże śred-
niowiecza*



17714/
1